http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

HISTORJA
O
MAGIELONIE
KRÓLEWNIE
NEAPOLITAŃSKIEJ.

Cena kop. 20.

WARSZAWA
Nakładem Księgarni Jana Breslauera
Miodowa 489d.

1905.
Druk W. Thiell'a S-orów, Mylna 7.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

HISTORJA

O

MAGIELONIE

KRÓLEWNIE

NEAPOLITAŃSKIEJ.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

Cena kop. 20.

WARSZAWA
Nakładem Księgarni Jana Breslauera
Miodowa 489d.
1904.
Warszawa, druk W. Thiell'a, ul. Mylna 7.

http://rcin.org.pl

Дозволено Цензурою.
Варшава, 13 Января 1904 г.

F
23.959

http://rcin.org.pl

HISTORJA
O
MAGIELONIE.

W Królestwie Francuzkiem, gdzie było niemało wolnych książąt, w pewnej prowincyi był zacny książe imieniem Wolfgang; ten miał żonę książęcego domu imieniem Petronelę, królowej francuzkiej siostrę rodzoną, z którą miał jednego syna, temu imię było Piotr, który zaraz z młodości swej miał chęć ku sprawom rycerskim. A gdy już dorósł o niczem innem nie myślał, tylko koło szermierstw, gonitw i rysztunku rycerskiego. Trafiło się czasu pewnego, że widząc ojciec usposobienie synowskie skłonne do czynów rycerskich, sprawił zacny bankiet dla przednich panów w klasztorze francuzkim, zaprosił powinnych swych z synami, ażeby pomogli krotochwili rycerskiej jego synowi; na co chętnie wszyscy zezwolili. A gdy już przyszedł naznaczony dzień, zjechali się razem z synami swojemi. Tam jako ich hojnie częstował, tu dla krótkości nie chcę się rozwodzić, gdy było po obiedzie, ojcowie powiedzieli rzecz do synów swoich, aby każdy pomnąc na zacność swoją nic się nie wstydził sprobować między sobą rycerskiego ćwiczenia, które im właśnie służyło i należało.

Piotr hrabia między innemi sławniej męstwo swoje okazał.

Potem rozkazał książe Wolfgang przygotować pałac bardzo piękny, także i sale, na której stali rodzice z panami, przypatrując się tym krotochwilom, które

http://rcin.org.pl

między sobą synowie czynili. Tam między temi wszystkiemi młodzieńcami Piotr hrabia większą sławę, nad inszych otrzymał, bo żaden się nie znalazł, któryby miał mu zrównać we wszystkiem, tak iż wszyscy panowie mieli go sobie za najprzedniejszego rycerza i między wszystkiemi synami swojemi poruczyli mu hetmaństwo; dla tego, aby z nimi ustawicznie rycerskie ćwiczenia do boju odprawiał. On jako mądry, niechcąc aby jaka nienawiść przeciw niemu ztąd urość miała w towarzyszach jego, wymawiał się z tego układnemi słowy, przewodząc że starszeństwa hetmańskiego urzędu w rycerskich dziełach przywłaszczać sobie nie powinien, niemogąc ani dowcipem, ani rozumem ani pomocą tak zacnemu stanowi wydołać A tak oną układną mową swoją i towarzyskiej nienawiści uszedł, mniemanie u ludzi zacnych nabył, iż nie pragnął próżnej chwały. Z czego wszyscy o nim dobre wyobrażenie powzięli, i tem sławę sobie zjednał tak iż go wszyscy kochali.

Rychardus namówił hrabiego Piotra aby jechał na dwór Piotra Neapolitańskiego.

Zdarzyło się, iż pod tenże sam czas był jeden zacny mąż z królestwa Neapolitańskiego, imieniem Richardus, serdeczną chęcią poruszony ku niemu, bardzo go namawiał, aby się w domu ojca swego niebawił, ale by się w cudze kraje udał, żeby nietylko w domu, ale i między innemi postronnemi narodami jego sława zacna się rozeszła, przedstawiając mu iż jeżeli by się w domu bawić chciał, tedy jego dzielność i męstwo prędkoby się w krótkim czasie odmieniły i prawie w niwecz obrócić musiały, przekładał mu też, iż ani zacność rodu, ani bogactwa, nie są tak chwalebne człowiekowi każdemu, jako sława poczciwa, bo choćby najzacniejsze bogactwo kto zebrał, wszystko to z czasem ustać musi, sama tylko poczciwa sława nigdy nie ginie i na wieki zostaje. Co słysząc Piotr hrabia, jako się z wielką chęcią z miłości swojej zwykł był w dziełach rycerskich okazywać, tak jeszcze tem więcej go mu już zamaskowało, że doświad-

http://rcin.org.pl

czył męztwa swego. Do tego gdy usłyszał takowe zdanie, tem chętniej nakłonił się, by najmniej nie uważając zacności urodzenia swego, bogactw, namiętności; starał się żeby zostawić mógł wieczną pamięć i nieśmiertelną sławę A tak począł się radzić Richardusa, gdzieby mu się zdało, żeby mógł sławę nabyć. Tedy Richardus począł mu zalecać dwór Króla Neapolitańskiego, powiadając jaki to pan i jak się bardzo w ludziach rycerskich kocha, dokładając to, iż ma jedną córkę imieniem Magielonę, która jest osobliwej piękności, tak iż jej na świecie równej nie masz, ta panna osobliwie się też w ludziach rycerskich kocha, i na ich dzieła rada patrzy. Ojciec ją bardzo kocha, stara się jakby u siebie ludzi rycerskich bawił, tak iż książąt, zacnych paniąt i rycerzów wiele się do niego zjeżdża, każdy chcąc się przypodobać, nie tak dalece królowi, jak córce jego dla piękności i obyczajów przystrojonych, nie żałując kosztu, odwagi i zdrowia. Tedy mnie by się zdało, żebyś tam jechał, gdyż tam się odbywają ludzi rycerskich osobliwe ćwiczenia. Słysząc to Piotr, uradował się wielce i myślał jakby chęci swojej mógł prędko dosyć uczynić, gdyż też przedtem słyszał o piękności tej królewny i o jej obyczajach, spodziewając się jej łaski, nad innymi pozyskać. I starał się o to pilnie, aby miał wspólne pozwolenie od rodziców swoich, którzy najmniej nierozumieli, aby się kiedy syn, będąc jedynakiem, mógł od nich pokwapić z domu do cudzych krajów. Zdarzyło się potem, iż Wolfgang książę z Petronelą, małżonką swoją byli w dobrej myśli, a mając rozmowę o synu swym i dzielności jego, osobliwą rozkosz i kochanie ztąd mieli. Syn mając czas po temu, począł usilnie ojca i matkę prosić, aby miał od nich wspólne pozwolenie, ku wolnemu odjechaniu dla przewidzenia świata, ażeby zobaczył obyczaje rozmaite i aby mógł tem lepiej wyćwiczyć się w dziełach rycerskich i uczynił taką rzecz do swoich rodziców.

Ojca i matkę prosi o pozwolenie odjazdu.

Ojcze łaskawy i matko najmilsza! jak mogę pamiętać, znałem zawsze ojcowską i macierzyńską miłość wa-

http://rcin.org.pl

szą ku sobie i podobno w świecie nie znajdzie się, żeby który syn u rodziców swoich w takowem kochaniu był, jakom ja jest: ponieważ mam wielką staranność, dostatek wczasy i wszelkie chędóstwo koło siebie widzę co wszystko jest jasnem świadectwem miłości waszej ku mnie. Widzę staranie wielkie koło mnie, i jak książęcemu stanowi na żadnej rzeczy nie schodzi, a nawet więcej nieżeli pamiętam dobrze zacniejszym przyzwoitoby, otrzymuję, acz tu niczem niechcę zelżyć urodzenia swego, bo i zacny dom i wielka sława wasza wszędzie znana jest u ludzi, nietylko między ale i swojemi postronnemin arodami głośno słynie.

Ja jakom z młodych lat wyrósł, starałem się, abym waszej tudzież i mojej sławy zawsze przestrzegał, nie, żebym sam poniżyć miał, ale iżebym ją tem znaczniej wywyższył, a szeroko po świecie rozszerzył, iż jako teraz jest zacna, tak aby jeszcze tem zacniejszą była na świecie. A iż ja najmilszy ojcze w domu twom będąc, nie rozumiem abym temu com powiedział dosyć uczynił, proszę pokornie bym to mógł mieć z łaski twojej ojcowskiej iżbym też między postronne narody na mały czas odjechał i przypatrywał się rzeczom na świecie, gdzie jak mniemam, że szlachetnej krwi, w domu dawić się nie przystoi, raczej roztropnem ćwiczeniem i słusznem nabyciem różnych obyczajów przystojnych między ludźmi. Więc ufając jakiegom ja stanu, zda mi się rzecz szłuszną, abym też ku tej doskonałości mógł przyjąć, jakobym napotem zarobił wam i sobie na sławę i pamiątkę, wszakże ja we wszystkiem posłuszny syn, spuszczam to łasce twej ojcowskiej mając nadzieję, iż mej takowej słusznej prośby nie odrzucisz, ale raczej uznawszy mój przystojny zamysł, łaskawie z miłości ojcowskiej do tego przyłożyć się będziesz raczył, wespół z matką moją, która wątpie aby przedsięwzięcie moje ganić miała, gdyż jako od miłości mojej, tak i teraz rozumiem to o niej że mi w tem przeszkadzać nie będzie: co być ma dla waszej i mojej wiecznej sławy. A tak pokornie proszę, aby prośba moja daremną u was nie była. Słysząc rodzice prośbę

http://rcin.org.pl

syna swego, zasmucili się wielce, wszakże ojciec uczynił wdzięczną przemowę do niego: Wiesz ty dobrze synu miły, jakąśmy miłość tobie zawsze okazywali, starając się pilnie, aby z tego wszystkiego co na nas i na twój stan należy, nic się nieopuściło. Ja wierzę iż twoja prośba jest słuszna i dla sławy naszego domu potrzebna jednak uznaję, że cię miłość ciągnie, która cię snadnie za pożądliwością swą uwieść może, jako Salomon, mądry król powiada: droga rozumu człowieka młodego jest we wszystkiem dościgniona. Acz w tobie tego nie widzę, żebyś kiedy do czego nieprzystojnego twą miłość nakłonić miał, jednak obawiam się tego, aby się w tobie nie odmieniło, gdy przyjdziesz między takowe ludzie. którzy młodością swą nieprzystojnie podczas szafują; pewnie i to wiem, iż tobie inszego towarzystwa szukać nie będzie się godziło, gdyż to pospolicie dzieje się, że równemu z równym przyjemne bywa towarzystwo uznania. A tak z ludźmi młodymi, zawsze przestawać musisz, a nie zawsze tam, w takowym towarzystwie znajdziesz równego sobie, daleko się więcej trafi, którzy cię będą wieść do rzeczy swawolnych i stanowi twemu nie przystojnych.

W którem towarzy stwie (jakiem ja częstokroć tego doświadczył) więcej się takim zawsze znajduję, co się na wielkiej przeszko dzie młodym ludziom, których w dziwne niebezpieczeństwa wprowadzają. Wiesz też dobrze, iż nad cię nie mamy innego dziecięcia po sobie, a jużeśmy starzy, widzisz iż ku latom bardzo przychodzimy, jeżeli odjedziesz, któż będzie podporą starości naszej? a uchowaj Boże na cię jakiej przygody, (jako się wiele trafia), w cóż się obróci zacność domu naszego? Któż zostanie następcą naszem? A tak nie zda mi się z tych przyczyn aby to była rzecz potrzebna (nie ganiąc przedsięwzięcia tego), abyś w cudze strony odjechał. Wszakże i tu gdy zwykłą cnotę zachowasz, wielką sławę otrzymać możesz, jakobyś wszystek świat zjeździł, a jeszcze mi się zda większa nauka, gdy kto wiele po świecie biega-

http://rcin.org.pl

jąc, przecież wiele wiedzieć, umieć i rozumieć może. Albowiem (jak mądrzy mówią), ludzie ci co za morza jeżdżą tylko samo powietrze odmieniają, ale rozum bynajmniej. Oto krótko mówiąc, próżno temu po świecie biegać, kogo rozum w domu nie wydoskonali. Potem matka z żałością mówiła i cóż jest tobie za potrzeba synu miły, żebyś ty miał czego po świecie szukać, a zaś ty w domu naszem wszystkiego co potrzeba mieć nie możesz? Bo tylko ci zwykli po świecie jeździć którym w domu czego niedostawa, gdy szukają bogactw, wspomożenia, dostojeństwa królów, książąt i stanów rozmaitych, różnym sposobem i służbami samemi zabiegając, bo przecież takim usiłowaniem rzadko który z nich przyjdzie do wyższego stanu: zaczem nie widzę, aby z tych rzeczy tobie dostawać czego niemiało i domu twego książęcego stanowi? Masz państwa dosyć, jest za łaską Bożą sława uczciwa, która daleko słynie masz dosyć złota, srebra, klejnotów kosztownych, a czegóż masz po świecie szukać? Wejrzyj na podeszłe lata starości naszej, pomyśl sobie, że innej pociechy nie mamy na ziemi jak ciebie. I dla tego proszę cię drogi synu, nie zadawaj srogich ran sercu matki twojej i nie wspominaj odjazdu swego wiedz pewnie, iż mnie twoim odjazdem w grób niedługo wprawisz.

Słysząc to on młodzieniec, spuściwszy oczy na dół, upadł na ziemię i począł znowu prosić układnemi słowy: Najmilsi moi rodzice, jakom ja zawsze zwykł z miłości synowskiej, w niczem nie przestępować woli waszej, a zawzdyż powinne posłuszeństwo wam oddawał, chciałbym teraz w żadnej rzeczy najmniej się sprzeciwić woli i rozkazaniu waszemu i powinienem to wszystko uczynić co wam się podoba. Ale iż nie widzę słusznej przeszkody do tego, abym opuścił drogę moją, której zabronić mi wiem nie zechcecie. Czuję to do siebie, iż za uczciwym waszym wychowaniem, da Bóg i nie dopuści młodość moją, aby mogła szkodzić stanowi mojemu i owszem to zawsze w pamięci mojej zostawać będzie, abym niczem nie zeszpecił zacnego rodu swego. Przeto proszę

http://rcin.org.pl

pokornie najmilsi rodzice, aby to było z waszą wolą, nie obciążajcie żalem serc swoich, gdyż da Pan Bóg, na pociechę wam wyjdzie.

Książe Wolfgang z Petronelą Małżonką swoją pozwolili jechać synowi swemu.

Widząc Wolfgang hrabia z Petronelą małżonką swoją, iż żadnemi namowami swemi nie mógł odwieść od niego przedsięwzięcia syna swego, nie zdało im się za rzecz słuszną, aby usilniej prośbie syna swego przeczyć mieli, broniąc mu zamysłu jego dla czego zamyśliwszy się, nie wiedzieli co mu odpowiedzieć. Widząc syn ojca smutnego i matkę, począł ich mile cieszyć, chcąc od nich rychło usłyszeć łaskawą odpowiedź. Widzę dobrze, najmilsi moi rodzice, że woli Bożej trudno się człowiek sprzeciwić może: bo gdyby co nieprzystojnego domowi naszemu to odjechanie przynieść mogło, pewniebym się tego nienapierał, ale gdyby takowa wola Boga, do tego uznaję milczenia waszego, na jakie pozwolenie wasze, proszę, kiedy będziecie dobrej myśli, a niechaj was to nie obraża, wszakże nie długo czekać, iż was w dobrem zdrowiu da Pan Bóg rychło obaczę. Usłyszawszy ojciec takowe słowa syna swego, począł z płaczem mówić: o mój synu, gdyż inaczej być nie może; iż chęć twoja i umysł twój do tego cię wiedzie, abyś wiedział co się dzieje na świecie, także żebyś się przypatrzył sprawom rycerskim, tegoć z miłości dopuszczamy, jednak napominam cię abyś to odemnie, ojca swego za największy upominek, który ci za ostateczny testament zostawia, miał wszystkie rzeczy: z uprzejmego serca, miłuj Pana Boga twego, Temu z pilnością służ: Jego świętą bojaźń, która jest początkiem każdej mądrości zawsze miej przed oczyma. Przytem na to też pomnij, abyś się uczciwie, cnotliwie, skromnie między ludźmi zachowywał, bo cię ztąd poznają, żeś jest zacnej familii. Potem cię też napominam, abyś się strzegł towarzystwa wszetecznego: staraj się o to, abyś statecznemi i uczciwemi ludźmi, towarzy-

http://rcin.org.pl

stwo i biesiady miewał. Uchodź jak możesz towarzystwa tego, które jest ku skazie cnoty, nie zabawiaj się kosterstwem i grami nieprzystojnemi, z których więcej utraty niż sławy bywa. Rycerskiej krotochwili tej zawsze baczniej używaj. Ten upominek, proszę cię odemnie ojca swego za najszlachetniejszy klejnot w sercu swojem zachowaj, a nigdy go nie utracaj.

Oto masz dosyć złota, srebra, konie, zbroje, wszystkie potrzeby; nabierz co rozumiesz abyś nie doznał niedostatku żadnego. Te słowa słysząc hrabia młody z wielką radością upadłszy do nóg ojcu swemu pokornie podziękował.

Potem matka wzięła go na osobne miejsce i mówiła mu: już mój najmilszy synu, gdy widzę zezwolenie ojcowskie, acz to jest przeciwko woli mojej, że on wie co czyni, ja na wszystko zezwalam, ale proszę cię abyś przykazania ojca twego z pilnością zachował, a poszedłszy do szkatuły, wyjęła trzy kosztowne pierścienie, także i łańcuch, za co on z wielkim ukłonem podziękował i zaraz się w drogę gotował, znalazł też sobie i sługi do tego sposobne, przygotowawszy się gruntownie na oną drogę, a pożegnawszy ojca i matkę, pojechał z wielkim błogosławieństwem.

Piotr hrabia jechał do Neapolu, a jako się wywiadywał od gospodarza co za zwyczaj dworu królewskiego.

Wyjechawszy on zacny młodzieniec, jeździł po rozmaitych krajach z wielką sławą, przyjechał do Neapolu, gdzie król Neapolitański z królową był i córką Magielona, która była osobliwej piękności. Tam gdy Piotr hrabia przyjechał, stanął w własnej gospodzie, na Książęcym Rynku, który jeszcze i po dzisiejszy dzień zowią, począł się pilnie gospodarza pytać o sprawach dworu królewskiego; gospodarz widząc człowieka zacnego, począł mu o wszystkiem porządnie opowiadać: iż kilka dni temu, przyjechał na dwór królewski niejaki rycerski człowiek Krapani, mąż dzielny i w sprawach rycer-

http://rcin.org.pl

skich biegły, którego król z wielką chęcią przyjął i otrzymał prośbę swoją, aby mógł męstwo pokazać przed wszystkiemi. Tedy temu sławnemu rycerzowi dał wywołać gonitwę na tą przyszłą niedzielę, a to poświęcając tylko jeno córce swojej jedynej, którą bardzo kochał, bo nie wiem aby jej kto zrównał pięknością na świecie. Zrozumiawszy Piotr hrabia z powieści gospodarza swego o wszystkiej rzeczy, począł go pytać: miły gospodarzu, nie wiesz jeżeliby cudzoziemca do takowej sprawy nie przypuszczano? Odpowiedział gospodarz: i owszem, radzi dopuszczą, jenoż eby był umiejętny w takowej sprawie. Usłyszawszy taką odpowiedź gospodarza swego, czekał pilnie naznaczonego czasu i kazał dwa klucze złote, bardzo misterne, na swój chełm zrobić, aby tam między innem rycerstwem na dworze królewskim łatwo mógł być poznany, a to czynił ku czci patrona swego, bo Piotr imię jego było. Gdy już przyszedł czas naznaczony gonitwom. Piotr hrabia wstawszy rano szedł do kościoła, aby oglądał króla, królowę i królewnę, o której on piękności wiele słyszał. Z kościoła przyszedłszy do gospody, sam rozkazał konia pięknie ustroić wielkim kosztem, sam wziąwszy zbroję swoją, rozkazał jednemu służebnikowi z sobą się przygotować, który wiódł konia podwodnego, na którego miał wsiąść do potrzeby. Było też na nim pachole bardzo bogato przybrane, które za nim niosło drzewce i chełm z onemi kluczami złotemi. Gdy już było po królewskim obiedzie, zjeżdżali się na miejsce zgotowane owi sławni rycerze, jechał też i Piotr hrabia na to miejsce. A gdy się już wszyscy zjechali, potem król z królową i królewną Magieloną wyszli z pałacu swego; było też wiele innych zacnych pań i panien i wszystek dwór na sali, gdzie był zbudowany majestat królewski królowej i królewnej, żeby ztamtąd dziwowali gonitwom. Stanęli porządnie oni zacni rycerze, każdy na miejscu swojem. Piotr hrabia jako cudzoziemiec stanął też zdaleka na pośledniejszym miejscu swojem, jednak tuszył dobrze sobie, iż nad wszystkich on miał sławę otrzymać. Wyjechał potem jeden zacny pan, a znać marszałek koronny, który z rozkazania królewskiego, uczynił rzecz do wszystkich, aby się każdy przed królem pokazał, jak najforemniej może i przejeżdżał się każdy po placu

http://rcin.org.pl

onym. Wsiadł Piotr hrabia na swego konia, a wziąwszy chełm na głowę swą, wziął też drzewce w rękę, począł po polu przejeżdżać, miotając drzewcem do góry, tak, iż się każdy dziwował męztwu jego. A iż u żadnego znajomym nie był, pytali zkądby był i zkąd rodem? Ale on żadnemu nic oznajmić nie chciał i sługom swoim zakazał. Potem on pan, który rycerstwo ku gonitwom szykował, począł mówić do nich: nuż teraz moi mili panowie, a sławne rycerstwo, a teraz każdy z was uważywszy stany swe przed majestatem J. K. M. i przed królowej pani naszej i przez zdrowie królewnej Jej Mości, skruszyć z drzewca swego nie żałuj, który chcesz was otrzymać łaskę królestwa I-mci. Za temi słowy pan Henryk Krapani wyjechał z jednym dworzaninem królewskim na plac tak się mężnie spotkali, że Henryk ugodził tak misternie królewskiego dworzanina, że go prawie drzewcem z siodła zsadził, iż tylko słudzy dworzanina onego, trochę zatrzymali, że spadł z konia, ale drzewiec upuścił. Henryk Krapani tusząc że już miał wygraną, chciał pokrzykując bieżyć do pałacu, a tenczas koń jego zawadził się na drzewcu dwarzanina onego, tak iż z nim padł. Widząc dworzanin, iż on z koniem padł, dopiero poprawiwszy się, począł sobie chwałę zwycięztwa przypisywać, co i przyjaciele dworzanina onego poświadczyli, jakoby on miał nad Henrykiem Krapani mieć wygraną, Henryk widząc, iż wszyscy przeciwko niemu niesprawiedliwie świadczą, nie chciał się już więcej spotykać.

Widząc Piotr hrabia wielką krzywdę Henryka Krapani, chcąc się zemścić krzywdy jego, nastąpił wnet na miejsce jego, i tak się mężnie staczał z onym dworzaninem, iż on dworzanin i koń jego żadnym obyczajem przed tak srogim razem utrzymać się nie mógł. Któremu spotkaniu ci wszyscy, którzy na to patrzeli tak się bardzo dziwowali, iż nigdy tak mężnego człowieka nie widzieli, coby tak mocno dotrzeć miał przeciw stronie przeciwnej sobie. Król widząc sławne męztwo Piotra hrabi, począł go chwalić i sławić, a żaden nie wiedział ktoby był, zkąd, tedy inaczej go nazwać nie umieli, tylko złotych kluczów rycerzem. I nawet król posłał po

http://rcin.org.pl

hrabiego Piotra pilnie się od niego dowiadując zkąd jest, jakiego stanu i narodu? Odpowiedział hrabia Piotr posłom: zacny panie, powiedz Jego królewskiej mości te słowa odemnie, żebym stan mój i naród swój oznajmić miał królowi i panu memu, tedy mi się rzeczą słuszną być nie zdaje, ale aby król pan mój wiedział zkąd jestem, tedy jestem z Francyi szlachcic, acz ubogi, ale cnotliwy, jakom się na to udał, ażebym się też wywiedzieć mógł, co się dzieje między ludźmi na świecie. Nadto żebym sławę rycerstwa dzielności mógł swe pokazać, zwłaszcza u zacnych królów, panów i panien. Poseł wysłuchawszy powieści rycerza onego, doniósł królowi. Tam wnet król z powieści onej zrozumiał, iż było coś nieprostego, i do tego musi być zacnego rodu. Niechcąc się dalej pytać o stanie i zacności jego, osobliwsze zawsze miał nań baczenie. Jednak (krótko powiedziawszy), naówczas Piotr hrabia z wielką sławą od wszystkich ludzi zjechał z placu onego, myśląc o tem, jakby się na potem dostatecznie przygotował ku onym gonitwom rycerskim. Albowiem zrozumiał to prawie dobrze, iż wszyscy nań oburzyć się mieli, ale on tak się w tem czuł, iż nad sobą żadnemu najmniej przewodzić nie dopuścił, i owszem, jakoby się kto nań oburzyć miał? gdy każdemu mężnie i z wielką sławą odpór dawał. To widząc król i wszyscy panowie radni, dali mu prim między innymi. I dla tego radby był król wiedział za oną sławę jego co za jeden był? Znacznie się też sława jego między panami była rozniosła, iż prawie wszyscy ludzie życzyli mu sławy, i rozmów ni o kiem więcej nie mieli, tylko o sławnym rycerzu złotych kluczów. Tedy królowa Magielona, serdeczną chęcią ku onemu rycerzowi wzruszoną była. I gdy się Piotr hrabia po onym placu ochotnie pokrzykując przejeżdżał, ona pilnie myślała o nim, wdzięcznie nań poglądając. Tak gdy się one gonitwy dokończyć miały, poczęli się porządnie z placu rozjeżdżać do gospód swoich. Henryk Krapani i wiele innych zacnych mężów prowadzili Piotra hrabię do gospody jego, żaden nie wiedząc ktoby był i zkąd i jakiego rodu. A przetoż od onego czasu Henryk Krapani

http://rcin.org.pl

tak bardzo polubił rycerza złotych kluczów, iż był wielkim przyjacielem jego.

Jak na mowę królowej Magielony, dał król czas gonitwom, aby lepiej doświadczył męztwa rycerza złotych kluczów, któremu potem, po otrzymaniu sławy z królewną dopuścił rozmawiać.

Trafiło się potem gdy już pewien czas mieszkał w Neapolu król, dla córki swej, Magielony, rozkazał odwołać jeden dzień na który wiele ludzi zacnych i rycerstwa z narodów książęcych zjechało się. Bo królewna iżby rada widziała rycerza złotych kluczów, pilnie ojca ku temu wiodła, aby często gonitwy rycerskie bywały przed nim sprawiane, na które sam król bardzo rad patrzył. Ale iż się już była wielka sława o onym rycerzu złotych kluczów wszędy rozniosła, tedy ze wszech stron rycerscy ludzie zjeżdżali się do Neapolu, chcąc każdy pokazać swoje męztwo. A kiedy przyszedł on czas i dzień naznaczony ku onym gonitwom, zjechało się bardzo wielkie mnóstwo zacnych rycerzy na plac. Przyjechał też potem Piotr hrabia ochędożnie z wielkim kosztem przystrojony, którego aż do samego placu prowadził Henryk Krapani, którego był bardzo polubił dla tego też się był pomścił zelżywości onej nad nieprzyjacielem jego. Ale nie zawodząc się w długą rzecz, gdy się wszyscy pojedynkiem z owym rycerzem złotych kluczów potykali, każdy z zelżywością odniósłszy klęskę, z placu zjechać musiał, tak iż Piotr hrabia zacną sławę nad innymi otrzymał.

Król widząc takowe męztwo i dzielność rycerza onego, mówił do panów i rad swych przedniejszych, zaprawdę rycerz takowy jest godzien tego, aby mu większą nad innymi uczciwość pokazywali, aniżeli przez ten czas od nas ku niemu się pokazała ile że uczciwe obyczaje, skłonność, powaga i to męztwo jego zeznaje to, iż coś jest nieubogiego, ale wiele zacnego rodu; a radbym bardzo, żeby się kto od niego wywiedział i żeby mi o nim słuszną sprawę umiał dać, co jest za jeden i którego był rodu. Wiem iż jest z ziemi Francuzkiej, tylko niewiem której familii. Tedy wnet wszyscy dworzanie obiecali królowi o tem się pilnie starać, aby się

http://rcin.org.pl

tego mogli dowiedzieć, co za jeden jest, którego stanu i jakiego rodu, ale żaden z nich niemógł się dowiedzieć tego, ani od samego ani od służebników jego.

Rozkazał potem król rycerza prosić na obiad z czego Piotr hrabia bardzo został pocieszony, a najbardziej dla tego, aby królowę Magielonę tem lepiej oglądać i wzrozumieć obyczaje i zacność królewską, o której przedtem wielką sławę słyszał. Albowiem acz już ją przedtem widział, ale do końca nie mógł się jej tak dostatecznie przypatrzeć jej piękności. A gdy już czas obiadu przychodził, posłał król po rycerza złotych kluczów, który na rozkazanie królewskie dosyć ochędożnie przybył na plac królewski. Tam go król z wielką uczciwością przywitał i wielką mu wdzięczność pokazał, co był z podziwieniemwszystkich:rozkazał też przyjść królowej i królewnie, aby mu pomagali czcić tak wdzięcznego gościa tego. Tamże na pierwszym miejscu przeciwko królewnie on rycerz był posadzony, potem król zaczął rozmowę o rzeczach rycerskich, a on, o cokolwiek go król pytał, tak obyczajnie, roztropnie i mądrze królowi na wszystko odpowiedział, że to królowi i wszystkim w podziwieniu było.

A gdy tam rozmaite potrawy noszono, rycerz on bardzo mało jadł, przypatrując się piękności królewnej Magielony, która się tak bardzo serca jego chwyciła, że pomyślał sam w sobie: o jakby to szczęśliwy człowiek był ten, którem by się w towarzystwo tak piękna dama dostała! najmniej o tem nie myśląc, aby kiedy i jego samego to szczęście spotkać mogło, bo się ta u niego zdawała rzecz niepodobna, aby tak zacnego stanu panna, miała się dostać w towarzystwo jego, a chociaż i sam był zacnego rodu, nie ufał szczęściu swemu. Potem gdy już po obiedzie było, na sali królewskiej rozmaite ucieszne zabawy dla królewny Magielony sprawowane były, na które król z królową bardzo rad patrzył. I gdy się one zabawy dokończyły, król pozwolił wspólnej rozmowy królowej i królewnie z onym rycerzem, któremu pozwoleniu Magielona była rada, i wnet z wielką uczciwością i powagą dano znać rycerzowi, aby przyszedł na ową rozmowę.

http://rcin.org.pl

To gdy rycerz usłyszał, z wielką uniżonością przyszedł do królewny, do którego królewna taką przemowę uczyniła: „Szlachetny i zacny rycerzu! Jego Królewska Mość, ojciec i dobrodziej mój, osobliwie się w tym kocha, iż ludzie rycerscy koło niego się bawią, a zwłaszcza gdy z nim jeszcze o sprawach wojennych jakie rozmowy miewają, a widząc zacną sławę waszą, piękne obyczaje, niepoślednie baczenie, mądrość w każdej sprawie, widząc też szlachetność umysłu waszego, osobliwszą jest miłością ku wam poruszony, także i królowa matka moja, tak i ja najpośledniejszę chęć moją radabym ku wam okazała, tylko żebym widzieć mogła, jakimby sposobem przyjść do tego mogło? nietylko król ojciec mój z matką, ale i ze wszystkim dworem, radzi patrzymy na zacne sprawy rycerskie i was samych kochamy, tak że im najczęściej, tymby nam rzecz najwdzięczniejszą była, patrząc na zacne sprawy wasze i na was samych“.

Takowe słowa gdy rycerz od królewny Magielony usłyszał, z wielką uczciwością powstawszy, uczynił na takie słowa odpowiedź takową. Najjaśniejsza Królewno! nie znam się do tego tak godnym, abym kiedy takowej niewymownej łasce króla i pana mojego, najniższemi posługami memi zrównać miał, gdyż to do siebie zeznać muszę, iż ani zacności stanu, ani godności we mnie nie masz, wszakże jeżeli Pan Bóg w stanie moim te dary okazać raczył, nie chciałbym tego gdzieindziej obracać, tylko ku chwale Pana Boga, potem ku sławie Jego Królewskiej Mości, Pana mojego, którego ja łaskę uznałem ku sobie. Rozumiem też to Najjaśniejsza Królewno, iż dobrotliwy naród waszej Królewskiej Mości, moich miłościwych panów, nietylko ku mnie uboższego stanu człowiekowi łaskę swą okazywać zwykł, ale i ku inszym ludziom tak zacnego jako i uboższego stanu łaskę swoją królewską pokazują, o których wielkiej sławie od wielu lat słyszałem. A żem teraz tego jawnie doznał nad sobą, tedy zawdy z ust moich sława Waszej Królewskiej Mości, gdziekolwiek się obrócę, na wszystkie strony głośno zabrzmieć musi. A od tego czasu miłościwa królewno ja życzliwy, a niczem nie za-

http://rcin.org.pl

służony, proszę Waszej Królewskiej Mości, abym mógł być policzon jeden z najniższych i podleglejszych służebników W. Kr. Mości. Albowiem ja inszej godności nie widzę w sobie ku służbom tak zacnym i poważnym Waszej Kr. Mości, tylko ten chwalebny i dobrotliwy naród Waszej Królewskiej Mości wysławiać zacność aż pod niebo wywyższać między postronnemi narody i imię, tam gdzie mnie tylko Pan Bóg obrócić raczy.

Takową rzecz usłyszawszy królewna rzekła: „Najszlachetniejszy rycerzu! nie wierzę takowej niegodności po was, aby się nietylko narodem królewskim służby wasze, uczciwe i zacne obyczaje upodobać nie miały, ale jako od króla i królowej matki mojej, tudzież też odemnie nie są lekceważone, tak rozumiem, iż wszystkim innym ludziom, tak w państwach króla ojca mego, jako też i między postronnemi narodami, tak u zacnych jako i niższych stanów z sławą zależą niepospolite ćwiczenia podobać się musi. A ja z mojej osoby radabym tego doznała, abym z wami często rozmawiała, gdy jakom powiedziała, wszystko mi się do was podoba i koniecznieby m do was (gdyż mi służebnikiem się odzywacie) rada wiedziała, abyście od dworu naszego nie odjeżdżali. Może Pan Bóg zdarzyć, iż wasze zacne usługi, wam z łaski króla, ojca mojego, nagrodzić mogą“.

Słysząc rycerz takową wdzięczną rozprawę królewny Magielony, z wielką uczciwością powstawszy uczynił na te słowa uczciwą i poważną odpowiedź, której ja tu dla długości przypominać nie chcę. Zgoła krótko opowiadając,owe wdzięczne rozmowy, miłe posiedzenie, które on rycerz miał z królewną Magieloną, tak się bardzo jęły myśli i serca jego, iż prawie wszystką serdeczną chęć swą z wielką radością nakłonił do królewnej Magielony.

Potem gdy już z onej sali rozchodzić się mieli, tam rycerz wziąwszy królewną pod rękę, prowadził ją aż do pokoju. Tam idąc jako wdzięcznie rozmawiali z sobą, o tem ja tu niechcę mówić. Tamże gdy się już rozstali, rzekła królewna: „Zacny rycerzu, jest mi tego potrzeba, abym się mogła innego czasu rozmówić

http://rcin.org.pl

i oznajmić rzeczy wam i mnie pożyteczne". Potem się pożegnawszy wspólnie się sobie pokłonili.

A król został był chwilę na onej sali, mając z niektóremi panami swojemi przedniejszemi rozmawiać o niektórych rzeczach, rycerz odprowadziwszy królowę i królewnę, zwrócił się znów do króla. Obaczywszy go król, przystąpił do niego i wziąwszy go za rękę, odwiódł go na stronę, chcąc się dowiedzieć od niego, coby za jeden był i którego narodu, chcąc też wiedzieć własne imię jego.

Ale rycerz, nie chcąc się z królem w daleką rzecz wdawać powiedział: „Najjaśniejszy Królu! nie zdaje mi się rzeczą przystojną, żebym się w tym przed Waszą Królewską Mością popisywać miał, i abym Waszej Królewskiej Mości imię swoje, naród mój i sposób ten, którym na dwór Waszej Królewskiej Mości przyjechał, oznajmić miał, a to dla tego, abym się nie zdał być chełpliwym, a pragnącym próżnej chwały, gdyż się jeszcze nic nie okazało zacnego we mnie na dworze Waszej Królewskiej Mości. Ale iżbym też nie zdał prostym, a na pytanie Waszej Królewskiej Mości odpowiedzi dać nie miał, tedy innej sprawy dać niemogę, tylko żem ubogi, ale dał Pan Bóg, żem cnotliwy szlachcic z ziemi francuskiej, którym się na to oddał, abym też mógł widzieć świat i sprawy jego, a przytem, abym w sprawach rycerskich i rzeczach wojennych ujrzał niejakie ćwiczenia, a tak proszę Najjaśniejszy Królu aby nic nie obraziło Majestatu Waszej Królewskiej Mości, co ja dla wielkich przyczyn czynić muszę, iż się z rodem swoim ni przed kim popisać nie chcę". Król takową jego mowę słysząc, nie chciał się dalej (jako zacny pan) tego na nim dopytywać, i owszem obaczył w nim wielką skromność i mądrość, rozumiejąc o nim, iż był człowiekiem zacnego rodu i to po nim zobaczył, iż mu to pytanie nie po myśli było, przeto nie chciał z nim o tem tak dalece mówić, ale się pośpieszył na pokój swój, którego też hrabia Piotr prowadził aż do pokoju samego i tam, pożegnawszy króla, szedł też z zamku do gospody swojej.

http://rcin.org.pl

Jak hrabia Piotr przyszedłszy do gospody swojej, rozmyślał sobie piękność królewnej Magielony.

Gdy hrabia Piotr przyszedłszy z zamku do swojej gospody, gdzie trochę pochodziwszy, jakby w zamyśleniu szedł na swój pokój, tam sobie począł przypominać piękność Magielony i one wdzięczne i wspólne rozmowy i one pożegnanie, które było między niemi, tak iż serce jego prawie jakby w zachwyceniu było, rozmyślając sobie rzeczy takowe. Królewna także niemniej jego rozważając męztwo, obyczaje i cudną roztropność, tak w rozmowach jako i postawie, rada była wiedziała zkąd by był, co za jeden i co za imię jego. Rozmyślała też to w sobie, mówiąc: iż ten rycerz jeśli jest zacnego rodu, a jakiego wielkiego domu, tedy bym go tem radniej widziała i tak o nim rozumiem, gdy tu do dworu ojca mego nie wstydził się przyjechać, a jeszcze się do tego słyszeć dał, iż dla panów i panien (chcąc mieć łaskę ich) męztwa swego dokazuje, nie zdaje mi się, aby to coś pośledniego być miało. Wybadałam też z powieści jego, iż jest w nim uczciwe bezpieczeństwo i wstydliwa śmiałość, które rzeczy zacność rodu w nim pokazują. A tak w onem rozważaniu serce jej się wzruszyło do miłości rycerza onego, że wszystką chęć swą skłoniła do niego. I myślała zwierzyć się tajemnicy Potencjannie, która jej zawsze (a osobliwie w rzeczach tajemnych) wierną była. A nazajutrz dnia onego zamknąwszy się z nią osobno w swym pokoju, poczęła do niej mówić: „O moja miła Potencjanno, zawsze po tobie tego doznawałam, iż ty ku mnie w każdej rzeczy uprzejmą miłość pokazywać zwykła i ustawicznie się o to starała, abym ci się czego zwierzyła, ażebyś to w sobie zakryć umiała. Iżem ja tak doświadczyła wiary twojej ku sobie, teraz iż mi nowa rzecz, a nigdy niespodziana przypadła, a komu się tego mam słusznie zwierzyć, nie wiem, gdyż ta rzecz która mnie dolega ze wszech stron boli, bo zacność królewskiego stanu, z jednej strony niechce dopuścić ku temu, z drugiej wstyd, bojaźń, jakoby nie obelżyć stanu swego i tak zkąd ja pocznę wszędzie źle koło mnie, a prawie baczę że mi to zdrowiem przypłacić przyjdzie.“

http://rcin.org.pl

Słysząc to Potencjanna, poczęła ją cieszyć, mówiąc: „Najjaśniejsza królewno! tego ja też sobie życzę, w czembym tylko twojej myśli dosyć uczynić mogła, do wszystkiego z wielką chęcią przyłożę starania mego, a uchowaj Boże, bym co nieforemnego o was słyszeć miała, coby miało być uszczerbkiem zdrowia waszego, samabym raczej umrzeć wolała. Ale widząc tę odmianę u was, iż się tak Wasza Królewska Mość zafrasowała, co w tem jest nowego, zarazbym wiedzieć rada i co też rozumieć będą, nie radabym Waszej Królewskiej Mości w tem zasmuciła i owszem z wielką chęcią tak się przyłożę do tego, abym się radą i pomocą Waszej Królewskiej Mości przysłużyła, jakom zwykła zawsze. A tak powiedzcie mi poufale i wyjawcie, co jest tak nowego, coby zdrowiu waszemu szkodzić mogło? A upewniam jakieście się nigdy na mojej stateczności i wierze nie zawiedli, tak i teraz obiecuję to wam pod przysięgą, że wiara moja Waszej Królewskiej Mości dobrze wiadoma, w niczem się nie zachwieje i wiernie chcę to w sercu swojem ukryć, tylko mnie to powiedźcie. Po chwili królewna rzekła: „O miła Potencjanno, ja o twojej wierności nie wątpię, ale sama nie wiem, jak zacząć nie nudząc cię długo, już ci otworzę tajemnicę serca mojego. Wiem pewnie, żeś słyszała o tym rycerzu złotych kluczów, który niedawno przyjechał na dwór królewski i jaką sławę otrzymał nad innemi ludźmi rycerskiemi, sądzę, że i ty wiesz o tem; wczoraj z rozkazu królewskiego był proszony na obiad i na przeciwko mnie siedział, a ja dostrzegłam, że się pilnie mi przypatrywał. Skorośmy od stołu wstali, tedy król rozkazał królowej tudzież i mię, żebyśmy mieli z rycerzem wspólne rozmowy. Następnie z tych tak zajmujących a miłych rozmów naszych, tak serce swoje nakłoniłam dla niego, że gdybym z pewnością wiedziała że tej dzielności jego, szlachetnym obyczajom, mądrości i roztropności, które w nim się okazały był zacnego rodu, koniecznieby ja innego oblubieńca nad niego mieć nie chciała, wiedz o tem, że wszystkie swe nadzieje na nim ubezpieczyłam, tak że oprócz jego, innego męża mieć nie chcę“.

Co usłyszawszy Potencjanna, odpowiedziała:

http://rcin.org.pl

„Najjaśniejsza królewno! z wielkiego podziwienia swego nie wiem co mówić takowa rzecz z myśli mojej zejść nie może, słysząc takowe słowa od was któremi jest tak przestraszone serce moje, że nie wiem jakby na to poradzić. A co za odpowiedzi, co za radę miałabym wam dać na to? niewiem; albowiem jest to rzecz nie mała, a mem zdaniem waszemu stanowi zacnemu królewskiemu nie należąca. Bo jest się tu wprawdzie na co obejrzeć, gdyż o niemałą tu rzecz idzie, a jakieście to sami pierwej przypomnieli, iż idzie o was zacny stan, o wstyd i shańbienie stanu królewskiego, bo cóżby nam wszystkim była za pociecha, którzy wam życzymy wszystkiego dobrego, sławy nieśmiertelnej będąc córką tak wielkiego króla, mogąc też być żoną jakiego wielkiego króla, jakieście tego (ze szczególną pięknością) godni, a teraz chcecie poniżyć świetność rodu swego, nie wiedząc kto jest. Bo jakom słyszała, iż jest zacnego a ubogiego domu szlacheckiego z Francyi, zaprawdę mnie się zdaje, abyście takie myśli o nim przypuszczać do serca waszego mieli. Zda mi się rzeczą potrzebną, abym przełożyła to rozsądkowi waszemu.

Ta rzecz którąście przedsięwzięli, nie może być, aby kiedy król jegomość miał na to pozwolić, żebyście wy byli małżonką rycerza tego, a zwłaszcza gdy żaden nie wie zkąd i jakiego rodu. Jeżeliby się ta tajemnica stała, tedy większy żal z tego mógłby wam urość niż pociecha. Bo i cóż jest cudzoziemiec, do tego i stanu ubogiego, a gdyby do tego przyszło, żebyście się puścili na słowo jego, snadnieby was omylić mógł shańbiwszy stan królewski mógłby was opuścić, zkądby wam i wszystkim żałość przyjść mogła. A tak Najjaśniejsza Królewno, nie widzę, abyś słuszną przyczynę miała wdawać serce swoje w takowe rzeczy nieprzystojne stanowi królewskiemu“.

Gdy Magielona usłyszała takową rzecz od Potencjanny, że jej bardzo niepomyśli ta mowa była wielce z tego zasmucona i prawie jakby od pamięci odszedłszy pobladła, albowiem serce jej było bardzo wielką miłoś-

http://rcin.org.pl

cią rycerza onego zdjęte, iż prawie sama sobie wolna nie była. Wszakże przyszedłszy do siebie, rzekła do Potencjanny:

Ach moja miła Potencjanno, już widzę, iż w miejsce ochłody i pociechy nędznemu sercu memu tak srodze zranionemu, jeszcze ty więcej bólu dodajesz. Gdzie teraz, ona miłość którąś zwykła dla mnie okazywać? Teraz jako widzę, już mnie sama swą ręką chcesz zabić. Gdyż ty co serce moje nadewszystko ukochało, to mi to ganisz. Już ja widzę iż w czasie potrzeby trudno przyjaciela znaleźć. O niewierna Potencjanno, gdybyś chciała zobaczyć, jak bardzo zranione jest we mnie serce moje nienależałoby, żebyś się o inne lekarstwo postarała, żebyś to we mnie zagoić i uspokoić mogła. Ale widzę, iżeś oną wielką miłość dziś w sobie odmieniła abym już przed oczyma twemi umarła, czego też z łatwością dokazać można, jeśli mi innej rady nie dasz jak tę co od ciebie słyszałam. Wierz mi Potencjanno, że się serce moje nie lada z kim obłąkało, albowiem gdy ja w tym rycerzu zobaczyłam zacne cnoty, roztropną mądrość, układność, wstyd wierz mi, że te rzeczy jawne świadectwo u każdego dać mogę, że jest wysokiego urodzenia. A i to zaprawdę wierz, że mnie nic innego nie zwyciężyło, żem tak serce nakłoniła do niego tylko te rzeczy, o których ci wspominałam. I mogę to sama sobą zaświadczyć, że mnie żadna nieuwaga i popędliwa chęć do takiej miłości prawdziwej nie doprowadziła, tylko sprawy rycerza szlachetnego, a widzę w tobie, że ty coraz to inaczej o nim u siebie rozumiesz, bardzo mnie ta rzecz boli, a jeśli tak prawdę zeznać muszę, okrutnie zraniłaś żałością serce moje. A jeżeli nie będziesz się o jakieś lekarstwo na ból taki starać, pewno w prędkim czasie oczy twoje zobaczą śmierć moją."

To rzekłszy zemdlała i od wielkiej żałości upadła na swoje łoże. Tam dopiero zobaczyła Potencjanna, jaką wielką miłością pałała królewna ku onemu rycerzowi. Potem wziąwszy ją za głowę, upominała ją, aby sobą nie trwożyła, ażeby tak wielkiego żalu nie przypuszczała

http://rcin.org.pl

do serca swojego i poczęła ją cieszyć obiecując wszystko uczynić coby chciała. A iż królewna do siebie nierychło przyszła, tedy już się była Potencjanna tak bardzo o nią zlękła, że rozumiała, jakoby już umrzeć miała. A gdy w takim strachu Potencjanna była, po niemałym czasie królewna przyszła do siebie. Potencjanna poczęła ją cieszyć mówiąc:

„Już widzę Najjaśniejsza Królewno, że nie mała rzecz jest kto kogo wiernie miłuje. Bo widzę, iż na nic zacność stanu, za nic zdrowie dla przyjaciela miłego! Ponieważ ten szlachetny rycerz tak się wam podobał, ja w czem bym służyć mogła wam z wielką chęcią rada to uczynię.“ Rzekła potem Magielona. Dla żalu wielkiego nie wiem cobym innego rozkazać miała, ale proszę tylko, abyś się wywiedziała co za imię jego? a za szczęście będę miała że ci oznajmi zacność urodzenia swojego, a dosyć mi będzie na tem, gdybym się mogła ucieszyć własnem imieniem tego.“ Potencjanna ochotnie służyć obiecała prosząc, aby się więcej nie frasowała.

Jak rycerz, był w kościele, a Potencjanna wywiedziała się od niego, o imieniu jego i jako królewnie posłał przez nią pierścień.

Rycerz on, podług swego zwyczaju, chodził zawsze na służbę Bożą. Będąc w kościele modlił się Panu Bogu czas niemały. Przyszła potem Potencjanna do niego, czekała póki nie wyjdzie. Gdy tedy on rycerz ruszył do gospody, Potencjanna zatrzymała go trochę dla rozmowy, a odwiodłszy się z nim na stronę, mówiła mu:

„Rycerzu szlachetny! niech wam to przykro nie będzie, iż nieco tajemnego kruciuchno przez ten czas powiem“.

Rycerz oddawszy jej wielką grzeczność, bo ją przedtem na pałacu królewskim widział, gdy królewne prowadziła, na pokój, tedy o niej wspomniał, że też

http://rcin.org.pl

i ona była między pannami zacnemi, do pokoju za królewną wchodziła, trochę zastanowiwszy się z nią słuchał pilnie coby z nim mówić chciała. Potencjanna widząc wielką układność onego człowieka, rzekła do niego.

„Jest to z wielkiem u wszystkich ludzi podziwieniem najszlachetniejszy rycerzu, iż przez ten czas jakieście do dworu króla naszego przyjechali, nikomu nie chcieliście oznajmić imienia i urodzenia swojego. Acz lubo każdy dobrze widzi, iż sława, cnota i poczciwe obyczaje nie są prostego, ale zacnego i poważnego urodzenia. A gdy ani król nasz, ani żaden pan tego się od was dowiedzieć nie może, tedy ja, acz tego rozkazania nie mam od królewny, jednakże gdybym się tego od was dowiedzieć mogła, jakiego jesteście stanu i co jest za imię wasze, tedy bym tę bardzo wdzięczną rzecz, a bardzo miłą nowinę doniosła królewnie, gdyż to wiem i słyszałam to od niej jako pragnie, abym się tego od kogo dowiedzieć mogła tedybym ja sobie tego przed innemi życzyła, aby się ona tego przezemnie służebnicę swoją dowiedzieć mogła bo to rozumiem, żebym się więcej przysłużyła gdybym jej tak przyjemną wiadomość doniosła.“

Usłyszawszy to rycerz zmilczał i zrozumiawszy dobrze, że to z namowy królewny Magielony, mówił do Potencjanny.

„Wiele rzeczy widzę osobliwych z łaski Pana Boga mojego, które mnie tu w tem sławnem królestwie spotykają, a zwłaszcza u dworu J. K. M. Rozumiej też łaskawa pani, że ten umysł wasz za szczęście sobie poczytam, żeście się ze mną w rozmowę wdali i to chwalę, iż się chcecie królewnie przysłużyć. Acz jest wiele przyczyn, których ja nie wspominam, że niechcę imienia i rodu swego nikomu oznajmić, ale bym miłości waszej ku sobie dosyć uczynionej dogodzić, mógł do tego abyście tem lepszą łaskę królewny otrzymali której ja najniższym sługą jestem i gdy was słyszę, że ma być królewnie miła wiadomość, to czegom się nigdy żadnemu człowiekowi

http://rcin.org.pl

nie zwierzył posyłam przez was tę tajemnicę królewnie, aby się nikomu nie rozsławiła, żem jest książe rodem, a o imieniu mojem zamilczę teraz. Na znak, aby królewna snadnie uwierzyła temu, oddaj jej ten mały pierścień odemnie, acz wiem iż u królewny jest dosyć kosztowniejszych klejnotów, ale jednak co teraz u siebie mam najkosztowniejszego, to królewnie posyłam. Albowiem gdym odjeżdżał z domu, przy pożegnaniu miałem upominek od matki mojej miłej, abym jej nie zapomniał. Jak rycerz wziąwszy pierścień z onych trzech, które miał od matki swojej, posłał królewnie. Potencjanna wziąwszy pierścień od rycerza rzekła: Zacny rycerzu, wszystko co od was słyszę rada z chęcią odniosę królewnie i obiecuję to, iż was przed królewną chwalić nie przestanę". Odszedłszy Potencjanna od onego rycerza poczęła sobie myśleć: „Już widzę, że królewna prawdę powiedziała, iż ten człowiek jest zacnego rodu, bom teraz sama doznała." Przyszedłszy do królewny, poczęła jej wszystkie rozmowy, które z nim miała opowiadać zalecając jego dziwnie z cnoty, uczciwości obyczajów, skromności, szlachetności i oddała pierścień od rycerza.

Królewna wysłuchawszy Potencjanny, przyjęła wdzięcznie pierścień od rycerza, mówiąc: „Widzisz teraz, iż moje serce dobrze wiedziało o tem i nie omyliłam się na swojej powieści, boś go ty poznała teraz z jego zacności i postępków uczciwych i znać po tym pierścieniu kosztownym, a iż po nim taką chęć widzę i miłość, którą mi okazuje, mnie nie należy się tylko o to postarać, jakom mu też to serdeczną miłością jaśnie pokazała, że go prawdziwie miłuję. I tak wiedz kochana Potencjanno, że ja innego męża (gdyż to Bogu obiecuję) mieć nie chcę. Bo jakiem najpierw go ujrzała, tak mi się upodobał, że nie chcę mieć nad niego innego małżonka i wolałabym umrzeć niżelibym miała ten zamysł odmienić. Ale iż go tu teraz niemasz, tedy pierścieniem cieszyć się będę".

Widząc Potencjanna taką miłość królewny, poczęła jej rozważać, mówiąc: „Najjaśniejsza Królewno,

http://rcin.org.pl

niech wam nie będzie za przykro co powiem: zrozumiałam, że serce swoje przyłożyliście do rycerza tego, ale wam tego nie chwalę, żeście tak prędko chęć swoją nakłonili do serca swojego, co jakom wam to pierwej rozważyła, że to rzecz niesłuszna ani stanowi królewskiemu przystojna tak sobie nieuważnie i tak zbytecznie w nieznajomym człowieku się rozkochać i tak się boję, aby z takiej miłości co szkodliwego nie było, coby zelżyć stan królewski, zkąd nietylko królowi ojcu waszemu, także królowej matce waszej, ale nam wszystkim wielkiby frasunek był z tego, gdyż jako to sama po sobie rozumiem, tak i o innych trzymam. A tak mnie się zdaje, aby W. K. Mość nie wdawała się w tak zbyteczną miłość". Usłyszawszy królewna taką rzecz, rzekła jakoby z gniewu ku Potencjannie: „Dziwna to rzecz u mnie, gdy kto co innego myśli, a inaczej mówi; jak dobrze widzę, iż u ciebie z jednych ust ciepło i zimno; dopieroś mi tego rycerza chwaliła, wysławiała cnoty, szlachetność jego, a teraz go ganisz nazywając go cudzoziemcem; nie cieszy mnie to, że takie odmiany w tobie się znajdują. Przytaczasz też tu i mnie jakobym nie rozmyślnie i nieprzystojnie co poczynać miała, gdyż nie dla jakiego nierządu pragnę społecznego połączenia w towarzystwo i małżeński stan tak zacnego rycerza, bo już pewno wiem, iż wielkiego rodu jest. Albowiem to u siebie dobrze uważam, iż ten święty stan małżeński jest wszystkich cnót najszlachetniejszym ćwiczeniem. A tak to trzymam po sobie, że zeznasz mi to sama, jeśli co nieprzystojnego i nierozmyślnie poczynam, a więcej mnie nie strofuj, boć już nie odmienisz, przedsięwzięcia mojego, a więcej go nie nazywaj cudzoziemcem, ale małżonkiem moim, a panem twoim, i to wiedz, iż go nie opuszczę aż do śmierci. Zrozumiawszy Potencjanna wolę królewny obawiając się aby jej w czem łaski nie naruszyła, rzekła: Nie daj Boże Najjaśniejsza Królewno, abym się na stan wasz królewski i też na tego szlachetnego rycerza jakiemi słowy nieuczciwemi porwać miała, uchowaj Boże gdyż to widząc, że wasz

http://rcin.org.pl

królewski umysł do rzeczy uczciwej a świętej się skłonią, ja tego ganić nie mogę, ani mi się godzi, jednak to com przed tem mówiła, nie wiem abym w czem, wystąpić miała, przeciw zacnemu stanowi królewskiemu, także też zacnemu rycerzowi, bo ja nie na żadną zdradę to mówiłam, alem z uprzejmego serca czyniła, nic nie przystojnego o was obojgu nie myśląc i muszę to zeznać, że ten stateczny umysł wasz królewski i przedsięwzięcie uczciwe nie tylko ja, ale i każdy chwalić musi, bo widzę, iż się ta miłość ku dobremu końcowi ściąga, a tak nietylko, abym ja co w rzeczach takowych stanowi królewskiemu należących rozrywać miała, ale owszem to chwalę i jako będę mogła w tem wam służyć i co będzie można z chęcią czynić będę. A daj Boże, aby rzecz takowa prędki między wami koniec mieć mogła.

Słysząc tak roztropną mowę Potencjanny królewna wstrzymała się trochę w gniewie swoim, a wdzięcznie to przyjąwszy od niej, prosiła aby jej radziła, obiecując potem łaską swoją nagrodzić.

Gdy już dnia onego ku wieczorowi nachylało się, a już noc nadchodziła, królewna do swojego poszedłszy pokoju, jeszcze tem więcej poczęła myśleć o onym rycerzu. Tam przez sen widziała onego rycerza i osobliwe z nim rozmowy miała, jakoby przechodząc się po pięknym ogrodzie, pytała go, co było za własne imię jego i coby za rodu był? I zdawało się jej, że tak odpowiedział, iż czas nie przyszedł, abym ja imię i ród teraz oznajmić miał a wszakże niedługo ten czas przyjdzie, te rzeczy nie tajne będą. A potem zdało się jej że on rycerz kosztowniejszy pierścień dał niż pierwszy. Potem ocuciwszy się z wielką pociechą i radością szła do Potencjanny, opowiadającej sen który miała. Potencjanna zrozumiawszy, iż królewnej myśl wbiła się w rycerza, cieszyła ją, że się to miało spełnić.

Jak rycerz czuwał na to pilnie, jakoby się był powtóre z Potencjanną widział, aby się jej zwierzył tajemnej miłości.

Trafiło się, iż on rycerz tego pilnował, jakoby się mógł i z oną Potencjanną widzieć i przyszedł do niej,

http://rcin.org.pl

a pozdrowiwszy ją, prosił jej, żeby mu za złe nie miała iż tak bezpiecznie do niej przyszedł. Potencjanna odpowiedziała mu: uczciwy rycerzu nietylko żebym za złe miała mieć, alem bardzo wdzięczną, że mną nie gardzicie, tak zacnym człowiekiem będąc nie brzydzicie się osobą moją, wdając się w rozmowy ze mną, choć się do tego godną być nie uważam. Odpowiedział rycerz: uchowaj mnie Boże abym się wami brzydzić miał, ale jest miła rzecz patrzeć na was. Bo iż o królewnie rad słyszę, a iż jej widzieć nie mogę, waszem widzeniem cieszę się, dla tego iż wasza mość wierna królewnie przeto się wam jednej tajemnicy serca mojego zwierzę. Potencjanna słysząc uczciwe słowa rycerza, była temu rada i rzekła: Zacny rycerzu, widzicie iż ja też mam wam coś tajemnego powiedzieć, a czego mi się tylko zwierzycie obiecuję to taić, tylko komu rozkażecie oznajmię. Rycerz odwiodłszy się z nią w stronę, powiedział jej jako serdeczną miłością zdjęty ku królewnie Magielonie.

Wyrozumiawszy Potencjanna słowa rycerza onego, odpowiedziała: Szlachetny rycerzu, nie dziwuj się temu, iż zacne, a poważne serce wasze o poważne się rzeczy stara. Ja w tej rzeczy nie chcę być na przeszkodzie i owszem pilnie się o to postaram, jakobym wam w tem lepiej służyła! I nie chcę tego zataić przed wami, co z drugiej strony zrozumiewam, wiedźcie pewnie, jeśli wy nie obłędnie ze mną mówicie, słuszna to jest rzecz, abyście się w królewnie kochali, bo wiem pewno, iż królewna ma takąż chęć ku wam, jako i wy ku niej, ale was o to proszę, żebyście mnie szczerze powiedzieli, jeżelibyście o jakiej niesłusznej miłości ku zelżeniu obu stron swojej zacności, między sobą nie zamyślali, uchowaj Boże jakom z królewnej wyrozumiała, iż się uczciwie stanowi małżeńskiemu jej umysł nakłonił, tylko od was nie wiem co za umysł serca waszego, żeby tylko na jaką zdradę przechylić nie chciał.

Na to odpowiedział rycerz: Pana Boga mojego biorę sobie za świadectwo to szczerze powiadam, że nie innym umysłem pożądam tego, abym w stanie małżeń-

http://rcin.org.pl

skim żył uczciwie, ażeby to na chwałę Pana Boga i na sławę zacnego domu królewskiego i królewny było.

Potem Potencjanna rzekła: Dziwne mi to zacny rycerzu, iż mieszkając tu tak czas niemały, a żadnemu człowiekowi nie chcecie oznajmić imienia swojego. Odpowiedział jej żem Panu Bogu ślubował, nie przed kim innym objawić tego, jak tylko przed wiernym moim przyjacielem, a nietylko tu, ale wszędzie to sobie zachował, abym się z tem przed każdym człowiekiem nie popisywał. Ale gdyby to być mogło, żebym to sam objawił królewnie, żem jest tego herbu co i książe Apostołów, z tego królewna łatwo się domyśli, które jest imię moje. A przytem proszę, oddajcie ten upominek, a królewna przyjmie za wdzięczny i dał jej drugi pierścień kosztowniejszy, niż pierwszy.

Potencjanna wziąwszy on pierścień, szła do królewny i myślała coby się przez te słowa rozumieć mimo co jej o księciu Apostolskim, powiedział rycerz i nie mogła się domyślić. Przyszła potem na pałac i szła do swojej komnaty, rozmyślając pilno, ku jakiemu końcowi rzeczy między królewną, a rycerzem przyjść miały.

Jak Potencjanna przyniosła królewnie drugi upominek od rycerza i jak oznajmiła mu czas, gdzie się z sobą mają widzieć.

Po takowym rozmyślaniu, szła Potencjanna do królewny na pałac i znalazła ją w żałości. Królewna gdy ją ujrzała, powstała do niej i powiedziała oznajmiając o wielkim smutku swoim, który jej przyszedł z długiego oczekiwania. Potencjanna widząc królewnę frasobliwą, cieszyła ją, mówiąc: nie widzę zaprawdę słusznej do tego przyczyny, zacna królewno, dlaczegobyście się w ten frasunek wdawać mieli, zadawając niepotrzebny ból sercu, gdyż tego pewni być możecie że ten rycerz nie mniejszą miłością jest wzruszony ku wam, jako Wasza Królewska Mość ku mnie. A jakom ja zrozumiała z powieści jego, że nie żadną miłością omylną pokryty jest, ale takimże sercem nakłonił się do tego, jakoby ku chwale Bożej było, z hono-

http://rcin.org.pl

rem stanu waszego królewskiego. Wiem też i to, że jest książę rodem, a tak Najjaśniejsza królewno już bądź dobrej myśli. Ale żebyście tem lepszy mieli dokument życzliwości jego, oto wam posłał pierścień, prosząc aby był przyjęty od niego. Usłyszawszy to królewna i wziąwszy pierścień uściskała Potencjannę, dziękując jej za takie poselstwo, obiecując jej na potem pamiętać na łaskę swą królewską. A tak mile się onym pierścieniem ciesząc, wszystkiego smutku zapomniała i że ten się jej sen wyjawił, bardzo się kontentowała. A potem się pilnie pytała, jeżeli się wywiedziała o imieniu jego? O powiedziała, ja gdybym go pytała dlaczego imienia swego nikomu oznajmić nie zechciał? powiedział, iż nietylko tu, ale gdziekolwiek był, nie chciał oznajmić imienia swego tylko temu, kto będzie prawdziwym przyjacielem moim. Kazał potem powiedzieć Waszej królewskiej Mości pod podobieństwem, iż tego herbu, co książę Apostolski, otóż ja nie wiem, co to znaczy. A jeszcze to dołożył prosząc mnie, abym mu zjednała z Waszą Królewską Mością osobną rozmowę, a tam Waszej Królewskiej Mości oznajmi, które jest imię jego.

To królewna usłyszawszy wnet zrozumiała, że było własne imię jego Piotr, gdy jej o książęciu Apostolskim przypomnieć rozkazał. Ale iż się Potencjanna tego domyśleć nie mogła, gdy też ona tego oznajmić nie chciała. Bo wyrozumiała wolę jego, iż się tego nikomu zwierzyć nie chciał, a czyniąc dosyć prośbie jego, rozkazał Potencjannie, aby się o tem pilnie starała, żeby ona oznajmiła wolę jej rycerzowi, jako i gdzieby się z nim widzieć mogła.

A gdy nazajutrz rano Potencjanna szła do kościoła, tamże znalazła rycerza w kaplicy osobno się modlącego. Tam przyszedłszy do niego, mówiła: Najjaśniejszy Panie! zrozumiałam z waszej zacności jego i ze strony królewnej z powieści wczorajszej, żeście serce wasze społeczne i szczerze do siebie nakłoniły, że jako widzę radzibyście zobopólnie ku prędszemu skonaniu przyszli. A iż umysł tak stateczny w sobieście postanowili, żeby nikt nie wiedział imienia waszego tylko królewna, tedy

http://rcin.org.pl

rozkazała to wam powiedzieć, by jutro zaraz po południu bylibyście gotowi do wolnego rozmówienia z królewną. Jest tam mała furteczka podle ogrodu królewskiego, którą wejdziecie aż do samego pokoju, gdzie tylko królewna i ja będziemy.

Słysząc o tem, rycerz był dziwnie ucieszony tem, a pokłoniwszy się nizko do Potencjanny mówił: teraz biorę Pana Boga mojego na świadectwo, iż ja w nijaki zły sposób pragnę łaski królewny, tylko żebym z nią aż do śmierci swojej w stanie małżeńskim używał towarzystwa póki będzie wola Boża. I dla tego przestrzegać chcę, jako własnego swojego i tak o jej się sławę starać, jak o swoją.

Co usłyszawszy Potencjanna, osobliwie z tego pocieszona będąc, także mu podziękowawszy, odpowiedziała mówiąc: Niechaj Pan Bóg utwierdzi ten umysł wasz, a to, czego od Pana Boga żądacie, aby was to wkrótce spotkało. Ja co słyszę królewnie odniosę, a jutro was pilnie oczekiwać będziemy.

Słysząc rycerz wesołą nowinę, był wielce ucieszony z tego, a wziąwszy od pachołęcia pięć portugałów, darował Potencjannie, prosząc, aby to wdzięcznie od niego przyjęła. Ona się wziąść wzbraniała, ale ją rycerz prośbami swojemi przymusił, iż od niego wzięła. Przyszedłszy do królewny powiedziała jej wszystkie rozmowy, które z rycerzem miała, jako ją udarował upominkiem. Co słysząc królewna niewdzięcznie słuchała tej powieści, że wzięła upominek od rycerza; ale Potencjanna wywiodła się z tego, że ją do tego gwałtem przymusił. Królewna, będąc ubłagana, rzekła: a prawda, że się w swoim umyśle omyliłam, żeś sobie tego rycerza lekce poważała; a jam zaraz rzekła, że to nieląda człowiek. Rzekła Potencjanna, widząc to i sama, że to mniemanie inaczej się obróciło, bo widzę, że was nieobłudnie kocha.

Jak nazajutrz rycerz oczekiwał czasu od królewnej naznaczonego.

Nazajutrz rycerz oczekiwał czasu naznaczonego, potem poszedł do onej furty, którą mu Potencjanna

http://rcin.org.pl

wskazała, a widząc ją otworzoną wszedł zamknąwszy za sobą aż na pokój królewnej, gdzie go królewna czekała rozmawiając z Potencjanną. Wszedłszy ukłonił się z wielką uniżonością królewnie, która gdy go ujrzała, zaraz ową żałosną postawę odmieniła, wstawszy uściskała go, a widząc rycerza zawstydzonego, wdzięcznie nań poglądała, albowiem on widząc piękność Magielony, zdumiał się bardzo, że i słowa nie mógł przemówić. Potem przyszedłszy do siebie padł na kolana. Najjaśniejsza królewno, śliczna twarz wasza serce me przeraziła, żem anioła widział i nie jest rzeczą podobną, aby był taki na świecie pięknością Waszej Królewskiej Mości. A przeto znając dobroć i tę łaskę niewymowną ku sobie; nic nie mogę innego powiedzieć, tylko jako najniższy Waszej Królewskiej Mości. Usłyszawszy królewna te słowa od rycerza wstawszy z miejsca swojego, kazała mu usiąść, potem do niego uczyniła rzecz, mówiąc: „Szlachetny rycerzu, serce moje pragnęło tego, abym ja wolne rozmowy mogła mieć z tobą, widząc dzielność, uczciwość w każdej sprawie i wszystkie inne cnoty, także zacność rodu wielkiego i to mnie przywiodło do tego, żem się w was zakochała i tym to umysłem uczyniłam, żem tu naznaczyła miejsce ku spólnej rozmowie między nami. I rozumiem o was że mi tego za przykre mieć nie będziecie żem, was potajemnie do siebie wezwała, bo o swojej jako i o waszej cnocie dobrze trzymam. Ale tylko co was najprzód ujrzała i o sławie którąście na dworze króla ojca mego otrzymali usłyszała, zaraz serce moje chwyciło się was, a inaczej tego zeznać nie mogę, tylko żem jest wam życzliwą przyjaciółką. A iż jestem serdeczną miłością ku wam zdjęta, nie mogłam teraz w sercu swoim zataić, abym wam tego oznajmić nie miała. A daj Panie Boże, aby nasze społeczne chęci mogły kiedy doskonale przyjść do tego, jako w ostateczności swojej będąc zachowane w poczciwym stanie miłością wspólną złączone być mogły.“ Rycerz usłyszawszy to, słowy układnemi odpowiedział: „Najjaśniejsza Królewno, łaska i dobroć Waszej Królewskiej Mości tak serce moje zwy-

http://rcin.org.pl

ciężyła, że nie mogę inaczej zeznać tylko same pochwały. Bo widząc wielką przychylność ku mnie niegodnemu, o której nie wątpię, ale niewiem coby za mniemanie ostatnie słowa Waszej Królewskiej Mości mnie przynieść miały. A przypatrując się zacnym sprawom nietylko abym ja co przeczytać miał, ale wie Pan Bóg, żem tu dla większej uczciwości tak swojego stanu, jako Waszej Królewskiej Mości przyszedł i owszem proszę, aby Wasza Królewska Mość mnie tego za złe mieć nie raczyła, żem ja śmiał tak bezpiecznie na pokój Waszej Królewskiej Mości wnijść. Ale iż na to pomuę, żem się dał jawnie słyszeć i żem jest najmniejszym sługą Waszej Królewskiej Mości, to com teraz czynił, tom na rozkazanie pani mojej uczynił. Gdyż ja nic innego w sercu mojem nie poważam, tylko Waszą Królewską Mość. A proszę najniższy sługa Waszej Królewskiej Mości abyś Wasza Królewska Mość w łasce swojej pańskiej chować mnie raczyła i według woli swojej służyć mi sobie kazała.“ Słysząc królewna taką roztropną mowę rycerza onego, rzekła: „Już ja szlachetny rycerzu do innej służby was nie chcę obrócić, tylko jakom powiedziała, że nie za sługę, ale za przyjaciela was chcę mieć, a proszę już mi teraz raczcie powiedzieć o własnem imieniu swojem i o zacności rodu swego, a dosyć na tem mieć będę, gdyż tego ani zacni ludzie dowiedzieć nie mogą, a chętnie król, ojciec mój i ja o tem wiedzieć chcemy.“ Powiedział rycerz: Najjaśniejsza Królewno, o czem ja tu Panu Bogu poślubił, że nikomu wyjechawszy z domu ojca mojego, imienia ani urodzenia mego oznajmić niechciał, tylko mojemu miłemu przyjacielowi, któregoby mi Pan Bóg dał w tem mojem pielgrzymowaniu zaczynam, iż się tu Wasza Królewska Mość takowym przyjacielem być oświadczasz, nie można się tego Waszej Królewskiej Mości nie zwierzyć, tylko proszę, aby ta pani przytem nie była.“ Potem królewna kazała ustąpić Potencjannie. A gdy wyszła rzekł rycerz: „Już teraz Najjaśniejsza Królewno wszystkie tajemnice serca mojego Waszej Królewskiej Mości objawić muszę. Gdym jeszcze był w domu ojca mojego, jeden zacny

http://rcin.org.pl

człowiek od Dworu Jego Królewskiej Mości trafił się gościem do domu ojca mojego i radził mi, abym się nie bawił domem. ale bym jechał kędy między ludzie postronne i obaczył co się też na świecie a zwłaszcza w sprawach rycerskich dzieje. Przytem dowiedziałem się o sławie króla ojca Waszej Królewskiej Mości, jako na dworze jego ustawicznie jest w sprawach rycerskich ćwiczenie. Nadto powiedział mi też o osobliwej piękności Waszej Królewskiej. Co ja słysząc, usilniem się starał jakobym też być mógł na dworze Króla Imci i tu się przyćwiczyć w sprawach rycerskich. Ale jako mi to z trudnością przyszło powiem Waszej Królewskiej Mości. Bo iżem jest jedyny syn ojca pana mojego, tedy żadnym sposobem mnie z domu puścić nie chcieli. A teraz racz Wasza Królewska Mość wiedzieć, iż ojciec mój jest Wolfgang, hrabia z Prowancji Francuzkiej, szwagier króla francuzkiego, książe wolny, a matka Petronela jest siostra rodzona króla francuzkiego. Imię moje jest Piotr. Raczże już Wasza Królewska Mość wiedzieć, że tak jest jak powiadam nie inaczej. Acz tu jest wiele na dworze Jego Królewskiej Mości godniejszych i zacniejszych książąt niżeli ja, wszakże jednak gdy już Najjaśniesza Królewna raczysz wiedzieć, iżem tu tym umysłem przyjechał, abym swoją sławę w rzeczach rycerskich, woli Waszej Królewskiej Mości zjednał, a przytem żeby być mógł za najniższego Waszej Królewskiej Mości sługę policzony; więc suplikuję, aby Wasza Królewska Mość mną nie gardziła.

Co gdy królewna usłyszała, będąc wielce ucieszona, rzekła. „Rycerzu, jużem ja wam pierwej powiedziała, że ja nie za sługę, ale za miłego przyjaciela swego was poczytam sobie, ani jest u mnie żaden inny, by też był najzacniejszego rodu, oprócz was milszym bo cnoty wasze i zacność domu waszego wiem już dobrze. A tak już tego W. Mość pewien, żem ci jest we wszystkiem przychylną: ty już sam bądź stróżem i sprawcą poczciwości mojej. A iżeś tu dla mnie, a nie dla kogo innego przyjechał, nie jest tedy słuszna rzecz, ażebym ja takową chęć widząc przeciwko sobie, nie miała też to po-

http://rcin.org.pl

kazywać tobie takowej wdzięczności, jaka prawemu przyjacielowi należy. Potem złoty łańcuch, który na niej był bardzo kosztowny, (którego były bardzo szacowne zawieszenie z drogiego kamienia, misterną robotą), zdjąwszy z siebie, włożyła na szyję jego, mówiąc:— „Otóż będziesz miał świadectwo pewne wiernej miłości ku tobie, aczby było za taką życzliwość innej nagrody potrzeba, ale gdyż mnie już samą masz, tedy nie wiem czego ci dalej niedostało. Tu rycerz skłoniwszy się, z wielką uczciwością uczynił nizki pokłon i dziękował za taką łaskę niewymowną. A potem wyjąwszy on trzeci pierścień, darował go królewnie, mówiąc: iż wszystko swoje kochanie, którem miał od matki mojej, to daje wespół z sobą Waszej Królewskiej Mości. Królewna też wdzięcznie od niego przyjąwszy ów pierścień ślubowała mu wierność swą zachować, a on jej także i po długich rozmowach mile się pożegnali. Potem rycerz wyszedł onąż furtą z wielkiem weselem aż do gospody swojej. Królewna też osobliwą pociechę z onej społecznej rozmowy mając, zapomniała frasunków swoich pierwszych, a zawoławszy Potencjannę, powiedziała jej one wszystkie rozmowy, które miała z onym rycerzem, ukazując jej ów pierścień trzeci, który jej zostawił na znak wiernej miłości. Pytała potem Potencjanny, coby się jej też zdało, jakoby się jej ten człowiek podobał, aby prawdę powiedziała. Odpowiedziała: „Miłościwa królewno, widzę z obu stron między wami wierną i prawdziwą miłość, widzę wielką uczciwość, wstyd i cnotliwe postępki, a zwłaszcza piękne obyczaje rycerza tego, a dla tego bardzo mi się we wszystkiem podoba. Bo kiedy już kim cnota rządzi, tedy tam wszystkie inne rzeczy na co przeciwnego przyjść nie mogą. A tak nie widzę żadnej przyczyny z obu stron cobym między waszą zapobólną miłość ganić mogła.

Słysząc to królewna ucieszoną dziwnie będąc, odpowiedziała. „O miła Potencjanno, a czyliże ja tobie dawno nie powiedziała tego, iż on musi być zacnego rodu człowiek, bo w niższym stanie takieby się wysokie cnoty, dzieła rycerskie i umysł wspaniały z trudnością

http://rcin.org.pl

znaleźć mogły. Co ja teraz jeszcze sobie za osobliwe szczęście poczytam, dziękuję Bogu, iż mi się o tym, którego jako duszę swą miłuję, dał dostatecznie przekonać, że się nie lada kogo chwyciło serce moje".

Co słysząc Potencjanna, rzekła: „Wszystko to jest szczerą prawdą, co tu sobie przekładacie, ale się mnie też zda żeście serce moje zbytnie nakłonili ku miłości rycerza tego; tedy potrzeba abyście to w sercu swojem tajemnie zachowali z najmilszą rzeczą, ani słowem, ani postawą takowej miłości przed innemi po sobie nie pokazali i w czemby rycerza przestrzedz trzeba, bo uchowaj Boże gdyby się jaki znak między wami pokazał, trzy rzeczy bardzo szkodliwe ztąd urośćby mogły: najprzód gdyby jaki znak miłości pokazał się tak z waszej, jako i jego strony, a gdyby się do króla doniosło bardzobyście go na się obrazić mogli, utraciwszy jego łaskę tak mi się zda, żeby się stan wasz odmienić musiał, boby już trudno przyść do łaski rodziców waszych. Druga: ten zacny rycerz z waszej przyczyny na zelżywość przyjśćby musiał, bo uchowaj Boże, żeby ten, który serce uprzejmie skłonił ku waszej miłości nie przyszedł, kiedy na srogą śmierć. Trzecia: iż ja o tem wiedziała, tegom wam pomagała, okrutnie mogę być skaraną, a przetoż pilnie proszę, abyście się takoż o to starali, jakoby wszystkie rzeczy poważne i z dobrym umysłem w uczciwości były sprawowane. Niechaj szlachetny rozum hamuje zapalczywą miłość, gdy to każdy wie, że ta nie umie żadnemu by najzacniejszemu stanowi folgować, a gdy weźmie nad kim moc, o to usiłuje, aby swoich zwykłych sztuk dokazać mogła, to rozum poważny, wstyd cnotę bardzo rada psuje, ale gdy to wędzidło na nic będzie założone, rozumiem iż bywa pohamowana; tam już wstyd i cnota nie dopuszcza jej wolności. Przeto cobym rada widziała to przypominam: bo tu baczenia wielkiego potrzeba".

Słysząc to królewna, odpowiedziała: „Miła Potencjanno wdzięcznie to przyjmuję od ciebie, iż mnie w tym upominasz, a jakoś zwykła ku memu dobru czynić i mówić i teraz widzą, że z pilnością przestrzegasz tego, aby

http://rcin.org.pl

się najmniejszą rzeczą nie pokazało inne o tobie zdanie. Przetoż cię proszę, abym ja często rozmowy z nim miewała: bo rozmów naszych rychlej się może utaić miłość serdeczna między nami, niż gdybym go nie często widziała, bo serce pewnie moje nie mogłoby tak wyrwać, aby się w tem uznać dać nie miało, ale to już snadnie wszystko pochamować może. A wszakże ja ciebie we wszystkiem słuchać chcę, bo widzę radę twoją stateczną która się składa ku uczciwości stanu mojego."

Po tej rozmowie rozeszli się z sobą z weselem, a rycerz mając ochotę od królowej jako był zwykł chodzić na pałac do królewskiego stołu, przyszedł z dobrą myślą. Potem gdy król siedział z królową i królewną u stołu swojego, rycerz też stanął między innymi dworzany królewskiemi, nie dając znać po sobie, tak w postawach, jako i w rozmowach z królem. Widząc też i inni dworzanie poważne obyczaje rycerza onego wszyscy się w nim bardzo kochali, a nie tylko dworzanie, ale i wszyscy panowie przedniejsi bardzo go z jego obyczajów cenili. A gdy się trafiło, iż król z królową pozwolili mu rozmowy, tedy z taką układnością i powagą swoją dyskurs prowadził, jako nigdy z królewną żadnego porozumienia nie miał. Królewna także z swej strony osobliwie to w sobie taiła. I tak z obu stron tak wielka zawsze przezorność była że żaden nie wiedział, czyli oni między sobą jaką mieli konferencyę.

Jako Fryderyk z Krony przyjechał na dwór króla aby sztuk kawalerskich gwoli królewnie mógł dokazywać i jako między wszystkiemi hrabia Piotr zwycięstwo otrzymał.

Gdy się te rzeczy działy w Neapolu, po niejakim czasie przyjechał na dwór królewski jeden sławny rycerz z ziemi Normandyi, imieniem Fryderyk Krony. Ten słysząc o piękności królewnej Neapolitańskiej Magielony, dziwnie się z tego uderzył, a widząc do tego iż król, królowa i królewna bardzo się i osobliwie w rycerskich ludziach kochali, chcąc się tedy rycerz przypodobać, prosił króla, aby rozkazał oznajmić nie tylko

http://rcin.org.pl

swojem królestwie, ale i w innych postronnych państwach o czasie ku rycerskim zabawom, ufając mocy i męztwu swojemu, żeby między wszystkimi sam sławę rycerską otrzymał. Król na jego prośbę pozwolił i zaraz do przytomnych mówił, iż któryby rycerz chciał się obrać i pokazać męztwo swoje woli panom i paniom, tedy mu pewną łaskę obiecuje, a zwłaszcza któryby nad inne plac otrzymał, ten osobliwą łaskę króla, królowej i królewnej Magielony otrzymać miał. Tedy takowa rzecz wszystkim ludziom młodym, bardzo się podobała, gdyż wiedzieli, piękność królewny Neapolitańskiej, głośno na świat słynęła. I gdy się tak wiele zacnych ludzi rodu królewskiego i książęcego na czas naznaczony zjechało, a on czas był założony dnia ósmego miesiąca września. Między wielu godnymi byli niżej wyrażeni. Najprzód przyjechał Antoni, którego zwano Zophoi. Potem też przyjechali: Fryderyk, brat margrabiego z Monferaetu, Edward brat książęcia z Bombaju, Piotr Meff, króla czeskiego brat cioteczny, Emeryk syn króla Angielskiego, między któremi był Jakób, brat hrabiego Wolfganga, stryj rycerza złotych kluczów, którego on na ten czas nie poznał. Był też Gerard Lancelota z Apleu z wielu innych zacnych książąt, których tu na długości nie zdało mi się przypominać. Było też w Neapolu wiele zacnych rycerzy: jako Piotr hrabia z Prowancyi, Henryk Krapan, Fryderyk z Krony i nie mało innych, ci wszyscy tydzień przedtem zjechali się do Neapolu na czas naznaczony.

A gdy już dzień naznaczony przyszedł i czas naznaczony trafił się na święto Najświętrzej Panny, król, królowa, królewna i wszyscy panowie przedniejsi, także wszystek dwór królewski: panie, panny i fraucymer królewski, królewny; i inni wstawszy rano, tak jako natenczas był stary zwyczaj, szli do kościoła na nabożeństwo. Odprawiwszy służbę Bożą i odprowadziwszy króla na pałac, jechał każdy do gospody swojej i tak poważnie na owe gonitwy każdy z nich gotował, jako który najlepiej mógł. Gdy już było po obiedzie, był plac który zwano Katenair, tuż przy pałacu królewskim

http://rcin.org.pl

ku tym turniejom naznaczony, na który zjechali się oni wszyscy zacni sławni ludzie rycerscy. A najprzód pan Fryderyk Krony, który był u króla, otrzymał ten czas ku gonitwom, a za nim Antoni brat Zofojego, potem inni, a na ostatku Piotr, rycerz złotych kluczy; były też tam przy onym placu z wielkim kosztem dwa majestaty pięknie zbudowane i wystawione, na jednym był król ze wszystkiemi swojemi przedniejszemi pany i radą, a na drugim królewna i wiele zacnych pań i panien, także i wszystek fraucymer królowej; między niemi królewna Magielona, prawie jakoby kwiat różany kwitnęła w cudności onej swojej, poglądając pilnie na rycerza złotych kluczów, który między onymi kawalerami stał zdaleka, mając się za najpodlejszego. Gdy się już wszyscy wespół zjechali każdy z nich jako najlepiej mógł przejeżdżać po onym placu począł, tusząc sobie dostać sławy i łaski królewnej z męztwa swojego.

Potem Fryderyk z Krony począł wywoływać towarzyszów swoich tak iż każdy mógł słyszeć. „Nuże towarzysze mili, kto kocha sławę i zdrowie króla i pana naszego i kto chce mieć sławę królowej i wszystkich pań i panien, teraz ze mną pokażcie to co rycerzowi uczynić należy, bo ja teraz przez zdrowie królowej pani naszej, a osobliwie za zdrowie królewnej, dla której z każdym z was chcę użyć rycerskiej krotochwili.

Król takową ochotę usłyszawszy, rozkazał uczynić milczenie i kazał powiedzieć wszystkim, aby takowe sprawy w miłości były sprawowane. Po napomnieniu króla wyjechał przeciw Fryderykowi Emeryk syn króla angielskiego, kształtny mąż i osobliwej urody i tak się potkali mężnie obydwa, że drewca złamali, a pewnie by był Emeryk spadł z konia, tylko że słudzy ratowali, a tak ze wstydem ustąpił z placu. Potem wyjechał Gerard Loncellot i zaraz Fryderyka zbił z siodła, że upadł na ziemię. Obaczywszy to Piotr hrabia z Prowancji, którego natenczas niewiedziano imienia, nie mogąc już dalej wytrwać, a widząc męża po temu, wyjechawszy ochotnie krzyknął. Hej! teraz zdrowie

http://rcin.org.pl

Jego Królewskiej Mości, Królewnej panów naszych! a rozpuściwszy konia we wszystkiem biegu uderzył tak mocno, iż pod obydwoma konie upadły. Widząc król dwuch mężów silnych, rzekł do innych panów: przyznaję, że to są nielada mocy ci dwaj rycerze jednakże, abyśmy doświadczyć mogli, który się z nich ostoi, powtóre się zsobą w miłości potykają i pokażą męstwo swoje, który z nich jest mężniejszy; inne konie dali pod onych rycerzów i tamże znowu Piotr hrabia z Prowancji tak rozpuścił konia swego, że Lancellota z koniem poraził i rękę mu wytrącił, któremu potkaniu tak gwałtownemu król i panowie wielce się dziwowali, a dawając zacniejsze miejsce rycerzowi złotych kluczów, między innemi mówili: „Już trudno, aby z rycerzem złotych kluczy kto męztwem zrównać miał“. Co widząc królewna osobliwą ztąd pociechę miała albowiem się obawiała, żeby ów jej kawaler jakiej konfuzyi nie odniósł. Wzięli potem Lancallota prawie martwego i uniesiono do gospody, którego król zaraz cyrulikowi swemu bardzo uczonemu opatrzyć rozkazał. Widząc Jakób hrabia z Prowancji, iż rycerz złotych kluczy tak mężnie strącił Lancollota i Zofojego, nastąpił na miejsce ich, chcąc się z nim potkać. Obaczywszy Piotr hrabia stryja swojego, posłał do niego marszałka królewskiego, prosząc go, aby jechał i upomniał rycerza onego aby się z nim nie potykał, powiadając, iż ten sławny rycerz służył mi niegdyś podczas rycerstwa mojego, a słuszna abym mu teraz pokazał afekt i nie zda mi się, abym miał podnieść swoje drzewce przeciw niemu. Ażeby to z większą uczciwością było rycerza tego, oto zsiadam z konia mojego i wzywam przed wszystkiemi, iż on jest lepszy niżeli ja rycerz. Jechał marszałek i powiedział wszystko od rycerza złotych kluczy Jakóbowi hrabi, co on usłyszawszy bardzo się gniewem wzruszył, bo on o swojem męztwie wiele trzymał i kazał odpowiedzieć Piotrowi: ten rycerz któżkolwiek jest, chociaż mieni to, żem mu ja czasu jego potrzeby służył i dobrze czynił, ja tego nie pamiętam, ale cóżkolwiek jest bynajmniej to nie przeszkadza, aby się ze mną spróbował, więc cze-

http://rcin.org.pl

kam go, niech ze mną wyjedzie, bo jeśli nie chce mogę to o nim rozumieć i śmiele mówić, że się mnie boi i niema takiej mocy aby mi mógł dać odpór. Marszałek zaś te słowa rycerzowi złotych kluczy powiedział. Usłyszawszy takie harde poselstwo stryja swojego hrabia Piotr bardzo się rozgniewał; acz nie chciał, ale przymuszony takiemi przymówkami stryja, musiał się z nim potykać, aby tak uszedł on zacny rycerz złotych kluczy, umyślnie odwodził na stronę drzewcem, żeby mógł chybić stryja swojego, ale on lubo drzewce i koniem dwakroć natarł i uderzył w niego; nic mu jednak nie uczynił, prawie jakoby go piórem tknął. Co widząc wszyscy iż to rycerz złotych kluczy umyślnie czynił i odwodził drzewce swoje od niego dziwowali się dyskrecyi jego, nie wiedząc dla czego by to uczynił. Trzeci raz tak mocno uderzył w niego, iż drzewce złamał, po czwarte gdy się zjechali, to uczynił Piotr hrabia, iż minął stryja swojego ale on tak w niego ugodził, że sam z siodłem od swojego razu spadł na ziemię, a rycerz złotych kluczy ani się pochylił, czemu się dziwowali wszyscy, król, królowa, że był takowej mocy. Widząc Jakób hrabia moc rycerza onego iż miasto jego osoby sam jest znacznie porażony, zjechał z placu zelżony i nie chciał się z nim więcej potykać ujechał precz nie wiedząc, iż to był synowiec jego. Potem jechał przeciw hr. Piotrowi Edward z Bormanu dosyć mocny rycerz, ale i ten na pierwszem potkaniu haniebnie był z konia zrażony od niego. Wyjechał zaś przeciw niemu Fryderyk z Monferatu i ten się przed nim nie mógł ostać. Zgoła krótko mówiąc, który się śmiał tylko do niego obruszyć, każdego z zelżywością odprawił, tak, iż królowa, panowie radni i wszyscy inni ludzie, pospolicie niewymownie się dziwowali onej dzielności i męztwu rycerza złotych kluczy, który tylko sam otrzymał sławę na dworze królewskim między wszystkiem rycerstwem.

A gdy już żadnego na placu nie było, ktoby się z nim potykać miał, podniósłszy hełm swój, jechał ku królowi pytając, jeżeliby za wygranę miał? Król nieco się z innymi panami rozmówiwszy, rozkazał marszał-

http://rcin.org.pl

kowi, żeby woźny wyrok królewski wszystkim obwołał, iż rycerz złotych kluczy między wszystkiem rycerstwem na dworze królewskim zwycięztwo otrzymał. Potem król, wszyscy panowie, panie i wszystek lud pospolity głosem wielkim winszowali rycerzowi onemu mówiąc: „Niech żyje rycerz złotych kluczy, który dziś sławę otrzymał.“ Rozjechali się potem wszyscy do gospód swoich. A król uczynił przemowę do rycerza złotych kluczy, dobrze to baczę, zacny kawalerze, iż z miłości tej, którą masz ku domowi naszemu czujesz, to co cnotliwemu przystoi rycerzowi, bo co my widząc wdzięcznie to od ciebie przyjmujemy. Sława ta twoja, jest oraz sławą domu mojego, bo każdy bezpiecznie mówić może, iż na całym świecie żaden monarcha tak dzielnego, tak mężnego i rycerskiego niema, jako ja. Przytem też przedniejsze książęta i panowie winszowali rycerzowi onemu mówiąc: iż ten sławny rycerz godzien chwały między wszystkiemi ludźmi, za takie sprawy swoje. Rycerz ukłoniwszy się królowi i wszystkiemu gminowi ludzi, zjechał z placu onego z wielką sławą i był od wszystkiego pospólstwa prowadzony do gospody swojej z wielką uczciwością, tak, iż wołali mówiąc, o gdyby takich wielu ludzi było mężnych, zapewnieby rzeczpospolita chrześcijańska lepiej słynąć mogła; nie śmiałby do niej zajrzeć żaden nieprzyjaciel wiary chrześcijańskiej. Król zaś zbyt w nim się kochał i wszyscy ludzie z tej racyi, iż w nim taka była cnota i obyczaje piękne, przy onej dzielności jego. Do tego był na twarzy wdzięczny, biały jak kwiat liliowy, rumiany jak róża, oczu czarnych i włosów koloru złotego, a przeto przy jego męztwie każdy się kochał w pięknej urodzie jego. Ale król najosobliwszą łaskę ku hrabiemu Piotrowi pokazywał.

Także i drugich rycerzów nie chciał przepomnieć i owszem posły swoje do każdego z osobna rozesłał prosząc, aby się nie rozjeżdżali, ażeby pierwej za oną chęć, którą ku mnie pokazali, odnieśli też łaskę królewską. I uczynił król wielkie wesele przez piętnaście dni dla onych zacnych ludzi, tak, iż każdemu otworzony był

http://rcin.org.pl

pałac królewski, wolne do niego wejście i wyjście i co komu podobało w krotochwilach wolno było czynić. Przeto na dworze królewskim o żadnym innym rycerzu tak wielka sława nie była, jak o rycerzu złotych kluczy, z czego się królewna cieszyła, iż taką sławę o swoim najmilszym słyszała.

Jak po onych gonitwach rozjechali się z wielkim gniewem wszyscy panowie.

Gdy się już onym gonitwom i godom dzień skończenia przybliżał, rozjechali się przedniejsi panowie i książęta, każdy do domu swojego, jednak żadnego król bez osobliwego daru i kosztownego upominku nie puścił. Prawda, że z wielkim gniewem ztamtąd odjechali dla tego, że się nie mogli dowiedzieć imienia, ani rodu rycerza onego złotych kluczy, który między wszystkiemi otrzymał wielką sławę. Potem gdy się do swoich domów rozjeżdżali, o niczem między innemi rozmowy nie było, tylko o onym zacnym rycerzu. Po onym rozjechaniu, on sławny rycerz Piotr hrabia z Prowancyi, iż długo wytrwać nie mógł, aby był nie widział królewnej szedł prosto na pokój do niej. Tam gdy wespół byli, Magielona dziwnie rycerza i jego sławę aż prawie ku Niebu wyniosła, powiadając, iż wielką sławę odniósł za dzielność i szlachetność swoją, jeszcze więcej życząc, aby się zacniejszych spraw przymnażało. Co słysząc rycerz, odpowiedział jej na to: nie rozumiej Najjaśniejsza królewno, aby to było z samego ćwiczenia mojego, piękność to wasza pobudziła wszystkie siły moje do tego i mocno sama porażała wszystkie moje przeciwniki, który mnie od Waszej Królewskiej Mości odstraszyć chcieli. A przeto ja zwycięztwa swojego nikomu innemu, przypisywać nie chcę, tylko tobie samej Najjaśniejsza Królewno, która jesteś najmilsza sercu mojemu. Ale to baczę, iż twoja piękność hołdowała wszystkie przeciwniki moje nad któremi otrzymałem zwycięztwo. A teraz o to się jedynie starać zechcę,

http://rcin.org.pl

abym mógł być sługą Waszej Królewskiej Mości stateczným.

Słysząc to królewna rzekła: najmilszy rycerzu, możesz mi bezpiecznie wierzyć, iż ja jestem tak wielką wdzięcznością osoby twojej na sercu swem zraniona, że to właśnie rzecz moja, żeś ty sam mnie shołdował, a gdy mnie tak widzisz być porażoną, nie sroższe się więcej nademną, gdyż to szlachetnemu przyrodzeniu nie przystoi, owszem staraj się, abyś czemprędzej siebie i mnie ku wspólnej pociesze na pożądaną swobodę wyprowadził. Gdy to słyszał rycerz chcąc doświadczyć jeśliby królewna wiernie i szczerze serce swoje ku niemu nakłoniła, czynił do niej rzecz temi słowy: Zacna królewno, już nie mały czas temu, jakom nie widzał, rodziców moich, ale żem ja już serce moje poddał pod posłuszeństwo twoje jako wierny sługa, a ku temu niewolnik nie chcąc czynić bez woli pani mojej, nie chciałem zaniechać, abym się do tego dołożyć nie miał, która sercam mojem władniesz. Ale iżem ten umysł przedsięwziął, abym ojca i matkę moją nawiedził i wprzód niż pomrą, zdrowie ich oglądał, zdało mi się za rzecz słuszną, abym to był objawił. Najjaśniejsza Pani, prosząc dozwolenia, abym z wiadomością Waszej Królewskiej Mości odjechać mógł do domu swojego, niewiedząc gdziebym się podział. Otóż sumienie ustawicznie mnie dolega, abym nie był przyczyną przed czasem śmierci ojca i matki mojej, gdyż się oni dla mojego odjechania wielką żałością trapią. A jeżeli ich nie pocieszę, mogliby wpaść w żal ciężki, a potem chorobę (jaka się częstokroć przytrafia) i śmierć, tego niktby nie był mężobójcą ich tylko ja sam. A przeto proszę, niechaj to mnie nie rujnuje w afekcie Waszej Kr. Mości, że na czas mały odjechać muszę. Te słowa Piotr hrabia mówił, doświadczając miłości królewny ku sobie. Usłyszawszy to królewna, wnet się łzami zalała i wdzięczna jej rumianość na twarzy odmieniła się w bladość i tak się zbytecznie zalterowała ową nowiną, iż nierychło słowo przemówić mogła. Ale trochę ku sobie przyszedłszy, rzekła: O jak jestem nieszczęśliwa na świecie biało

http://rcin.org.pl

głowa! Oto w czem się serce kocha, prawie gwałtem z rąk moich wydziera. O mój najmilszy rycerzu, widzę ja słuszną przyczynę odjechania twojego, iż to chcesz czynić co dobremu synowi należy, pokazując miłość rodzicom swoim, nie mogę tego inaczej zeznać, tylko że cię szlachetne twoje urodzenie do tego prowadzi, abyś swej powinności, która każdemu należy z rozkazania Bożego czcić rodzice swoje dosyć uczynić mógł, co mnie wszystko bardzo się podoba. Ale z drugiej strony nie zda się odjazdu twojego słuszna przyczyna. Ty widzisz serca mojego ku tobie wierne nakłonienie nietylko abyś na jakiś czas niemały ztąd odjechać miał, ale gdy cię jednej godziny nie widzę, tedy mi się rokiem ta godzina być zda, a że się puszczasz na wolę moją, ja aczbym ci rozkazać chciała, nie mogę, bo trudno temu rozkazać którego mam w sercu swojem, aby się jednak tej zwierzchności mojej dosyć stało, wiem iż pańska prośba na rozkaz stoi, ja tego rozkazywać nie mogę, żebyś mnie tak żałosnej nie odjeżdżał, ale proszę zostań tu jeszcze do małego czasu, może tymczasem co pocieszniejszego nam przyjść. Inaczej wiedz pewnie gdybyś odjechał, jabym na świecie niedługo żyć musiała, pewnieby ręce moje własne pozbawiły zdrowia mojego. Uważ cobyś ty uczynił, ktoby był śmierci mojej przyczyną. Acz ci ja wiem, że rodzice twoje bez wielkiej żałości być nie mogą że cię tak dawno nie widzą, ale i toćby nie mała była żałości, gdybyś utracić miał przyjaciela swojego. A jakom ci dawno powiedziała, że innego nad ciebie oblubieńca mieć nie chcę i to Panu Bogu ślubuję, nie bądźże proszę cię mężobójcą moim i rodziców twoich. Ale czyniłby im wielką pociechą, gdybyśmy tam wespół z sobą jechali. Bo jeślibyś mnie tak odjechać miał pewniebyś żadnej miłości ku mnie nie pokazał i owszem wielką nielitość. A przecież wiem, iż twoje szlachetne urodzenie nie dopuści tego, aby się nademną miał srożyć i niechciejże proszę żałości do żałości przydawać. Usłyszawszy rycerz takowe żałosne słowa królewny, dziwnie żałością zdjęty zrozumiał, że się serce jego rozpaść

http://rcin.org.pl

miało, ale niechcąc po sobie pokazać tak wielkiego żalu, wziąwszy przed się męzką myśl, rzekł: Ach! najmilsza moja Magielono! już otrzej łzy z płaczliwych oczu twoich, a niechaj takowa żałość twoja nie trapi więcej serca mojego, aczem uczynił jechać do ojca swojego, ale się zatrzymam przez czas jaki, a może nam szczęście przeniesie co pociesznego. Bo uchowaj Boże, bym ja miał co słyszeć, żeby co żałosnego na Waszą Królewską Mość przyjść miało mojegoby to serca bardziej usilnieniem było. A tak proszę, uspokój serce swoje w tych żalach ciężkich, których ja też na poły zażywam z tobą. A jeśliby co umysłowi swojemu miał uczynić, dosyć tedy już tego, bądź pewną, że bez tego rozkazania twojego i bez twojej wiadomości nie uczynię, abym w jakim smutku ciebie Najjaśniejsza Królewno zostawić miał. A jeżeli będzie wola jechać, tedy ja ślubuję, iż chcę być stróżem i opiekunem cnoty naszej społecznej, aż do słusznegi czasu, co inaczej nie pokażę tylko tak, jakom przedtem ślubował W. K. M.

Słysząc to Magielona, a wielce ztąd ucieszywszy rzekła: Serdeczny przyjacielu, ponieważ słyszę takową obietnicę twoją, że chcesz być stróżem cnoty mojej, śmielę się na to spuszczę, że mnie ta twoja obietnica nie myli. A jako do tego czasu chowasz stateczność swoją, tak (jest nadzieja w Bogu) w sobie zachowywać będzie, aż do czasu do Pana Boga nam naznaczonego. A gdy już takie są zmysły twoje (acz powiadają że są płoche rady białogłów, ale która serce swoje wiernie nakłania do czego, nie wierz, aby tam co błahego być mogło), do tego gdy słuszne przyczyny znam i widzę, abyśmy ztąd niedługo bawiąc, z pociechą wyjechali, nieodkładajmyż dłużej intencyi naszych, bo nie słuszna abyśmy tak długo miłość sprzeczną odkładać mieli gdy umysł, ojca mojego za tem jest, aby mnie za mąż wydał, a jeśliby innego oblubieńca oprócz ciebie znać miała, wolałabym umrzeć niż doczekać tego. Jeszcze do tego widząc chęć twoją ku sobie, abym ja na dalszy czas z lekkiem uważaniem odłożyć miała, skarałby mnie Pan Bóg za niewdzięczność moją. A tak mój najmilszy, już cię proszę długo

http://rcin.org.pl

się nie rozmyślaj, a czyń, widzisz co nam zaszkodzić może i coby nas w wielki żal wprowadzić mogło. Acz wiem, że przeciwko woli rodziców czynię, gdy odwłokom, któreby mnie o śmierć przyprawić mogły, tym sposobem zabiorę już tedy nie długo odwłócz, żebyśmy jak najprędzej jechać mogli.

Co gdy usłyszał rycerz padłszy na kolana, a podniósłszy ku niebu ręce swoje, mówił: Najjaśniejsza królewno, połowico duszy mojej, to Panu Bogu ślubuję i Imieniu Jego świętem oświadczam, żem cokolwiek obiecał, wiernie to przysięgam chować, bo niczego innego nie pragnę tylko uczciwego towarzystwa wspólnego. I tak przy takich rozmowach postanowili między sobą, iż mieli trzeciego dnia jechać przed północą. Przez ten czas rycerz miał się opatrzyć wszystkiemi potrzebami i przyjechać do onej furty u ogrodu i tam królewnej czekać: prosiła też królewna, aby miał dobre konie, żeby mogli tem rychlej ujechać od ojca jej. Bo jeśli byśmy omieszkali, przyszlibyśmy na zelżywą śmierć. Na co rycerz pozwoliwszy, szedł do gospody swojej z pilnością się gotować, królewna też czasu naznaczonego czekała i potajemnie się gotowała, nikomu nie oznajmiając, tak iż ona Potencjanna, która wiedziała wszystkie tajemnice królewnej, nic o tem nie wiedziała, bo królewna obawiając się aby ta rzecz rozgłoszoną nie była. I tak cicho w tej mierze z obu stron postępowali sobie, żeby tego najmniej dostrzedz i obaczyć nie mógł.

Jak Piotr hrabia uwiózł w nocy królewnę Magielonę, o czem król dowiedziawszy się, kazał szukać z pilnością. ale ich nie znaleziono.

A gdy już trzeci dzień następował i on czas naznaczony przyszedł, rycerz wziąwszy trzy konie przyjechał przed północą do furty onej i tam znalazł królewnę samą jedną, która też już na niego czekała. Potem nakładszy niemało złota i kamieni drogich, także rzeczy strawnych na jednego konia, wsadził królewnę na drugiego, a sam na trzeciego. Jechali jak najprędzej przez całą

http://rcin.org.pl

noc, aż się już rozdniewać miało. Szukał potem Piotr hrabia miejsca do ukrycia się bezpiecznego i z królewną wjechał między skały bardzo wielkie nad morzem będące, które dzielą Anglię z królestwem Neapolitańskim, i Francją, gdzie też są wielkie pustynie, w których go żaden człowiek znaleść nie mógł. Gdy już bardzo daleko nad morze w oną puszczę wjechali, wnet rycerz skoczył z konia, zsadził królewnę z konia jej, konie zaś rozsiodławszy, sam z królewną usiadł na trawie pod drzewem jałowcowem. Tam siedząc poczęli z sobą rozmawiać o tych rzeczach, coby urość mogło ztąd, gdyby (uchowaj Boże) królowi dostać się mieli w ręce. Prośmy oboje Pana Boga, aby nas raczył zachować od złej przygody, ażeby nam dopomódz raczył, aby co najrychlej to co umyśliliśmy swój skutek wzięło, ażeby też w zdrowiu mogli tam gdzie zamyśleli przyjechać. Widząc rycerz panienkę zmordowaną, która całą noc jechała, a do takowej pracy nigdy nie była przywykła, chcąc aby sobie trochę odpoczęła, prosił jej aby głowę swoją położyła na łonie jego, ażeby się jej trochę ulżył, gdyż wielce sfatygowana była. Gdy jej to rzekł, ona skłoniwszy głowę swoją na łono jego, bardzo prędko zasnęła.

Rano wstawszy Potencjanna, gdy już dobrze rozedniało, szła przed pokój królewny czekać, rychło by wstała. A gdy bardzo długo na dzień było, a królewny nie słychać, spodziewając się Potencjanna, iżby dla jakiej choroby dłużej spać miała niż była zwykła, weszła na pokój, a przyszedłszy do łoża znalazła pościel przykrytą a królewny nie było. Wnet jej wpadło na myśl, iż już rycerz z królewną w drodze. I natychmiast nikomu nic nie powiadając, bieżała do rycerza gospody, pytając się o nim, a dowiedziawszy się iż precz odjechał czemprędzej na pałac królewski z wielkim lamentem i żalem takiem, iż prawie od pamięci zdała się odchodzić, z tą nowiną poszła do królowej i powiedziała co się stało, jako szukała królewnej w pokoju i pościeli jej a nie znalazła i nie wie gdzie się podziała. A gdy to królowa usłyszała, ciężkim zdjętą została żalem i już

http://rcin.org.pl

nie słowy, ale raczej łzami kazała królewnej szukać i poszedłszy czemprędzej do drugiego pokoju, dała wnet znać królowi co się stało. Takowa nowina gdy do uszu króla doszła o odjechaniu rycerza, domyślił się zaraz, iż ją rycerz uwiózł. Oto rozgniewawszy się bardzo, przykazał aby po wszystkiem królestwie szukano rycerza onego, którego on chciał śmiercią karać okrutną. a gdy tak wieść gruchnęła po całem mieście wnet się wzruszyło wszystko miasto i zaraz oni zacni ludzie, którzy natenczas przy królu byli, czemprędzej w pogoń jechali za rycerzem, król z królową i wszystek dwór był w tak wielkim smutku, iż dla cięższego żalu od rozumu odchodzili.

Potem król Potencjannę zawoławszy do siebie rzekł do niej: na moje królestwo bezpiecznie to powiedzieć mogę, iżeś ty niecnoto o tem wiedziała, gdyż nikt inny tak z córką moją nieprzestawał, tylko ty, a tak ty tego gardłem przypłacić musisz, jeśli mi prawdy nie powiesz, wiesz-li czy nie wiesz o tem? Potencjanna słysząc srogie słowa króla, padła wnet u nóg króla, mówiąc: Najjaśniejszy królu a panie mój, jeśli Wasza Królewska Mość dowiesz się o nim, iżbym ja najmniejszą przyczyną była do tego odjazdu Naj. Królewnej, albo o tem wiedzieć miała, oto gardło i życie jest w łasce i w rękach Waszej Kr. Mości, niechaj ginę śmiercią najokropniejszą, jeślibym ja o tem wiedziała. Biorę sobie za świadectwo Królowę Jejmość Panią moją, iż jakom się tego prędko dowiedziała, tedym tego przednią nie taiła. A król uwierzywszy Potencjannie szedł bardzo smutny do swojego pokoju i przez cały dzień nic nie jadł, ani pił od wielkiego smutku. Gdy takowa nowina nieforemna po wszystkiem się królestwie rozszerzyła, szukali wszyscy rozjechawszy się na wszystkie strony, ale nic nie znalazłszy, wracając się, mówili: „musieli w ziemię wpaść.“ Także jedni w sześć dni, drudzy piętnaście wrócili do Neapolu, powiadając królowi, iż się nie mogli dowiedzieć, gdzieby się ten rycerz z królewną podział z czego król był żałosny wielce.

http://rcin.org.pl

Jak rycerz będąc na puszczy z królewną, gdy spała na łonie jego przypatrywał piękności jej.

Gdy takowe rzeczy się stały, rycerz na onej puszczy będąc, przypatrywał się cudownej piękności królewnej i dziwne ukontentowanie miał z tego. A widząc wdzięczną twarz, usta rumianne nie mógł się utrzymać, ale wnet odpiął jej delikatnie na piersiach, chcąc się dalej rozkoszować pięknością jej ciała, a gdy tego dokonał, tem większą zapałał ku niej i namiętne uczucia poczęły w nim wzrastać, zdało mu się, że widzi anioła przed sobą i tak tą wielką miłością był zajęty, iż myślał sobie, że go wszystkie rozkosze rajskie spotkały na tym świecie, gdy przypatrywał się kształtom jej ciała.

Ale Pan Bóg Wszechmogący widząc, iż ona miłość zbyteczna nie miała się obrócić ku uczciwemu skończeniu, wnet wszystko inaczej obrócił, a chcąc zapobiedz temu, aby się jakie wszeteczeństwo między tak szlachetnym rodem onych ludzi młodych nie stało, one kochanie rycerza w bardzo wielki żal odmienił, albowiem rycerz on przypatrując się pilnie piękności królewnej, ujrzał między piersiami jej węzełek czerwony kitajczany na złotym łańcuchu i chcąc się dowiedzieć coby to było, wziąwszy rozwiązał go gdzie znalazł owe trzy pierścienie, które jej dał w upominku. Albowiem ona tak się bardzo w nich kochała, że jej nic najmniejszego na świecie nie było, tylko gdy je sobie oglądała i na nie patrzyła. Rycerz obaczywszy, iż to one pierścionki były co jej dał, zawinąwszy je położył wedle siebie, dalej dziwując się piękności onej, zdało się, jakoby był w zachwyceniu i tak im więcej patrzył na jej piękność, tem się więcej serce jego nakłoniło ku nieporządnej miłości. Ale Pan Bóg Wszechmogący chcąc pokazać onemu rycerzowi, iż żadna rozkosz i żadne kochanie na świecie trwałe być nie może, które jest na wolę Jego, wnet

http://rcin.org.pl

one kochanie obrócił w gorzki żal. Albowiem przyleciał na wielkie nieszczęście kruk i ujrzawszy czerwoną kitajkę wedle rycerza onego, a mniemając, że to było mięso, porwał ten węzełek i uleciał z nim.

Jako rycerz począł gonić onego ptaka, a biegając od drzewa do drzewa i ciskając za nim zapędził go na skałę za odnogę morską.

Obaczywszy to rycerz, iż mu ptak porwał pierścienie, począł sobie myśleć i cóżem ja to uczynił, żem te pierścienie tak nieostrożnie położył, to ten nieszczęsny ptak, poda mnie w złą suspicyę u królewnej i że będzie złego mniemania, a tak pomału złożywszy na szatę głowę jej, począł onego ptaka gonić, a królewna tego bynajmniej nie czuła, bo się była dziwnie zmordowała jazdą. Ptak od drzewa do drzewa latając zaprowadził bardzo daleko za sobą w las onego rycerza, potem zaleciał za odnogę morską, na skałę, z onym węzełkiem; poszedł rycerz za nim i ciskał tak długo kamieniami, aż on ptak opuścił węzełek w wodę. Widząc rycerz, że ptak nie ma w dziobie pierścieni, mniemając, że ją na skałę upuścił, począł się pilnie starać o to, jakoby ich mógł tam dostać. A iż między skałami woda głęboka była, bojąc się by nie utonął, szedł nad brzegiem, aby mógł znaleść w czemby mógł pojechać na drugą stronę, bo dziwnie bał naruszyć łaskę onej królewny, aby była siebie o nim czego innego nie rozumiała, gdyby u siebie była pierścieni nie znalazła.

Trafiło się, nadszedł na łódź, którą rybacy zostawili nadbutwiałą; on z wielkim niebezpieczeństwem wsiadł w oną łódź i puścił się na drugą stronę, ale go nadzieja bardzo omyliła, bo skoro tylko od brzegu odbił, natychmiast wiatr wielki powstał i zaniósł go na głębokość morską. A widząc się być daleko od brzegu zaniesionym i będąc blizki oczywistej zguby swojej, wiedząc że krótką rozkosze jego trwały, począł narzekać i lamentować. Ach jakożem ja nędzny, a ze wszyst-

http://rcin.org.pl

kich najnieszczęśliwszy i cóżem uczynił, że te pierścienie z tak bezpiecznego miejsca wyjmował, gdzie były bardzo dobrze schowane. Już teraz widzę, że szczęście prędko minie, oto czas niedawny, a teraz widzę, że już nademnie nie masz najmizerniejszego. Cóż teraz nędzny czynić mam? postradałem wszystkiego kochania mojego, uwiodłem niewinną panienkę i wdałem ją w niebezpieczeństwo jawne w tak głębokiej puszczy, bo ją dzikie zwierzęta rozszarpią, albo też zabłądziwszy gdzie w puszczy zginie, nie mogąc sobie znaleść pożywienia. Jak zły i okrutny stał się dziś ze mnie morderca wylewając krew niewinną; nic innego nie uczynię, tylko sam siebie stracić muszę. A mówiąc to, począł potem przychodzić do siebie, przywodząc siebie na pamięć bojaźń Bożą i któż był dziwnie mądry, acz się i najmędrszemu podczas kłopotu rozum zmieni, gdy nie masz Bojaźni Bożej, a tak on jako chrześciański człowiek wziąwszy przed się mocną nadzieję o Panu Bogu, puszczając wszystko na wolę Jego, tak mówił: Boże wszechmogący, jak wielce mnie dziś dotknęła ręka Twoja słusznie, boja opuściwszy Ciebie, Boga mojego w czem innem nie w Tobie położył wszystko kochanie moje; za ten mój nierozum uznaje, żem sprawiedliwie tę karę na mnie przypuścić raczył, przyszło by mi wpaść i samemu sobie śmierć zadać, gdyby mi nadziei o zbawieniu mojem nie czynił moje słowa, mówiąc, nie chcę śmierci grzesznika, ale raczej żeby się nawrócił do mnie i żył.

O mój Wszechmogący a dobrotliwy Boże! widząc ja nędzny człowiek, żem zgrzeszył przeciwko Tobie i nie tylkom tej doczesnej śmierci godzien, ale onej wiecznej za grzechy moje, O mój dobrotliwy Boże, proszę nędzny, a mizerny człowiek, racz się zmiłować nademną! O Panie Boże, Ojcze mój! raczże Ty już obrócić pomstę i gniew Twój na nędzne i grzeszne ciało moje, a racz tylko zachować od zguby niewinną królewnę, małżonkę moją, zachowaj ją od wszelkich złych przygód, już ja niech zdrowiem swojem przypłacę, tylko ona niech by przy zdrowiu swojem została. Ale już widzę, iż jakom ja jest śmierci blizkim, tak rozumiem, iż też tak wdzięczna oblubienica moja, nie może być bez tego, aby jakie nie-

http://rcin.org.pl

bezpieczeństwo na nią przyjść nie miało. O mój miły Panie! wszakżesz Ty możny, gdy zechcesz pocieszyć nędznego człowieka. Już nie tak sam o siebie dbam, jak o kochaną oblubienicę moją; racz ją Ty sam zachować od wszystkiego złego. Ach zły a omylny świecie! jakoż się tu nędzny człowiek w tobie ma kochać, gdy są bardzo krótkie i nikczemne rozkosze twoje? O, zbyt odmienne szczęście! komuż ty kiedy statecznie służysz? na mały czas pofolgowawszy, wnet wszystko pomięszasz, w niwecz obrócisz. O zły, a nieszczęsny ptaku! i tyś małą pociechę wziął z tego, żeś porwał kawałek kitajki z trochą złota i sam pożytku z tego nie masz i mnieś z moją najmilszą królewną rozłączył. Ach najjaśniejsza i najukochańsza Magielono! cóż ty sama z sobą poczynisz, gdy nikogo nie obaczysz przy sobie na tak srogiej puszczy, a gdzież ty znajdziesz sobie przewodnika, coby cię przeprowadził przez tak srogie i niebezpieczne miejsca? ale kto cię obroni od srogiego zwierza? o jak nieszczęsny to był czas i godzina, kiedym ja wyjechał z domu ojca mego i kiedym na dwór Neapolitański przybył! Nieszczęsne to było męztwo moje, którem uwiódł tak godną pannę; o jak nieszczęśliwy ten czas, któregośmy ztamtąd wyjechali. Już się podobno więcej widzieć i cieszyć z sobą nie będziemy. Ach złe kochanie moje! o cóżeś to mnie przyprawiło, żem marnie utraciwszy miłego przyjaciela swojego sam wkrótce od morskich ryb pożarty będę. Ach moja najmilsza Magielono, w cóż się teraz twoja piękność obróci? czy tylko subtelnie ciało twoje na puszczy od srogich zwierząt rozszarpane nie będzie? o ktoby mi to dał, abym ja sam był pierwej zginął, niżelim ją kiedy w jakie niebezpieczeństwo miał wprowadzić nie takby mnie było szkoda, jak ciebie najpiękniejsza, najszlachetniejsza królewno! O wszechmogący a wieczny Boże! który z niepodobnych rzeczy, podobne czynić raczysz. Ty jako wszystko widzący Pan, któremu nie są skryte tajemnice wszystkich serc ludzkich, wiesz iż żadną nierządną miłością nie byliśmy skażeni. W tem się tylko czuję być winnym przed Majestatem Twoim, żem zapomniawszy o Tobie Stwór-

http://rcin.org.pl

cy moim położył w stworzeniu Twojem kochanie moje wszystko. Ale gdyżeś Ty nieraczył, abym się był długo weselił z tak miłego towarzystwa mojego, w tem ja uważam i widzę, iż to była święta wola Twoja. A żeś Ty wziął w straży i opieki mojej tę szlachetną i uczciwą panienkę, raczże sam być Stróżem miłościwym i Opiekunem jej a nie racz dopuszczać z miłosierdzia Twojego, aby marnie zginąć miała. Ach niestetyż mnie, ja kiedy doczekał tego, że z mojej przyczyny niewinna panienka tak marnie zginąć ma, o zaprawdę lepiej mnie było zginąć pierwej niżeli jej. O nieszlachetna śmierci, gdzieżeś wtenczas była, gdym się na placu rycerskim z innymi potykał! czemużeż mnie tam raczej nie zatraciła pierwej, niżelim moją najmilszą królewnę wyprowadził od ojca i w proch nie obróciła? niestetyż żem ja kiedy nędzny doczekał tego.

A tak on szlachetny rycerz w onem tak wielkiem niebezpieczeństwie będąc, mało już dbał o zdrowie swoje, więcej płakał królewnej, w tych żalach i lamentach będąc, nowe serce jego trapiły żale, widząc jako już się była pełna łódź wody nalała i już prawie tonęła w tem wiatry powstały i między wysokie skały zaniosły, gdzie miał ciższe powietrze: ale go wiatr dobrze do brzegu dobić nie chciał, dla czego w onej łodzi czekał oczywistej śmierci swojej i był w niebezpieczeństwie onem od samego poranku, aż do południa. Potem z trafunku nadjechał go okręt piratów morskich z ziemi murzyńskiej, którzy gdy go obaczywszy samego tylko na morzu będącego, jechali ku niemu i widząc niebezpieczeństwo jego, wzięli go do okrętu swojego. Potem pan okrętu onego, gdy ujrzał młodzieńca bardzo pięknego i urodziwego, wielce go upodobał sobie. A lubo natenczas z przestrachu był prawie napół umarły, jednak było znać po nim, że był zacnego rodu człowiek i umyślił się z nim pokazać cesarzowi tureckiemu. A tak po długiem żeglowaniu przyjechali do Aleksandryi, tam na ten czas cesarz turecki mieszkał; do którego marynarz poszedłszy z Piotrem hrabią, oddał go cesarzowi, który widząc młodzieńca udatnego, wdzięcznie go przyjął,

http://rcin.org.pl

dziękując marynarzowi onemu i dał zaraz wolność młodzieńcowi taką, jakiej żaden cudzoziemiec nie miał na cesarskim dworze. Po kilku dniach Piotr hrabia nie mogąc do siebie przyjść z przestrachu i żałości, którą miał po swojej najmilszej Magielonie, zawsze chodził smutny. Widząc cesarz młodziana zalterowanego, rozkazał zawołać do siebie i spytał: czemu by tak smutny był? i pokazując mu łaskawą twarz mówił: bynajmniej się nie trwórz i wiedz zapewne że masz łaskę cesarską. Rozkazawszy to jemu przez tłumacza kazał go wypytać: jeśliby do stołu służyć miał? Powiedział Piotr: Najjaśniejszy Cesarzu, za tę łaskę Waszej cesarskiej Mości dziękuję pokornie, a co się tyczy usługi stołowej żadnemu w tem nie ustąpię i potrafię że się Waszej Cesarskiej Mości podobać będę. Co go tłumacz cesarzowi powiedział, niewymownie z tego ucieszony, rozkazał tym, którzy byli zwykli do stołu cesarskiego służyć, aby mu rozpowiedzieli sposób, jako około usług stołowych przy cesarzu sprawować się miał. A iż był dziwnie pięknego dowcipu, tedy się bardzo snadnie nauczył greckiego i murzyńskiego języka. Gdy tego czasu jednego, służył Piotr hrabia do stołu cesarskiego uznano, że żaden kształtniej i ochędożnie nie służył cesarzowi, jak on, tak, iż się zaraz wielce podobał jemu i tak nakłonił Pan Bóg serce onego pogańskiego pana, iż się tak bardzo rozkochał w Piotrze hrabi, że wszystkie sprawy cesarskie na niego zdał; w czem on snadnie dogodzić mógł, dla czego cesarz dziwną łaskę ku niemu okazywał i nieinaczej, tylko jak za własnego syna go miał. A tak będąc Piotr hrabia na tym urzędzie cesarza przełożonym, ku wszystkim tak skłonnym się pokazywał, że między innemi narodami był w wielkiej sławie. Bo cokolwiek mu kto zalecił czynić, z pilnością sprawił i z żadnej się rzeczy nikomu wymówić nie umiał i przez to był szanowany od wszystkich. Aczkolwiek w takiej powadze, zacności i uczciwości był tam natenczas, jednak nigdy wesołej myśli mieć nie mógł. Bo co sobie wspomniał przygody swoje, a bardziej niebezpie-

http://rcin.org.pl

czeństwo królewnej, na które z jego przyczyny przyszła, tedy zawsze serce jego było smutne, jednak takową żałość swą serdeczną, pokrywał twarz wesołą, a nikomu nigdy po sobie nie pokazywał żalu swego, ale gdy miał czas i miejsce po temu, zawsze się z płaczem modlił do Pana Boga swojego, prosząc jego świętej litości, aby On, jak jego samego raczył wyrwać z ostatniego niebezpieczeństwa zguby, aby także raczył też uczynić z małżonką jego, a puszczając na wolę Bożą, prosił, aby mu Pan Bóg w stanie małżeńskim dał dokończyć żywota jego. Jako się potem stało tedy chrześcijanom ubogim w więzieniu pogańskim będącym, wielkie jałmużny dawał, aby za niego Pana Boga prosili, żeby go pocieszył.

Jako królewna sama jedna będąc w onej puszczy ocuciła się i nikogo nie widząc bardzo płakała.

Gdy tak w onym lesie królewna Magielona sama jedna będąc, dosyć długo z onego sprącowania spała, po niemałej chwili ocuciła się, a mniemając, że iżby jeszcze na łonie rycerza odpoczywała, poczęła mówić: o mój najmilszy panie? jakiż to niewczas cierpisz dla mnie, ja śpię a ty nademną czuwasz; przystojniesza było, aby ty był sobie odpoczął. A gdy na te słowa żadnej odpowiedzi nie usłyszała mniemając, że i on także zasnął, pomału głowę podniosła i ujrzawszy, iż nikogo nie masz, zlękła się zrazu, a mniemając że gdzie odszedł niedaleko, zawołała: najmilszy, najmilszy! a żadnej odpowiedzi nie słyszała; tu dopiero przestraszona powstała i poczęła wielkim głosem wołać: panie! panie! gdy się jej nikt nie odezwał, zasmuciła się bardzo, a prawie od pamięci odszedłszy, biegała po onej puszczy tam i bardzo krzycząc, płacząc, rycerzu! rycerzu! wołając co w niej głosu stawać mogło.

Gdy tedy widziała co się z nią stało, od wielkiej żałości padłszy na ziemię, omdlała i prawie na poły umarła, a leżąc niemałą chwilę przez długi czas nie mogła do siebie przyjść; potem z onej tak wielkiej żałości trochę się otrzeźwiwszy usiadła pod drzewem i poczęła

http://rcin.org.pl

rzewnie płakać i mówić te słowa: ach! niestety mnie dziś nędznej na świecie i cóż kiedy potkać ma nieszczęśliwego kogo nademnie? o jakożem ja jest na świecie ze wszystkich ludzi najnędzniejsza; oto straciłam jedyną nadzieję moją. Ach! mój najmilszy cóż się stało, żeś się odłączył odemnie? a czemuś mnie opuścił tak wierną małżonkę i towarzyszkę swoją? cóżeś kiedy złego po mnie postrzegł, żeś mnie tę nędzną na tak srogiej pustyni, w tych niebezpiecznych miejscach odbieżał? Wiesz ty sam dobrze, iżem ja w domu ojca mojego bez ciebie żyć niechciała, chociażem tam w roskoszy wielkiej i w pańskim dostatku chowana była. Ach! niestetyż mnie, już widzę że na tej puszczy długo żyć nie będą. O mój miły rycerzu, gdzieżeś się na ten czas odemnie odłączył? w tem to pewnie iżeś mnie nieumyślnie opuścił, ani z woli twojej tu zostawiona jestem srogim bestjom na pożarcie. O jako marnie zginę ze świata, córka króla wielkiego. Co za pogrzeb będzie mój? pewnie nie inny, tylko od srogich bestyj, które mnie po sztuce rozniosą. O mój najmilszy! i cóż ci się u mnie nie podobało, żeś się tak srogim stał nademną? gdzie teraz ona miłość, którąś mi ślubował? cóżeś po mnie tak złego poznał, żem u ciebie na taką przyszłą ohydę? jeśli to, żem ci się była wszystkich tajemnic zwierzyła? tom ku tobie w wiernej miłości uczyniła, gdyż żaden człowiek na świecie nie był tak sercu mojemu miły, jak ty sam. Nie rozumiem coby cię innego odemnie oddalić miało, tylko zdrada, którą ja rodzicom moim uczyniła? podobnoś mniemał, abym ja też ciebie zdradzić miała. O mój najmilszy! zaprawdęć to nigdy w sercu mojem nie postało. O wdzięczny rycerzu, gdzieżeś teraz ona twoja szlachetność, wierne serce i obietnica? ale na siebie narzekać muszę, bo co to za bezpieczeństwo moje było, żem ja pana mojego, dobrodzieja mojego, sługą uczyniła i na straży go nad sobą postanowiła, a zaś mnie nie przystojniej było jemu służyć? dopierombym ci (ach niestetyż) służyła, ale nie mam komu, bom straciła miłego mojego, pana mojego, dobrodzieja, nadzieję, pociechę, wesele, kochanie, stróża czystości

http://rcin.org.pl

mojej. Już teraz widzę, żem się stała jako druga Medea, a mój najmilszy drugim Jazonem. A tak będąc ona królewna w wielkiej rozpaczy tuliła się tu i owdzie po puszczy onej, szukając pilnie, szpiegując rycerza onego, aż potem nadeszła na te konie, na których przyjechali do miejsca innego. To gdy ujrzała, iż rycerz nie sam swoją wolą odbieżał jej w onym lesie, ale się musiało co złego przytrafić. Tu dopiero jeszcze większą żałością wzruszona, padła znowu na ziemię, gdzie nie mały czas jak umarła leżała, nie rychło potem otrzeźwiwszy się znowu, poczęła lamentować. Terazem już uznała prawdziwie i mnie najmilszy mój nie z chęci opuścił. Nie mogę teraz rzecz bezpiecznie, by się ze mną niewiernie obchodzić miał: ja przyczyną tej straty jestem, bo znalazłszy nadzieję moją, a dla spoczynku krótkiego przez swoje bezpieczeństwo utraciłam go. O! jak nieszczęsny ten sen mój był, o! zbyt gorzkie to odpocznienie moje; gdzieżeś się podział, mój najmilszy? dopierom zrozumiała, że nikt inny nie jest przyczyną zginienia twojego, tylko ja nieszczęsna. Ach! niestetyż, cóżem najlepszego uczyniła, żem cię tak marnie o pociecho moja! o wesele moje, sobie utraciła? czemuż się mnie co złego nie stało, albo mnie co podobnego pierwej przed tobą nie spotkało i czemu, jeśliś ty umarł, nie ja miasto ciebie, tę śmierć zastąpiła? ach nie chciało złe szczęście abym ja pierwej była umarła, aniżeli ty. Bo jako baczę do siebie, że nie tak mnie była wielka szkoda zginąć, jako ciebie najmilszy mój. O! śmierci niebaczna, widzę żeś się omyliła: daleko było podobniej, abyś mnie była nikczemną białogłowę straciła, aniżeli tak zacnego sławnego rycerza, który się mógł wielu ludzi upadłym przygodzić. I czemużeś jemu życie raczej nie mnie mizerne nie zostawiła? Ale już też nie sława opłakiwać zguby miłego. Nie litujże już, o sroga śmierci, pracy swojej oto głowa moja już jest gotowa pod srogi miecz twój, już nie żałuj ręki twojej wyciągnąć na mnie, a niech niedługo chodzę w żałobie po swoim najmilszym. Ale cóż wielce żądam śmierci, gdyżem jej niebezpieczeństwem w koło jest otoczona. A tak w onem narzekaniu

http://rcin.org.pl

przyszedłszy do siebie królewna i obaczywszy, że się woli Bożej sprzeciwiła, zaraz się do modlitwy udała, mówiąc: Panie, Boże Wszechmogący, który sam najlepiej wszystko rządzić i sprawować raczysz i który wedle woli Twojej świętej co się Tobie zda czynisz: a nie jest ktoby się Tobie sprzeciwić miał, gdyż to była wola i przejrzenie Twoje, żeś mnie tak wielkim smutkiem nawiedzić raczył, za to ja pokornie dziękuję Tobie, ale to uznaję, że słusznie i winnie cierpię, bom opuściwszy Ciebie Boga mojego, w którym każdy człowiek śmiertelny najprzedniejsze swoje kochanie pokładać powinien i wszystką swoję nadzieję zawsze ma mieć w Tobie, tom ja wszystko o Wszechmocny Panie pokładała, w stworzeniu, zapomniawszy o Tobie Stwórcy moim. Poznaję, żem tak ciężko zgrzeszyła, przeciwko Tobie o Wszechmogący Boże żem miłość tę, którą Tobie była powinna, do człowieka obróciłam i przeto ja nędznica daje się z tego winną. Jednak Cię proszę, nieraczże mnie opuszczać w teraźniejszem nieszczęściu mojem, a chciej odmienić w radość i wesele smutki i utrapienia moje; pozwól mi jeszcze kiedy oglądać w zdrowiu małżonka mojego. O ktoby mi dał, żebym to widzieć mogła, w którą się stronę obrócił? pewnie bym go szukać nie przestała, bym miała wiele kraju obejść. Teraz dopiero widzę! iż ten przypadek straszny i ciężki frasunek, nie skądinąd nieprzyszedł, tylko za sprawą nieprzyjaciela dusz naszych, który się zawsze z pilnością zwykł o to starać, jakoby wszystkie pobożne uczynki w złe odmienić mógł, bo iż widział, żem się ja z najmilszym moim żadną nierządną miłością bawić nie chciała, rozłączył nas zdradami swojemi. Ale Ty dobrotliwy Boże, nie daj władzy duchowi piekielnemu nad ciałem mojem, a Duchem Twoim świętym we mnie potwierdź stateczny mój umysł, abym w czystości była z łaski Twojej zachowaną dotąd, w wielkie pociechy przemienisz i sprawisz to z dobroci Twojej, iż w dobrym zdrowiu oglądać będę ukochanego małżonka mojego, gdyż to wiem dobrze, iż on jest mnie z łaski Twojej świętej obiecany, zaczem ja niewątpię, iż Ty jako Bóg miłosier-

http://rcin.org.pl

ny opuścić mnie nie raczysz, ale czasu swojego obrócisz płacz mój w wesele. Po takiej modlitwie trochę smutnej, królewnej serce rozweselone zostało i niezwyczajnej nabrało śmiałości, bo ujrzawszy drzewo wysokie na nie weszła i patrzała na wszystkie strony, jeżelibym jego nie ujrzała, jednak nic nie widziała, tylko wielką pustynię. Potem zlazłszy z drzewa, szła jak najdalej, żeby na jaką ścieżkę trafić mogła, której szukając przez cały dzień smutna królewna nic nie jadła ani piła, płaczem się tylko i łzami zasilała. A gdy już słońce zaszło, smutna królewna, myślała, jakoby miała swoje życie zachować od czystej zguby, a tak upatrzywszy jedno drzewo wysokie krzewiste z wielką trudnością na nie wstąpiła, tamże całą noc na nim siedziała płacząc i wzdychając. Tam w onej żałości będąc umyśliła nigdy się nie wracać do domu ojca swojego, widząc, jak go na siebie rozgniewała i postanowienie swe w podobne słowa uczyniła, już nic nie dbam, bylem się jako tako pożywić mogła; pójdę po rozmaitych krajach światu tego, ażali Pan Bóg nie zdarzy, iż znajdę najmilszego małżonka mojego. A co ja Panu Bogu obiecuję, że nigdy stateczności swojej odmienić nie chcę, i owszem w czystości tak, jak jakom poczęła, chociaż też nie znajdę najmilszego mojego, aż do śmierci chcę trwać, tylko proszę, o Wszechmogący Boże! abyś mnie sam wspomódz raczył.

Jako królewna całą noc siedząc na drzewie, aż do dnia płakała rzewnie.

W onem jej takowem narzekaniu bardzo się jej noc długa zdała, a wszakże jednak ciesząc się płaczem, swojego najmilszego wspomniała sobie i tuszyła iż go kiedy oglądać miała. Gdy już dzień nadchodził, a słońce promieńmi zorze zapalało tedy królewna zestąpiwszy z drzewa onego, wróciła się ku onemu miejscu, dzień na noc była: przyszedłszy tam znalazła one konie uwiązane, które z wielkim płaczem i żałością odwiązawszy, mówiła: już teraz idźcie po świecie, gdzie się wam zda, a jakośmy wszyscy stracili pana swojego, tak go szukajmy, idźcie każdy w stronę swoją, i ja też

http://rcin.org.pl

gdzie mnie Pan Bóg gdzieby obróci pójdę. I tak szła po onym lesie szukając znalazła jaką drogę. I znalazła wielki gościniec przez który przeszła i niedaleko się od niego oddalając, szukając sobie drzewa jakiego krzewistego, na któremby jej nikt nie ujrzał, a ona sobie kogo upatrzyć mogła. Gdy się już dobrze z południa ku wieczorowi nachyliło, ujrzawszy pielgrzymkę jedną, która z Rzymu szła, zawołała na nią. Ona gdy szła ku niej, widząc panienkę w szatach kosztownych, tak się zdumiała, iż niewiedziała co mówić miała. Królewna potem ztąpiwszy z drzewa rzekła, moja najmilsza pielgrzymko, proszę uczyńże to dla mnie, dajże mi to odzienie twoje za te szaty moje. Słysząc to pielgrzymka zrozumiała, że z niej żartowała, a mniemając aby więcej ludzi było przy niej, poczęła się wymiawiać z tego, mówiąc: szlachetna panienko nie rozumiem coby tego za potrzeba była. Dobrze jest każdemu tak być, jako jemu należy, a przetoż przedstawiać ma każdy na swojem wedle stanu swojego. Albo mniemacie, iżby się ja na ten kosztowny ubiór wasz łakomić miała, wolę na swojem ubóstwie przestawać; proszę żebyście ze mnie nie żartowali, nie masz u Pana Boga względu na piękne szaty, tak w złej szacie płatny jest u Niego człowiek ubogi jako bogacz w złotogłowiu; albowiem te zwierzchne dostatki, tylko mizerne ciało zdobią, ale gdybyśmy wewnątrz wejrzeli, obaczyliśmy jak bardzo dusze szpecą; prędzej w ubóstwie można znaleźć człowieka pobożnego, który się Panu Bogu podoba. A tak miła panienko proszę nie naśmiewajcie się ze mnie. Co usłyszawszy Magielona, zalawszy się łzami, odpowiedziała: co mówisz rozumnie mam to na dobrej pieczy, dla tego wierz mi, że się z ciebie nie naśmiewam, widzi Pan Bóg serce moje, że mi bardzo obmierzły te pstrociny, a tak uczyń dla mnie, przyjmij te szaty moje, a możnali rzecz proszę, abyś mi swoich użyczyła. Usłyszawszy pielgrzymka te słowa zrozumiała, iż ona panienka z niej żartowała ale chciała? ale królewna nie chcąc się w żadną rzecz wdawać jedynie jej prosiła, aby to dla niej uczyniła, żeby się z nią mieniać mogła. Ona pielgrzymka niechcąc się z nią

http://rcin.org.pl

rzeczą zabawiać, widząc umysł jej, przyzwoliła na wszystko. A tak zdjąwszy z siebie szaty. Potem ona pielgrzymka dziwowała się temu, coby to za panna była przeto w owej podróży nie mogła jej z myśli spuścić. A królewna wziąwszy na siebie pielgrzymskie szaty, zaraz swoją twarz zasłoniła i choćby ją kto przedtem znał, tedyby jej na ten czas nie poznał. Niechcąc oraz aby najmniej jej piękność była uznana, tedy błotem naczerniła miejsce te na twarzy swojej których sobie zakryć niczem nie mogła.

Jako królewna Magielona, poruczywszy się Panu Bogu szła do Rzymu i mieszkała w gościnnym szpitalu ubóstwa służąc, potem szła do Hewlu, pytając się o swoim małżonku.

Potem królewna przyszedłszy do onej drogi którą pielgrzymka szła, umyśliła prosto iść do Rzymu, nawiedzić grób Apostołów Świętych Piotra i Pawła, bo naówczas ludzie pobożni sobie drogi odprawiali, które się ściągają na chwałę Boską. Idąc na miejsce święte przez onę wszystką drogę, bawiła się nabożeństwem. A gdy potem do Rzymu przyszła, najpierw wstąpiła do kościoła św. Piotra, tam przed wielkim ołtarzem przyklęknąwszy, serdecznie poczęła wzdychać, obfitemi się łzami zalewając mówiła tę modlitwę. O Boże najmiłosierniejszy, Ojcze wszystkich osierociałych! oto się ja poruczam w obronę świętą Twoję. Wiesz dobrze, żem już ojca mojego ze wszystkiem domem jego opuściła i na tom się była udała, abym w stanie świętym małżeńskim żyła, ale gdy ten mój umysł opak się obrócił, a podobno się takowy stan mój nie podobał Tobie, ja teraz niechcę mieć mój miły Panie, innego oblubieńca nad Ciebie Stworzyciela mojego. Ty sam jako dobrotliwy ojciec, będziesz prostował inszą drogę do postanowienia mojego. O Najłaskawszy Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego! narodzony z Panny Maryi, który wszystkie wierne ludy chrześcijańskie nazywasz bracią i siostrami swoimi, proszę Cię przez niewymowne miłosierdzie Twoje. Racz to dać, abym ja w tym świętym sta-

http://rcin.org.pl

nie, który się Tobie podoba, mogła dokończyć życia swojego. A tak z wielką nadzieją modliła się Panu Bogu, niewątpiąc, że ją pocieszy w tym frasunku.

Po takowej modlitwie gdy już chciała z kościoła wyjść, aż ujrzała wuja swojego, sycylijskiego księcia, który był natenczas od siostry swojej królowej Neapolitańskiej przyjechał do Papieża prosząc o listy w różne strony, aby wszyscy Pana Boga prosili, żeby się im królewna Magielona do rodziców swoich zdrowo wróciła. Ona ujrzawszy go, bardzo się zlękła, obawiając aby jej nie poznał: szła potem przed ołtarz Piotra świętego, tam przyklęknąwszy nieśmiała nigdzie obrócić twarzy swojej ale się pilnie modliła, Pana Boga prosząc aby jeszcze ukochanego małżonka swego (jeśli był żywy oglądać mogła). A gdyż zobaczyła iż z kościoła wyszedł, szła potem do szpitala pielgrzymskiego, tamże przez piętnaście dni jako tego zwyczaj w Rzymie mieszkała, mając w Bogu nadzieję, że miała być w swoich prośbach wysłuchaną.

Gdy tedy na każdy dzień u grobów świętych Pańskich bywała, szpitale nawiedzała, chorym służyła, potem umyśliła iść do Prowancyi, spodziewając się tam usłyszeć i czego jawnego dowiedzieć się o owym małżonku zginionym. Wyszedłszy z Rzymu pytała o drogę prostą do Prowancyi. I przyszła do pewnego miasta, które zwano Genua, tam się pilno o drodze co najprostszej pytała, ale jej odradzali, aby ziemią nie szła, powiadając o zbójcach, których jest nie mało w puszczach, zabijających ludzi przechodzących, więc jej radzono, aby się starała, żeby morzem tam pojechać, najbliższa bowiem i najbezpieczniejsza morzem droga była.

Szła tedy królewna ku morzu i na jej szczęście trafił się okręt, mający płynąć do portu, który nazwano Umarłą Wodą, tenże port nazwano od miasta głównego, które zwano Umarłe Wody, a ten port jest blizko Prowancyi. Potem mówiła z panem okrętu onego, jeśliby ją z sobą wziąść chciał. On ujrzawszy ją rzekł: „uczynię to dla Pana Boga, iż cię z sobą wezmę“ jakoż i wziął.

Gdy tam do onego kraju przyjechali, wysiadłszy

http://rcin.org.pl

z okrętu szła do miasta, które zwano Hewel. Ujrzawszy jedna nabożna mieszczanka królewnę Mągielonę, mniemając, że była prostą pielgrzymką, prosiła ją w dom swój i wdzięcznie ją przyjąwszy przyniosła szklankę wina słodkiego, i dała jej wypić, i nie chciała jej na noc wypuścić z domu swojego, pilnie się pytając o jej pielgrzymowaniu. Jakoż królewna powiedziała jej, że z Rzymu szła, a jako w Genui nie radzono jej iść puszczami dla niebezpieczeństwa i tak morzem płynęła do Hewlu.

Pytała też onej swojej gospodyni, coby był za obyczaj w onej ziemi ich i jeśliby też cudzoziemcy swobodne i wolne przejście przez ziemię mieć mogli? Odpowiedziała gospodyni: wiedz o tem miła pielgrzymko, iż ziemia pana naszego jest bardzo bezpieczna i wolna, a pan nasz Wolfgang hrabia Prowancyi jest bardzo możny, a któremu książe sobie wolny trzyma ziemię swoje w pokoju, a począwszy od Prowancyi aż do Aragonii i nigdy nieprzyjaciel nie targnął się na państwo jego, który też rozkazał po wszystkiem państwie swojem, abyśmy cudzoziemcom wielką chęć okazywali. Jedno, iż teraz pan nasz i pani są w wielkim smutku z tej przyczyny, iż jedynego syna mając sławnego rycerza, któremu równego nie było, utracili, ten się naparł jechać dla wiadomości, co by się między postronnymi narody działo i już dwa lata jak o nim niesłyszeli i nie wiedzą gdzie się obraca, z tąd została w wielkim smutku po nim i wszyscy poddani w żalu i frasunku zostajemy.

Gdy tak ona gospodyni cnoty i układności onego księcia Piotra hrabi wyliczała, słysząc to Magielona wnet zrozumiała, iż jeszcze go w domu nie było ojcowskim i nie mogąc wytrwać, a łzami się zalewając mówiła do onej gospodyni: o uczciwa pani żal mi cię Panie Boże, jeśliby ten tak szlachetny i godny pan i potomek księcia pana waszego miał marnie zginąć. A tak ciężko wzdychając, obie wespół płakały. Ale Magielona w sercu swojem rozmyśliła, że nie bez przyczyny rycerz od niej odłączył się, musiała jakaś zła przygoda nań przyjść, a tak od wielkiej żałości serdecznie płakała. Widząc ona

http://rcin.org.pl

gospodyni, iż ona pielgrzymka rzewno płakała, tedy się jej tembardziej rozmiłowała, wielką jej chęć i uczciwość w domu swojem okazując przez trzy dni.

Jako Magielona trzy dni w Hewlu mieszkając radziła się gospodyni gdzie mogłaby Panu Bogu w onej ziemi służyć.

Gdy tam przez trzy dni w owem miasteczku onej gospodzie Magielona przemieszkiwała, jednej nocy nie mogła spać, myślała sobie w sercu swojem, iż gdyby się zginiony mój najmilszy małżonek nie wrócił, nieprzyszłoby mi inaczej sobie postąpić jeno się tu starać o jakie miejsce, gdzieby głowę swoją bezpiecznie schronić mogła i Panu Bogu służyć, abym tak panieństwo swoje bez wszelkiej zmazy snadnie zachować mogła. I rano wstawszy na modlitwy swoje zwykle szła, potem do swojej gospodyni, pytając się jeżeliby ona nie wiedziała o jakim miejscu spokojnem? niedaleko książęcej ziemi, gdzieby mogła Panu Bogu służyć aż do śmierci swojej. Gospodyni widząc tak szlachetny umysł, onej pielgrzymki, powiedziała jej: jest tu niedaleko na granicach w państwie książęcia naszego jednego insula, którą zowią Pogański Port do którego wiele okrętów z rozmaitymi bogatymi towarami przychodzi prawie ze wszystkiego świata. Gdzie dla skał wysokich jest trudno i niebezpieczny przejazd, najprzód dla zaraźliwego powietrza, które z tamtego morza między skałami zaraża wielu żeglarzy i przeto w tamtym porcie wiele chorych ludzi zostaje. Przeto szlachetna pielgrzymko (jeśli ci się moja rada podoba) mnieby się zdało, żebyś tam najbezpieczniej mogła Panu Bogu służyć, opatrując tych chorych, zkądbyś wieczną zapłatę i wieczne błogosławieństwo od Pana Boga otrzymać mogła. Natychmiast się takowa rada Magielonie spodobała i zaraz się pożegnawszy z oną gospodynią i podziękowawszy jej za oną chęć i za dobrą wolę, szła na one miejsce, które się jej bardzo podobało, a co miała natenczas pieniędzy łożyła na wystawienie szpitala i kościołek nie wielki przy nim zbudować kazała na chwałę Panu Bogu.

http://rcin.org.pl

Gdy dokończono budowanie onego, królewna wprowadziła się tam i rozkazała trzy łoża zbudować na których by ludzie chorzy mogli leżeć i którybym ona z wielką pilnością służyła. Jakoż wielki tam wczas czyniła, a sama dziwnie surowy żywot z wielkim nabożeństwem wiodła, tak iż ludzie onej insuły, którzy tam ustawicznie mieszkali, widząc jej cnotliwy i święty żywot, nazywali ją też świętą pielgrzymką. A że onych czasów przy obrazach nie małe cuda stawały się przetoż też u onego kościoła św. Piotra wielkie się cuda pokazywały, zwłaszcza około ludzi chorych. I potem ono miejsce przyszło do wielkiej sławy, iż się tam do niego wiele ludzi schodziło, dla czego wielkie ofiary u onego kościoła bywały. Czasu jednego Wolfgang hrabia Prowancyi i Petronela małżonka jego, czyli ojciec i matka Piotra hrabi z Prowancyi obiecali się z wielkim nabożeństwem do onego kościoła stawić i gdy tam przyjechali, uważając on porządek szpitala i kościoła onego, bardzo się dziwując, mówili sami do siebie: „o zaprawdę, musi to być jakaś pani święta.“ Dowiedziawszy się o tem szpitalna, iż tak zacny książe z księżną przyjechali, wyszła przeciwko nim i uczciwość uczyniwszy z wielką ich powagą powitała, że się bardzo dziwowali onej jej układności, iż takie poważne słowa z ust onej ubożuchnej niewiasty pochodziły, a dziwując się onemu rozumowi jej, mieli ją sobie za świętą, tak iż się w niej zakochali i wielką jej uczciwość czynili. Potem ona księżna poszedłszy na stronę z oną szpitalną, poczęła się uskarżać i żałośnie płakać przed nią wspominając syna swojego i odjechanie jego mówiąc, iż to już dwa lata jako o nim nie wiemy gdzie się podział i jeśli żyw zostaje albo zginął. Widząc szpitalna bardzo smutną księżnę, acz sama nie mniejszy żal na sercu swojem miała, jednak niechcąc tego pokazać po sobie, poczęła ją wdzięcznie słowy cieszyć, a tak z onej społecznej rozmowy niewymownie Petronela była ucieszona i obiecała ją częściej nawiedzać ku społecznym rozmowom, obiecując też obdarzyć w wszystkiemi potrzebami, tak ku żywności, jako też i ku prawie kościoła i szpitala. Za

http://rcin.org.pl

co jej szpitalna bardzo dziękowała. Potem jej też Petronela prosiła, aby jej przed Panem Bogiem w modlitwach swoich nie przepominała, aby ją pocieszyć raczył. Co ona z wielką chęcią obiecała, bo go najlepszej pieczy miała, aniżeli ona. Jeżeliby się też trafiło od kogo dowiedzieć jakoż wiele rozmaitych narodów do tej insuli chodzi i jeżeliby się trafił jej syn, żeby jej nieomieszkała dać znać o nim co wszystko szpitalna z wielką chęcią uczynić obiecała. Gdy już z onego szpitala Wolfgang z Petronelą jechali, poczęła księżna przed Wolfgangem zalecać onę świętą panią, powiadając jako osobliwe ukontentowanie z jej rozmowy miała. Po odjechaniu, Magielona jako była zwykła, dała do posług onych ubogich, a ten każdego z nich opatrzywszy, szła na swój spoczynek i modląc się Panu Bogu, poruczyła wszystkie sprawy świętej opiece Jego.

Jako Wolfgang książe z Petronelą żoną swoją do domu przyjechali ze szpitala onego gdzie przynieśli rybacy rybę w której znaleziono pierścienie, które niegdyś dała na pożegnanie swojemu synowi.

Tego czasu, gdy z onego szpitala Wolfgang hrabia z małżonką swoją przyjechali do domu swojego, rybacy łowiąc ryby na morzu ułowili osobliwej piękności rybę, którą zwano wilk morski, a rozumiejąc być godną, aby ją darowano jakiemu zacnemu panu, że była w onym księstwie Wolfganga książęca żona, chcąc się tem przysłużyć jej, zanieśli oną rybę a to dla tego, aby im wolniej dopuścił połowu w morzu na gruncie swoim, gdzie potem ona ryba w kuchni była sprawioną, tedy kucharz w brzuchu ryby onej znalazł węzełek czerwony kitajczany który wyjąwszy niósł do księżny nie wiedząc co w nim było, która chcąc dowiedzieć się co jest, odwinęła i obaczyła ona trzy pierścienie, które dała przy pożegnaniu synowi swojemu. Ta gdy je poznała, od wielkiej żałości omdlawszy na ziemię upadła, tak iż pany dworskie niewiedząc co się jej dzieje, rozumiały że już umarła. Potem zaczęli jej pulsy drzeć, po niemałej chwili przyszła do siebie. I mało co otrzeźwiawszy, posłała po

http://rcin.org.pl

Wolfganga męża swojego, któremu z wielką żałością oznajmiła, co się z nią stało i jako już utracili jedynego syna swojego. Pokazała mu one pierścienie, które z morskiej ryby wyjęli i poczęła z wielkim płaczem narzekać mówiąc: o synu mój miły! o jedyna nadziejo starości naszej! już teraz ja nędzna matka twoja! nędznieś dokazał rycerstwa swojego, ach! niestetyż mnie smutnej matce, czemużem ja kiedy doznawała jedynego syna, mając, puścić go z domu? o marna rybo, cóżeś ty pożarła syna mojego! Ach! mój najmilszy synu, jakiż to był grób twój, w głębokościach morskich. O nieszczęsny to był czas, w którym się pochwaliłeś jechać, poprawiać sławy naszej, otóż pospołu z tobą głęboko się znużyła sława twoja? o mój najmilszy synu, nie rychło już wypłynie ku górze męztwo twoje! o złe nieszczęście nie mogłość na kim innym pokazać srogości swojej, jeno nad synem moim jedynym, z którego ciężkie smutki, miasto pociechy w starości mojej, iż przed czasem śmierci? Ach! okrutna śmierci, żeś mi już odjęła wszystkie pociechy i radości mojej! a gdyż mi teraz odjęła najwdzęczniejszego syna mojego, weźmij też i mnie za nim. Słysząc Wolfgang narzekanie małżonki swojej Petroneli, był wzruszony z śmierci syna swojego, ale pan rozumny, cieszył małżonkę swoją, mówiąc: miła Petronello, cóż już uczynić mamy, a zaś to jest w mocy naszej przeciwić się woli Bożej? snadź się Panu Bogu podobało, a czci żałośne serce wytrwać nie może, żeby smutkiem wielkim wzruszyć się miało, ale gdyż się tak Panu Bogu podobało, to mamy z rąk Jego wdzięcznie przyjmować. A czyliśmy co do siebie mieli? On to nam był dał. On zać wziął za co niechaj będzie Jemu wieczna chwała: zaniechajże tedy proszę cię tak wielkiego narzekania twojego, albowiem tak serce przyprawiasz o wieczny ból jakoż go już czuję w sobie. Otrzej proszę cię miła Petronello oczy twoje od łez, ciesz się przykłady staremi swojemi, wspomnij Jakóba w jakiej był żałości po swym Józefie, a przecie go Pan Bóg pocieszył. Wspomnij na Tobiasza, jako był potracił wszystkie dziatki i majętności, a Pan Bóg stokrotnie go pocieszył. Wspomnij Hijoba, jako się z ziemi i innymi ludźmi świętymi

http://rcin.org.pl

Pan Bóg obchodzić raczył, a gdy oni nie wątpili o łasce Jego, tedy im znamienite i hojne dawał pociechy, tak my nie wątpijmy o łasce Jego, a On nas stokrotnie pocieszy. Słysząc Petronella takową mowę męża swojego, poczęła mówić: o mój najmilszy mężu, radabym serdecznie żeby mi Pan Bóg takie serce sprawił, abym się mogła takowej żałości odjąć, ale nie mogę. Inna była sprawa Jakóba, patryarchy, gdy syn jego był żyw, ale nasz (jak tego są pewne znaki) po członku rozniesiony od srogich bestji morskich został! Ach nieszczęsna rybo! tyśto mi dziś żałosną nowinę przyniosła, już przynieś zaraz i śmierć mnie żałosnej matce jego! a tak będąc w onym smutku, rozkazała wnet z ścian w pałacach swoich zebrać one kosztowne obicia, a na miejsce ich czarnem suknem obić, okazując tem żałobę po śmierci syna swojego. Także też Wolfgang książe rozkazał w swoich pałacach uczynić. A gdy takowa smutna nowina rozeszła się po wszystkiej ziemi, wszyscy poddani jej w wielkim smutku byli, usłyszawszy o śmierci syna książego. A gdy też ta nowina onej insuły królewnej gdzie była, którą ona usłyszawszy wielce się zasmuciła. Jednak chcąc się pewnej rzeczy dowiedzieć, nająwszy posłańca, pisała list do księżny Petronelli w te słowa: Doszła mnie jakaś niedobra nowina, jakoby syn Waszej Książęcej Mości zapewnie miał umrzeć z czegom jest bardzo żałosna, albowiem uznając łaskę Waszej Ks. Mości naprzeciw sobie, z pilnością starałam się o to, jakobym mogła jaką pocieszoną nowinę przysłać Waszej Kr. Mości, ale uprzedziła widzę żałosne nowiny. A przetoż jakom się rada społecznie z Waszą Ks. Mością z wesołych nowin cieszyła tak też poczytam na rzecz słuszną, abym z tej smutnej nowiny społecznego żalu dopomagała. A iż jeszcze temu wiary nie daję, to mi się zdało przystojnie uczynić, abym się przez pisanie dowiedziała od Waszej Ks. Mości aby mi tego za jakie niebezpieczeństwo i dworne badanie się Wasza Ks. Mość nie raczy poczytać gdyż mnie inna rzecz do tego przywiązała, jeno chrześcijańska powinność, iż każdy widząc smutnego bliźniego swojego, ma też być uczestnikiem jego

http://rcin.org.pl

smutku albo wesołości. Znając tę tedy osobliwą łaskę W. Ks. Mości ku sobie zaniechać tegom nie miała, co się tam na ten czas dzieje około W. Ks. Mości. Zatem się łasce W. Ks. Mości polecam na zawsze życzliwa i najniższa służebnica. Gdy takowy list do księżny był przyniesiony skoro go jej przeczytano, była bardzo wdzięczna, na które nic nie odpisując, słowy krótkiemi onego posła o wielkiej swojej żałości jej oznajmując odprawiła, mówiąc: iż ta sama w prędkim czasie u niej będzie, a wszystko co się stało z moim najmilszym synem oznajmię. On poseł, aby był pewniejszą sprawę zdał onej szpitalnej, z pilnością się pewnej rzeczy między dworzany książęcemi dowiadywał bo ta szpitalna zleciła, by się wywiedział co się tam stało. A tak wywiedziawszy się dostatecznie, wrócił się do onej insuły i sprawiwszy od księżnej poselstwo, powiedział, iż ta sama wkrótce będzie. Potem Magielona pytała się, co się tam dowiedział, opowiedział: iż rybacy ułowili rybę w morzu, którą zwano wilk morski i darowali ją książęciu i w onej rybie znaleziono trzy pierścienie. Usłyszawszy Magielona o pierścieniach, zaraz się domyśliła, iż to te były, które miała od niego. A tak zwątpiwszy o życiu jego, acz przed posłem z tego się nie wydała, szedłszy do celi swojej znowu lamentowała w te słowa: Już widzę, iż tak osierociała jestem białogłowa, że nieszczęśliwszej niema nademnie. Ach! niestetyż mnie od wszystkich opuszczonej! i czemużem ja pierwej sama nie umarła? o najwdzięczniejszy małżonku mój, już się i ja nie ucieszę z towarzystwa twojego. O nieszczęśliwa rybo! daleko bardziej przynależało, abyś mnie była pożarła, niżeli ulubieńca mojego. O jako krótko bardzo i na czas mały nasza miłość społeczna trwała? a smutkowi i boleści żadnego końca nie masz, zawdy się w nędznym sercu mojem co żałosnego ponosić musi: jam (ach! biada mnie), ja tej śmierci przyczyną była. Przetobym teraz raczej umrzeć zaraz wolała, niżeli tak często mam umierać. Potem księżna Petronella będąc tak bardzo żałosna po swoim synu, żeby się niejako w onej żałości pocieszała do insuły portu pogańskiego, aby tam uczy-

http://rcin.org.pl

niwszy obchód synowi swojemu, z oną szpitalną się społecznie pocieszała. Albowiem księżna ją bardzo kochała, iż (jako się pierwej powiedziało) za świętą miała. Gdy przyjechała, zaraz ku kościołowi się udała, a szpitalna spostrzegłszy ją do niej i wyszła i przywitawszy się szła do kościoła. Tam po niektórych modlitwach księżna bardzo żałosną będąca przyzwała do siebie szpitalną i poczęła jej o swojem smutku powiadać, mówiąc: szlachetna panno! wdzięcznam byłam z pisania twego, widząc iż osobliwą miłość skłoniłaś ku mnie i ku domowi memu. Jakobym to była rada wiedziała: żebyś się była ze mną cieszyła z powrócenia syna mojego, ale gdyż inaczej Bóg chciał, więc mi teraz społecznego żalu dopomódz. Jużem straciła wszystką pociechę starości mojej—jedynego syna mojego, już go podobno więcej nie obaczę. Ach! niestetyż mnie żałosnej matce, żem mu kiedykolwiek pozwoliła na to niefortunne rycerstwo jego. Słysząc Magielona tak żałosne narzekania smutnej matki, poczęła rzewnie płakać. Słyszałam miłościwa pani, że w tej rybie, co ją księciu darowali, znaleziono jakieś pierścienie syna W. K. Mości, proszę jeśliby W. K. Mość miała przy sobie, racz mi też pokazać; potem księżna pokazała jej ona poznawszy, iż te same były, które niegdyś od męża swojego miała, jeszcze większą boleścią serce jej przyrażone było. Ale jako mądra panienka, niechcąc tak wielkiej żałości pokazywać po sobie, wesołą miną i słowy cieszyła księżnę i sama siebie mówiąc. Miłościwa księżno, każdemu poważanemu sercu nic innego nie przystoi, jeno w największym przypadku rozumiem się sprawować. Prawda że nie mały żal serce opanować musiał W. K. Mości, jednego tylko syna mając, tak go marnie postradać. Ale tem się cieszyć należy, że to wola Boża była, a co Jemu się podoba, na tem przestawać mamy. I lubo tu jasne znaki śmierci syna W. K. Mości, jednak słysząc o cnocie uczciwości, układności przeciwko każdemu stanowi przychylności i dobrem zachowaniu jego, tak mi go serdecznie żal jakobym krwi książęcej skoligacona z nim była. Ale wiem miłościwa księżno, iż jest wiele zdań i podobieństw

http://rcin.org.pl

na świecie, jednak się to z czasem odmienia, że o czem już prawie wątpimy, potem się to inaczej odmieni i nagradza. Niepodobnać było rzecz gdy Józefa patryarchę bracia Izraelitom sprzedali, aby mógł kiedy przyjść do takiej godności, na którą go Faraon król egipski wywyższył; nadto ojciec jego mniemał że go zwierz zjadł, nie spodziewał się, aby miał kiedy z wielką pociechą oglądać syna swojego, przecież to Pan Bóg dziwnie (nad wszystkie mniemanie ludzkie) odmienić raczył, o czem wszyscy dobrze wiemy. A któż wie co się jeszcze z synem W. K. Mości dzieje, mógł te pierścienie jako stracić, albo dać komu innemu, które przez inne ręce zginęły. A tak miłościwa księżno, proszę, aby W. K. Mość nie przypuszczała żalu do serca swojego, gdyż tak poważnemu stanowi, w każdym nieszczęśliwym przypadku, sprawować się rozumem przystoi. Bo takowe lamenta księciu Jego Mości wielką żałość przyniosą, jeżeli więc W. K. Mość od nich nie powściągniesz, trzeba się obawiać, abyś go teraz przed czasem o śmierć nie przyprawiła, ale jeżeli to już Pan Bóg za grzechy nasze takowy żal dopuścić raczył, tedy go wdzięcznie od Niego przyjmować musimy i dziękować Jego świętej dobroci za wszystko ku nam lepszemu końcowi sprawuje. A tak ona szpitalna acz sama potrzebowała więcej aby ją był kto w jej smutku z miłością pocieszył, jednak jak mogła cieszyła oną księżnę, matkę zginionego małżonka swojego. Po onej rozmowie księżna Petronella była ucieszona i odmieniwszy umysł swój z lepszą myślą, poczęła to Panu Bogu poruczać i dała wiele jałmużny do onego szpitala prosząc, aby się wszyscy nabożnymi prośbami do Pana Boga udali, to jest, żeby jeszcze mogła w dobrem zdrowiu oglądać syna swojego, a jeśli by go też już raczył wziąść z tego świata, aby go przyjąć raczył do wiecznej i nigdy nieskończonej chwały swojej. Jechała tedy księżna z lepszą myślą do domu swojego. Magielona wszedłszy do kościoła, zaczęła rzewnie płakać, modląc się Panu Bogu, prosiła, aby małżonka jej w dobrem zdrowiu przywrócić raczył go rodzicom swoim, jeśliby był żyw. Potem to sama w sobie rozmyślała

http://rcin.org.pl

jako one pierścienie straciła z szyi swojej, ale żadnym sposobem tego dojść nie mogła. Ale rozmyślając sobie, iż mu żadnej przyczyny do tego nie dała, dla czegożby się od niej odłączyć miał, poczęła z płaczem narzekać mówiąc: O szacowne złoto, kogoż ty kiedy do czego dobrego przywiedziesz! czemużeś mnie najmilszy nie zbudził? a czemużeś mnie nic nie rzekł, a czyliżbym ja ich tobie odmówiła? mogłeś to o mnie dobrze trzymać gdybym bez ciebie w domu ojca mojego zostać nie chciała i gdy ci się ze wszystkiem sama dała, wszak już ja i pierścienie twoje były, o najmilszy; otóż pierścienie wróciły się do rąk matki twojej, ale ach! niestetyż? gdzieżeś się podział? powróć o mój najmilszy za klejnoty swojemi, a pociesz smutny matkę swoją, ale podobno już próżne narzekanie. Ach! by mi się to godziło czynić, w tej głębokości morskiej pewniebym cię szukała, ale gdy złe nieszczęsne nowinę tę przyniosło już nie przyjedzie, jeno się Panu Bogu poruczyć, aby duszę twoją przyjął w łaskę swoją. A jeśli jeszcze w zdrowiu z łaski Bożej zachowany jest, proszę pokornie Wszechmocny Boże, racz go przywrócić go ojcu jego, ku pociesze nas pragnących tego. A tak ona królewna mocno to u siebie postanowiła, jeśliby Piotr hrabia nie wrócił się do rodziców swoich, że już tak przy onym kościele i szpitalu w czystości panieńskiej chce dokończyć żywota swojego.

Jako Piotr hrabia będąc czas długi na dworze cesarza, prosił go, aby mógł nawiedzieć rodziców swoich.

Gdy się tak stało, on szlachetny młodzieniec Piotr hrabia będąc czas niemały na dworze cesarza Sułtana Bibionii w wielkiej łasce i miłości, nieinaczej tylko jakoby był własnym synem jego. A nie tylko iż go sam cesarz kochał, ale i wszyscy ludzie pogańscy, tam możniejsi i ubożsi mieli go w wielkiej uczciwości, ztąd się z każdym przystojnie zachował. Cesarz gdziekolwiek miał wesół być, tedy nigdy nie zapominał, aby po Piotra posłać nie miał, bo się dziwnie kochał w mą-

http://rcin.org.pl

drych i roztropnych radach jego. A z nikim cesarz chętniej nie mawiał, jako z nim, bo o co tylko pytał, około rzeczy rycerskich jako i krajowych, tedy z nim żaden nie umiał lepiej rozmawiać jako Piotr hrabia. A lubo częstokroć cesarz wesołym i Piotra przy swoich biesiadach miewał przecie Piotr nie mógł być wesół, przywodząc sobie na pamięć Magielonę, straconą małżonkę swoją. Albowiem od onego czasu, jak go nawałności morskie od niej odłączyły, tedy niewiedział gdzieby się podziała i coby się z nią działo. Bo tak rozumiał iż ona będąc królewskiego domu i subtelnie wychowana, gdyby na nią frasunek miał przyjść, tedy by jej szlachetnemu przyrodzeniu szkodziło, zaczem trudno się z onej puszczy mogła wywikłać i rozumiał, że ją zwierzęta pożarły, ztąd zawsze wielką żałość na sercu miał. A widząc wielką łaskę cesarską ku sobie umyślił dnia jednego prosić cesarza o pozwolenie, aby mógł nawiedzić rodziców swoich, których już przez czas nie mały nie widział. I trafiło sie jednego dnia, iż cesarz bardzo wesół był, a wielu ludzi według zwyczaju świata, zwłaszcza chrześcijan na swobodę wypuszczał i wiele im złota, srebra i pieniędzy rozdawał. Upatrzywszy Piotr hrabia gdy był cesarz najweselszy, a wielką uczciwość mu uczyniwszy padł na kolana przed nim i uczynił taką prośbę. Najjaśniejszy cesarzu i panie między innymi pany najzamożniejszy panie mój miłościwy, przez niemały czas będąc przy W. C. Mości, gdym się ku sobie najmniejszym słówkiem lub za kimkolwiek do W. C. Mości przyczyniał, zawsze wdzięcznie W. C. Mości twarz uznałem ku sobie i wszystkom snadnie otrzymał. A iż jeszcze dotąd jakom się na dworze W. C. Mości nie sam od siebie prosiłem, teraz abym w prośbie mojej nie był odrzucony, pilnie, pokornie i uniżenie proszę, rozumiejąc to, iż prośba moja majestatu W. C. Mości najmniej sobie nie naruszę. Albowiem Najjaśniejszy Cesarzu nic słusznego od W. C. Mości domagać się niechcę. A tak pokornie proszę, aby W. C. Mość miłościwe ucho swoje i wdzięczną twarz swoją cesarską ku mnie obrócić i pokazać raczył, aby ja w słusznych prośbach swoich dziś od W. C. Mości wysłuchany był. Gdy cesarz słyszał

http://rcin.org.pl

tak pokorną prośbę jego, rzekł mu: Ty sam znasz jako ja zawsze mam ukontentowanie z tego, gdy rozmowy albo sprawy twoje dochodzą do uszu moich i jeszcześ ty nigdy nie doświadczył, abym ja kiedy odmówić miał tobie o co mnie prosiłeś, a jakom ja zwykł wiele czynić dla ciebie w cudzych prośbach cóż rozumiesz; jeśliby to osobie mojej cesarskiej przystało, abym miał pogardzać własnemi prośbami twojemi? naostatek choćbyś mnie prosić chciał o trzecią część państwa mojego, uczynię. A tak już powiedz czego niedostawał, a żadnej rzeczy dziś nie odmówimy. Co usłyszawszy Piotr, dziwnie był ucieszony z tego i począł cesarza prosić mówiąc: Najjaśniejszy cesarzu panie mój miłościwy! uznawam niewymowną łaskę ku sobie W. C. Mości, której ja nigdy niegodzien, abym to słusznie kiedy mógł, albo umiał rekopensować usługami mojemi, które nigdy nie są tak dostateczne, aby sobie zjednać mogły łaskę tak hojną W. C. Mości. Ale iż to szczera dobrotliwość pańska W. Mości sprawuje, póki życia mojego będzie, zechcę usty swojemi ustawicznie godność W. C. Mości głośno po wszystkiem świecie rozgłaszać. A że Najjaśniejszy Cesarzu, słysząc z miłościwych ust W. C. Mości, iż w słusznych prośbach swoich odrzucony być nie mam, za takową miłościwą łaskę W. C. Mości pokornie dziękuję. Rozumiem Najjaśniejszy panie, iż miłość synowska ku rodzicom, jest to osobliwy dar Boży, a wiem jak ten zacny klejnot jest płatny i u W. C. Mości, gdyż matkę swoją w takiej uczciwości raczysz chować, iż ty w podziwieniu jest u wszystkich narodów postronnych. Ztąd ja widzę, iż Pan Bóg C. Mości za to osobliwie błogosławić raczy i W. C. Mość w pokoju państwo swoje sprawować raczysz, od W. C. Mości umyśliłem rodzice swe nawiedzić, którzy jeszcze żywi, prosząc pokornie, abym za dozwoleniem W. C. M. mógł nawiedzić rodzice swoje i w starości pocieszyć bytność moją. A przetoż proszę, aby ta słuszna moja prośba o niełaskę u W. C. M. mnie nie przyprawiła.

Gdy cesarz prośby wysłuchał, począł mówić, acz widzę słuszną prośbę twoją, że mnie do tego masz, co cnotliwemu synowi przystoi czynić ku rodzicom, ale że mi się zda za rzecz niesłuszną, abyś ty od dworu na-

http://rcin.org.pl

szego odjechać miał, gdyżem ja na cię włożył urząd; iż tylko przez ciebie samego do Majestatu naszego pochodzą wszystkie sprawy, tak osobliwe jako i pospolite, a nie widzę przy dworze swoim, gdyby tak snadnie, kto potrafić miał, jako ty, a czem rzekł słowo, iż się tobie z niczego nie wymówię, jakożem to gotów uczynić, możeli się bez tego obejść? radbym temu, abyś nie odjeżdżał od dworu mojego, co widząc nie mogę poganić umysłu i przedsięwzięciu twojemu, aby jeśliby się mogły takie kondycye znaleźć, iżbyś ty mógł tej powinności swojej ku rodzicom swoim (nie jeżdżąc do nich) dosyć uczynić, wszak łatwo przez posła możesz swojem pisaniem zdrowie ich nawiedzić. Oto skarby moje wszystkie są otwarte przed tobą nabierz co potrzeba złota, srebra, kosztownych klejnotów, a poślij rodzicom swoim, tedy im uczynisz rzecz wdzięczną, a nie napieraj się sam jechać odemnie, bo to pewnie wiedz, iżem ja serce moje cesarskie nakłonił ku tobie, iż cię najprzedniejszym panem po sobie w państwie mojem uczynić chcę, a toć swojem słowem cesarskiem ślubuję. Ale iżbym uczynił zadosyć słowu i obietnicy swojej cesarskiej, tedy to dla ciebie uczynię, że cię bardzo kocham, że ci pozwalam wyjechać z państwa mojego, tylko tym sposobem, abyś mi ślubował, jako skoro nawiedzisz rodzice swoje, abyś się zaraz do mnie wrócił. Co jeśli uczynisz, ja to com ci cesarskiem swojem słowem obiecał zechce nieomylnie wszystko ziścić.

Co gdy usłyszał Piotr, upadłszy do nóg cesarskich, mówić począł: Najjaśniejszy Cesarzu, nie mogę tego inaczej zeznać, ja niegodny W. C. M. sługa, tylko to, że lubo mam tak wiele godności, ale to wszystko jedynie mam z łaski cesarskiej. Znam też Najjaśniejszy Cesarzu, tak niewymowną i żadnym językiem niewysławioną łaskę W. C. M. ku sobie, tak nie wiem aby który syn, miał więcej kiedy znać u ojca własnego, co ja doznaję, ale się o to usilnie starać będę, jakobym tę łaskę nieprzebraną mógł odsłużyć. A tak Najjaśniejszy Cesarzu, dosyć teraz mam łaski, iż ten odnieść mogę w dom rodziców moich miłosierny respekt W. C. M. drogich skar-

http://rcin.org.pl

bów nie ruszając, gdy swoją prezencyą będę w progach rodziców moich, a to im największe bogactwa stanie, wiedząc nadto, że te sam Pan Bóg z dawna obficie ubogacić raczył. Lecz rozumiem Najjaśniejszy Cesarzu, że tem sławniej dom ich ozdobić mogę, gdy on takiego pana, któremu na całym świecie w możności i bogactwach nie masz równego wniosę zacne klejnoty i upominki, których żaden król najmożniejszy książe mieć nie może, choćby się też chcieli najwięcej o to starać. A przetoż tę miłościwą łaskę i te obietnice od W. C. M. wdzięcznie przyjąwszy, pokornie za wszystko dziękuję, że skoro tylko nawiedzę rodziców swoich zaraz się powrócę do W. C. M.

Widząc sułtan umysł i przedsięwzięcie Piotra hrabi, wnet rozkazał listy pisać do wszystkich urzędników i do wszystkich baszów, urzędników i do wszystkich czausów po wszystkiem państwie swoim, aby oni Piotra wszędzie z wielką uczciwością przyjmowali. A cokolwiekby rozkazał, aby go słuchali jak samego sułtana i gdzieby mu się zły przejazd trafił, aby go przeprowadzić rozkazali. Tak, gdy go już cesarz od siebie odprawował i dał mu wielką obfitość złota i srebra, klejnotów bardzo drogich z wielkim żalem żegnanie i rozstanie cesarskie z onym Piotrem hrabią było. Wziąwszy Piotr hrabia tak łaskawą i miłościwą od cesarza odprawę, począł się w drogę wybierać i trafił mu się okręt, który szedł do Aleksandryi, przypłynęli tedy, Piotr hrabia szedł naprzód do czausa z listem, który go przeczytawszy, z wielką uczciwością przyjął Piotra hrabię, gdzie odpoczywał przez kilka dni tamże, a chcąc tem bezpieczniej zawieść do ojczyzny swojej skarby one od cesarza, prosił czausa, aby rozkazał zrobić faseczek niewielkich czternaście, które gdy uczyniono, rozkazał soli w nich nasypać, a w pośrodku pochował klejnoty, potem prosił czausa, żeby mu zjednał okręt dla jechania, co on z wielką pilnością uczynił. I znalazł jednego żeglarza, który się brał z kupią do królestwa francuzkiego, gdzie się też brał Piotr hrabia. Gdy tam z onym żeglarzem umawiał się, coby mu chciał dać za to, żeby go wziął do francuz-

http://rcin.org.pl

kiej ziemi z onemi czternastoma faseczkami, tedy nadto żeglarz zacenił jemu więcej. Piotr hrabia postąpił i zaraz mu wszystko zapłacił. Tamże potem z onemi faskami wsiadł do okrętu, a marynarze mniemali, żeby sól wiózł, bo on między nimi ten głos puszczał, że do ubogiego szpitala miał oddać one faseczki z solą; gdy już będzie niedaleko ojczyzny swojej. Widząc starszy okrętu onego, iż miał najemnika dobrego, bardzo mu rad był. Tak tedy jechali, mając dobry wiatr pogodny, aż do insuły, którą zowią Gogonią. Gdy już na miejsce przyjechali, Piotr hrabia wysiadłszy z okrętu, począł się przechadzać po onej insule i znalazł tam łąkę bardzo wdzięczną, na której była wielka obfitość kwiatów, barzo pięknych, których zapachem i widokiem wielce się ukontentował. Będąc w onem dziwnem zamyśleniu, częścią z wielkiej pracy, zasnął na onej łące; potem żeglarze widząc, iż mieli pogodę, niechcąc chwili dobrej omieszkać sobie, zabrali się jechać, a widząc starszy okrętu onego, iż jego najemnika nie było, kazał go wołać. Ale on tak był zasnął, iż żadnego wołania nie słyszał, a gdy go się pan okrętu onego dowołać nie mógł, rozkazał żagle rozciągnąć i ruszyć i tak odjechali Piotra śpiącego i lubo oni rozumieli, iż gdzieś daleko zabłądził. Gdy potem jechali aż do onego portu pogańskiego, gdzie był zbudowany kościół i szpital, ku czci świętego Piotra z Magielona, tamże wyłożywszy rzeczy wszystkie z okrętu onego, mówili: a z tą solą onego dobrego pana co uczynimy? wszakże on miał wolę dać do szpitala; ażeby się woli jego dosyć, ponieważ dobrze nawigacyę zapłacił, zostawmy ją w tym ubogim szpitalu. Potem starszy okrętu onego szedł do szpitalnej, mówiąc: miła i dobra pani, mamy tu czternaście faseczek soli jednego dobrego męża, który się był puścił na morze, ale gdzieś się zbłądziwszy zginął, a rzeczy miał wolą oddać do szpitala, zatem według woli jego oddajemy tobie pozostałe naczynia. Weźcież to, a proście aby go Pan Bóg w zdrowiu zachować raczył. Szpitalna takowy dar wdzięcznie od onych marynarzy przyjąwszy, wielce im dziękowała i rozkazała złożyć one faseczki do szpitala.

http://rcin.org.pl

[Jako Magielona gdy jedną faseczkę odbić kazała, znalazła w niej wielkie skarby.

Trafiło się czasu jednego, iż szpitalna odbić kazała jedną faskę i dobywać soli, aleć tam znalazła wiele złota, srebra i klejnotów rozmaitych; odbiła potem drugą, trzecią i znalazła w onych drugich faskach wielkie obfitości rzeczy kosztownych, potem sobie mówiła; jeśli ten pan, którego są te skarby nieżyje, niechże będzie Bóg miłościw duszy jego, ale jeśli żyje, niech go niebo pocieszy i serce jego świętymi napełni konsalacyami. A jeśliby go Pan Bóg przyniósł, tedy jemu się jeszcze wrócić może, a ja to czynić będę, z chwałą Imienia Bożego będzie i poszła po murarzy, gdzie się tylko mogę i dowiedzieć o najlepszem rzemieślniku i z wielkim kosztem i nakładem kościół budować poczęła, tedy w krótkim bardzo czasie zbudowała kosztowny kościół i szpital tak dalece, że we wszystkiem chrześcijaństwie trudno było o drugi taki i dziwnie sławny na wszystkie strony świata, tak iż wielkie mnóstwo ludzi tam się zjeżdżało dziwując się dostatkowi onemu, a widząc iż ona szpitalna nie miała żadnego dochodu, dziwowali się temu bardzo i tak wszyscy mówili! Zaprawdę to musi być święta pani, bo wejrzawszy na jej ubóstwo, któżby rzekł, aby ona kiedy temu tak kosztownemu budowaniu mogła dosyć uczynić? Sami rzemieślnicy bardzo się temu dziwowali, zkąd ona szpitalna na takową fabrykę dostatek miała. Słysząc Wolfgang hrabia i Petronella, jakim kosztem w pogańskim porcie kościół świętego Piotra z szpitalem był zbudowany, umyślił miejsce ono nawiedzić z nabożeństwem wielkiem. Tamże w żałobnem odzieniu przyjechali i wysłuchawszy mszy świętej i kazania, rozkazali sobie przywołać szpitalnej i rozmawiali z nią długo o żalu i smutku, dochodzącym z stracenia syna swojego. Ale i ona była w niemniejszym żalu, jednak lubo sama pocieszenia potrzebowała, cieszyła je jak mogła. Po takich rozmowach odjechali do domu, zostawiwszy zacną jałmużnę na potrzeby onego kościoła i szpitala.

http://rcin.org.pl

Jako po onem długiem spaniu ocucił się Piotr hrabia, a ujrzawszy nocne ciemności zdziwił się tak twardemu zaśnięciu swojemu.

Gdy bardzo długo leżał twardym snem zmorzony Piotr hrabia odecknął się potem, a wejrzawszy w niebo obaczył iż noc blizka była i zdumiał się, że tak bardzo zasnął. Wstawszy z onego miejsca szedł ku brzegu morza, zkąd okręt odszedł, a gdy go nie zastał, rozumiał, iż dla ciemności nie mógł ujrzeć okrętu onego i począł wielkim głosem wołać na żeglarzy, ale się mu nikt nie odezwał. A tak zląkłszy się wielce, znowu wpadł w wielkie niebezpieczeństwo i nowy smutek napełnił serce jego, tak iż od wielkiej żałości padł jako umarły na ziemię, prawie od pamięci i od rozumu odszedł i tak leżał długo na ziemi zanim do siebie przyszedł. Potem uważywszy co się z nim stało, począł narzekać, mówiąc: ach! niestetyż mnie najnieszczęśliwszemu człowiekowi na świecie, któryż kiedy syn ludzki urodził się niefortunniejszy jako ja? ach! ciężka i bolesna odmiano! niedosyć że ci na tem było, żeś mnie mojej najmilszej małżonki pozbawiła, jeszcze się to za mało zdało, żeś mnie przez długi czas w służbę poniewolną do człowieka pogańskiego wyprawiła; gdziebym już wolał chociaż w wiecznej niewoli zostawać? I tak przez oną całą noc błąkał się po puszczy i narzekał w wielkiej żałości, aż do samego prawie dnia trwając. Gdy był już dzień, poglądał tam i sam upatrując po onej insule, gdzieby mógł znaleźć jaką łódkę, albo nawę, ale tak onem chodzeniem spracowany i gorącością zemdlony, fetorem wód morskich zarażony, żałością serdeczną zdjęty, widząc iż znikąd ratunku i pomocy niema, upadł na oblicze swoje, a leżąc krzyżem, wołał do Pana Boga, o Boże wszechmocny, jeżeli jest wola twoja raczże mnie pocieszyć! Ale Bóg dobroczynny, który wiernych swoich nigdy nie opuszcza, dziwnym sposobem dodał mu konsolacyi. Albowiem trafunkiem przyjechali marynarze do insuły onej, aby spragnieni będąc ochłodzili się słodką wodą, która tam płynęła ze skały i ujrzawszy tam człowieka

http://rcin.org.pl

leżącego i napół umarłego, przyszli do niego, a zmiłowawszy się nad nim, trzeźwili go jak mogli, a gdy już trochę przyszedł do siebie, tedy go wzięli z sobą do nawy i położywszy go, zakryli odzieniem swojem i przyjechali z nim do miasta, które zwano Krapania i tam go do szpitala wprowadzili i oddali szpitalnemu i odjechali. Gdy Piotr w onym szpitalu niemały czas był, trafiło się czasu jednego, gdy według zwyczaju przechadzał się nad morzem, iż ujrzał okręt przygotowany do odjechania, a chcąc się dowiedzieć zkądby był i dokąd się obrócić miał, usłyszawszy tam marynarzy językiem ojczyzny swojej mówiących; pytał ich, jakoby rychło odjechać do domu. Odpowiedzieli mu, iż najdalej za trzy dni. Szedł potem Piotr do starszego Nauty okrętu onego i prosił, aby gowziął z sobą, powiadając mu, że był z tej ziemi, z której i oni, a iż tu przez czas długi zdjęty był niemocą wielką. Ujrzawszy Nauty młodzieńca udatnego, tylko schorzałego, obiecał to uczynić, że go miał wziąść jako ziomka swojego. I powiedział mu Nauta: wiedz o tem, że my teraz do Prowancyi pojedziemy bo musimy być w pogańskim porcie nad morzem, który zowią wodą Umarłą, a ztamtąd zostawiwszy towary swoje w insule tego portu pojedziemy ku domowi. Piotr chętnie na wszystko pozwolił i wsiadłszy na okręt, jechał z nimi. I wszczęła się wzmianka w onym okręcie o kościele i szpitalu świętego Piotra z Magieloną. Gdy Piotr usłyszał, iż wspominają o Magielonie, zdumiawszy się, pytał ich pilnie gdzieby był taki kościół i szpital? I odpowiedzieli mu, iż w tej insulę, którą zowią portem pogańskim i niedawno jako tam kościół jest wielkim kosztem wybudowany i wielkie się tam cuda dzieją. Dla tego tobie radzimy, żebyś się tam obiecał, gdzie możesz rychlej przyjść do dobrego zdrowia, tylko się dobrą wiarą, a prawem sercem ofiaruj. Słysząc to Piotr, ślubował Panu Bogu przez cały miesiąc zostawać w onym szpitalu, spodziewając się tam czego dowiedzieć o najmilszej Magielonie swojej, lubo zawsze miemał, że umrzeć albo zginąć miała. Potem przypłynęli do onego portu pogańskiego i tam onego chorego ekspedyowali.

http://rcin.org.pl

A gdy Piotr z okrętu wysiadł, ucieszył się wielce, iż mu Pan Bóg raczył dać przyjść do pożądanego portu niedaleko ojczyzny swojej i wszedłszy do kościoła, dziękował Mu za to: potem z kościoła onego wyszedłszy, wszedł do szpitala, aby tam odpocząć sobie, gdzie tak sobie umyślił, aby nic nie oznajmował o sobie rodzicom swoim, póty póki nie przyszedł do pierwszego zdrowia. Szpitalna według zwyczaju swego weszła do szpitala nawiedzać chorych, a widząc tam nowotnego perygrymanta między innymi, kazała mu wstać z łoża, a zmywszy mu głowę, ręce i nogi, całowała jako była zwykła każdemu czynić, a wkrótce przyniosła mu białą pościel i spocząć kazała. Przyniosła mu potem jeść, pić, aby się posilił i mówiła do niego: wdzięczny gościu, wszystkiego czegoć tylko będzie potrzeba, tedy sobie rozkaż abyś tem rychlej mógł przyjść do dobrego zdrowia.

Jako Magielona, będąc natenczas szpitalną poznała wdzięcznego małżonka swego.

Gdy już niemały czas był Piotr hrabia w szpitalu onym, począł do zdrowia przychodzić, wielką albowiem pilność szpitalna około niego miała. A bardzo się dziwował pracy i staraniu onej szpitalnej około chorych, a zwłaszcza wiedząc jej pilność około siebie. I myślał tak w sercu, o Boże mój! dziękuję ci, żeś mnie już ze wszystkich trudności i boleści wybawił i tak w myślach zostawał. W tem Magielona według zwyczaju swego chodząc między choremi, gdy do onego gościa nowotnego przyszła, widząc go płaczącego, mniemała że to dla niedostatku jakiego czynił, albo dla niewygody i zaraz pytała go: wdzięczny gościu dla czegoś tak smutny, dla czego płaczesz? Powiedz mi czego ci nie dostaje i co cię dolega? nic tak nie masz trudnego, coby dla was nie uczyniono; cokolwiek sobie rozkażecie, ja pracy nie będę żałować i wszystko być musi. Odpowiedział Piotr: o święta pani! niema nic, czegoby tu mnie niedostawało i owszem znam wielki dostatek, wielką pracę i pilność waszą około zdrowia mego, ale ludzi niemocnych zawsze jest ten obyczaj, iż gdy oni sobie swe przeszłe dolegli-

http://rcin.org.pl

wości na pamięć przywodzą, tedy zatrudno serce wyrwać może, by się znowu boleść wznowić nie miała; bo chcący się pocieszyć, pierwszych przygód przypominam; wspominawszy szczęście i nieszczęście, tedy się zewsząd żal w sercu szerzy. Bo jeżeli się człowiek z rzeczy szczęśliwych nie rozweseli, to pierwszy a wielki żal, o! będąc w żałości i utrapieniu ustawicznem tedy to drugi, a jeszcze nieznośniejszy. A gdy szpitalna usłyszała, że o przypadkach i o nieszczęściu gość on przypominał, cieszyła go mówiąc: prawdać jest gościu miły, iż rzeczy przeszłe, a zwłaszcza które z nieszczęścia przypadają, wielką złość w sercu rozmnażają, ale to zawsze na świecie być musi, a żadnego człowieka nie ma z tak zacnego, jak ubogiego, któryby kiedy jakiego nieszczęścia i przeciwnych losów nie miał doświadczyć na siebie. A tak ciesząc go i sama siebie cieszyła, jednak chciała się zdaleka wypytywać, co go za nieszczęście i przygody spotkały. Piotr chcąc jej wszystko oznajmić, bo widział roztropną białogłowę, począł nie mianując ani wspominając osoby swoje przygody wyliczać, mówiąc: był jeden zacny człowiek rodu książęcego, miał też i małżonkę rodu królewskiego, ci tylko jednego syna mieli, w którym się bardzo z jego dzielności i męztwa kochali. Ten usłyszawszy o pięknej panience w obcych krajach u jednego wielkiego króla, która się osobliwie w ludziach rycerskich kochała, przedsięwziął ten umysł, aby też tam jechał, chcąc się popisać z męztwem swojem. A uprosił to sobie u ojca i matki i mu pozwolili, acz z wielką żałością jechać do cudzych krajów. Potem gdy był przez niemały czas na dworze onego wielkiego króla, gdzie ta panienka była, która w piękności swej na świecie równej nie miała, tam gdy się wiele zacnych rycerskich ludzi zjechało, ten którego tu nadmienił miał szczęście od Pana Boga, iż żaden nie mógł zrównać rycerskim dziełom jego, zkąd go król, królowa i ona ze wszech najpiękniejsza królewna bardzo kochali. I tak się przydało, iż on rycerz był potajemnie wezwany do onej królewnej, tam z sobą namówili się, że mieli w stanie małżeńskim żyjąc dokończyć żywota swego, na co zezwoliw-

http://rcin.org.pl

szy on rycerz, uwiózł potajemnie oną królewnę, od ojca i matki, jej oświadczając się. Aby ich nie znaleziono wjechał między skały i puszczając nad morze konie sobie odpoczywali. Panienka będąc spracowaną, zasnęła na łonie rycerza onego. Ten gdy się przypatrywał piękności jej, odpiął szatę na piersiach, a ujrzawszy węzełek czerwony związany, rozwiązał go i znalazł trzy pierścienie w nim co jej był dał w upominku, które mu dała przy pożegnaniu matka jego, i złożywsyy je wedle siebie. W tem przeleciał ptak, porwał on węzełek, mniemając by mięso było. Obawiając się by na się nie rozgniewał królewnę, chcąc dostać pierścieni onych, za nim szedł, ptak uleciał na odnogę morską, a rycerz znalazłszy łódkę chciał dojechać ptaka onego, ale go wiatry porwały i zaniosły na głębokości morskie, a panienkę w onej srogiej puszczy zostawił i tam rozumiem, iż srogie zwierzęta zjadły. Otóż moja święta pani, gdy sobie to przypomnę, bez żałości być nie mogę. Zrozumiawszy to Magielona, że jej stracony małżonek jest, nie dając znać po sobie od wielkiej radości zalała się łzami bo swoją twarz wszystką zakryła.

Jako Magielona poznawszy małżonka swego cieszyła go w smutku jego.

Wdzięczny gościu, a miły przyjacielu, jako was Bóg zachować raczył od srogiej nawałności morskiej, tam wam to wszystko według myśli sprawi, że małżonkę swoją, którą tak uprzejmie miłujecie, wprędce ujrzycie i rodzice swe w dobrem zdrowiu nawiedzicie i obrócą się wam wszystkie smutki w wesele. A ja też ze strony swej będę Pana Boga prosiła, aby was pocieszyć raczył. Takową pociechę gdy Piotr usłyszał, wstawszy jął jej dziękować, mówiąc: o święta pani! tak miłe są słowa twoje, że przenikły serce moje, iżem jest osobliwie pocieszony w mojem utrapieniu. I proszę usilnie, abyście się ze mną modlili, bo wierzę, iż modlitwa wasza wielce mi dopomódz może u Pana Boga. Co rzekłszy chciał ją ścisnąć za nogi, ale zabroniła mu tego, a podniósłszy go kazała, aby się położył. Potem poszła

http://rcin.org.pl

do komory swojej, a napisawszy list do Hewlu do onej gospodyni, u której była przez trzy dni, posłała do niej kursora swego dawszy mu pieniędzy, aby jej tam nakupiła złotogłowy i innych rzeczy kosztownych; pereł, złota, jedwabiów, co ona gospodyni dla niej z wielką chęcią uczyniła, mniemając, aby to dla ozdoby kościoła ona pielgrzymka kupowała. Bo to już widziała, jako wielkim kosztem tam była kościół zbudowała. Potem posłała po krawca bardzo dobrego, aby jej wszystko porobił. Gdy już tedy miała to wszystko czego jej było potrzeba rozkazała czemprędzej krawcowi szaty robić, tak jako na jej stan królewski należało. A gdy onemu krawcowi rozkazywała, dziwował się bardzo i nigdyby był niepotrafił ani był temu dosyć uczynił, gdyby był od niej informacyi nie miał, ponieważ ona na wszystkiem się znając, dobrze rozpowiedzieć umiała.

Rozkazała też nakupić opon i obicia kosztownego, co jej wszystko ona gospodyni z wielką chęcią sprawiła i odesłała. Przyozdobiła tedy dwa pokoje: jeden w którym sama mieszkała, a drugi blizko siebie. I sprawiła pościel bardzo kosztowną, kotary także szacowne i wstawiła jedno łoże do swego pokoju, a drugie do drugiego, obiwszy oponami. Potem rozkazała łaźnią przygotować i wedle zwyczaju swego szła nawiedzić chorych i przystąpiwszy do Piotra rzekła: przyjacielu miły nie chcę ażebyś tu między chorymi innymi leżał, alem ci kazała łaźnią zrobić, abyś się z tych brudów omył i ja ci posłużę, potem ci dam osobny pokój i pościel, gdzie będziesz miał swój wczas, bo mam nadzieję w Panu Bogu, iż cię rychło pocieszy i uzdrowi.

Potem go wprowadziła do onej łaźni, gdzie mu sama służyła; i zmywszy głowę jego, natarła ją wonnymi olejkami i całowała. Potem kazała go prowadzić do onego pokoju, który była dla niego przyozdobiła.

Gdy Piotr do pokoju przyszedł, zadziwił się niewymownie i mówił sam do siebie: o zaprawdę apperancya ta owa nie człowieka prostego, widzę iż pani, która tym

http://rcin.org.pl

szpitalem rządzi, musi być królewskiego rodu, bo tak wspaniałe ozdoby nie w każdym książęcym domu mogą się znaleźć. Magielona szedłszy do swego pokoju, ubrawszy się kosztownie, zawinęła się w cienki rąbek, a wszedłszy do niego gdzie leżał, rzekła: najuczciwszy rycerzu, oraz małżonku mój najmilszy! już teraz niech będzie ucieszone serce twoje, które przez niemały czas smutne było. O tom ja jest Magielona twoja, dla którejś wiele złego ucierpiał także i ja dla ciebie, jam ci jest, którą opuściłeś śpiącą na głębokiej puszczy. Jam jest ona, którą wziąłeś z domu króla Neapolitańskiego. Jam ci dała łańcuch, który miałam od matki mojej, a przeto mój najmilszy małżonku, już teraz poznaj, żem ja jest ta, której pragnie serce twoje, a tak odwinąwszy rąbek widzieć się pozwoliła i poznać z twarzy swojej urodą piękną ozdobionej.

Jako Piotr poznał pożądaną małżonkę swoją i jaką radość społeczną mieli.

Gdy Piotr hrabia z Prowancyi najwdzięczniejszą małżonkę swoją ujrzał, której przez długi czas nie widział, powstawszy mile ją przywitał, a z onej wielkiej radości płakali oboje tak bardzo, że najmniejszego słowa nie mogli przemówić, a uspokoiwszy się od płaczu, siedli i swoje rozliczne przechody wspominali. Jaka była radość niepodobna aby ją kto piórem swem dostatecznie określić potrafił. Ale tenby snadnie wyraził, ktoby sam w takowej okazyi był królewną: albowiem nie mogła się napatrzyć wdzięcznego małżonka swego, także i on wzajemnie. Potem Piotr hrabia wyliczył nieszczęście swoje i jako był w łasce u sułtana cesarza, jako się sam w wielkiej żałości w morzu chciał utopić. Ona także wspominała, jako matka jego i ojciec byli w żałości i gdy pierścienie jego w morskiej rybie znaleźli, jako jej też one faseczki do rąk przyszły, za które zbudowała kościół i szpital i cały on dzień na wspólnej konwersacyi strawili.

http://rcin.org.pl

Potem postanowili między sobą, żeby to co najprędzej obznajmili rodzicom swoim. W tem rzekł Piotr hrabia: najmilsza małżonko i oblubienico moja, obiecałem Panu Bogu, będąc na morzu, żem nie miał oznajmić ojcu i matce, ażebym przez miesiąc cały tu w tym szpitalu pomieszkiwał służąc Panu Bogu i świętemu Piotrowi patronowi swemu, tak jakom zwykł czynić.

Rzekła potem Magielona i owszem najmilszy mój gdyż to Panu Bogu za tę łaskę dziękować będziemy, prosząc go aby nas w dobrym zdrowiu i błogosławieństwie zachować raczył. Jednak mój najmilszy, mnie by się tak zdało, gdyż mam z matką waszą wielkie zachowanie, abym do domu waszego jechała i abym z nią postanowiła, żeby ona pospołu tu z ojcem waszym przyjechała; wszakże na to tak tajemnie będę sprawowała, iż im o powróceniu waszem nie opowiem, póki tu sami nie przyjdą, to dopiero im oznajmiemy. To gdy Piotr usłyszał, bardzo mu się podobało. Gdy się już onego dnia noc przybliżyła. Magielona pożegnawszy najmilszego swego, szła na swój spokój, jak zwykle była czyniła.

Gdy się już dzień poczynał, Magielona wstała rano a wziąwszy na siebie odzienie, w którem ubogim służyła, do infermyi wszedłszy opatrzyła chorę, przyszła też do najmilszego swego, pytając go, jakoby mu się onej nocy powodziło. Miasto odpowiedzi, dziwował się onej tak wielkiej pokorze jej, iż ona będąc tak zacnego stanu królewskiego, nie wstydziła się chorym ludziom służyć, osobliwie się w takim życiu kochając mówił: już widzę najmilsza małżonko moja, iż Pan Bóg Wszechmogący nie dla czego innego mnie z trudności wybawić raczył, jedno dla szczęśliwego życia twojego, w którem widzę jako się chwalebnie sprawujesz, za co Panu Bogu osobliwie dziękuję, albowiem to uznaję, iż żadnej godności we mnie nie masz, ani była, czembym ja to u Pana Boga zasłużył, jednak to wszystko dla samej ciebie ze mną dzieje się, gdyżeś to swemi świętemi sprawami i mnie i sobie u Pana Boga zasłużyła.

http://rcin.org.pl

Ona mówiła: mój najmilszy, już mi dajcie pozwolenie, abym jechała i oznajmiła rodzicom waszym także pociech i radości nasze: wiem iż będzie im wdzięczna nowina, której Piotr rzekł: już cię niechaj Pan Bóg prowadzić raczy. A tak jechała do Prowancyi.

Gdy się Wolfgang książe i Petronella dowiedzieli o przyjeździe szpitalnej, wyszli przeciwko niej i z wielką ją uczciwością przyjęli, dziwując się coby to było, iż tak dobrowolnie w ich dom przyjechała, gdyż przedtem nigdy od posługi ludzi chorych szpitala na krok jeden odejść nie chciała.

Wziąwszy potem ją z sobą do pałacu swego, wielką jej uczciwość oddali, jakoż dla jej godności było komu, chociaż jeszcze nie wiedzieli, iż rodu królewskiego była. A gdy tam natenczas była, jako zawsze zwykli oni zacni ludzie przed nią uskarżać się w żałości swojej, tak i natenczas najprzód o zaginieniu syna swojego rzecz zaczęli, jako się nigdy serce ich od żałości uspokoić nie może, gdy się znikąd o nim dowiedzieć nie mogli. Dopiero Magielona słysząc to, poczęła mówić do nich:

„Miłościwe książęta! za prawdę to waszemu tak zacnemu i poważnemu stanowi nieprzystoi, tak się woli Bożej przeciwić: nie bez przyczyny przyjechałam, ale abym oznajmiła, że nadzieja w Panu Bogu, iż możecie wkrótce oglądać syna swojego, tylko wątpić nie chciejcie w łasce Bożej, a przeto ja com widziała bezpiecznie wam opowiadam, gdym się do Boga modliła nocy przeszłej, ukazał mi się Pan Bóg Chrystus, mając z sobą rycerza młodego i rzekł do mnie: oto masz tenci jest stracony syn Wolfganga księcia dla którego jest w wielkim frasunku. A tak idź do nich, a powiedz im niech tu przyjdzie. Potem rzekłam: a mój Panie, jam ci gotowa uczynić, co mi rozkażesz. Rzekł mi potem Pan: już idź, a gdy oni nie uwierzą tobie, oto masz łańcuch, ukaż go im“.

Ujrzawszy Wolfgang i Petronela łańcuch syna dziwną radością i weselem byli napełnieni, dziękowali jej za szczęśliwą nowinę i mieli, aby była na noc u nich

http://rcin.org.pl

została, ale się im z tego wymówiła, mówiąc, iż nieprzystojną rzecz mając w domu gościa, tak zacnego syna waszego, a pana mojego, któżby jego zacnej osobie wówczas uczynił? a tak proszę, żebyście mi za złe nie mieli, że muszę pospieszać na przyjęcie jego.

W tem Wolfgang rzekł: to ja rozkaże wozy gotować i posłać tam mięsiwa różnego, jako napoju rozmaitego na przyjazd gościa wdzięcznego waszego, a syna mojego.

Odpowiedziała szpitalna: nie jest tego natenczas żadna potrzeba, już się postaram, że syn wielkiego księcia Mości, będzie miał co jeść i pić, tylko o tem pilnie niech wasze będzie staranie, jakobyście na czas naznaczony przyjechali do mnie. A proszę was, te sukna żałobne każcie ze ścian pozbierać, pokazując pewne oznaki przyszłego wesela mojego.

A gdy niedziela przyszła, tedy Wolfgang książe z Petronellą, małżonką swoją i ze wszystkiem dworem swojem bogato przyjechali do kościoła świętego Piotra i Magielony wysłuchali mszy świętej i kazania, a gdy już po wszystkiem nabożeństwie było, wezwała z sobą na osobne miejsce ona szpitalna księżne i księcia, wprowadziwszy ich do pokoju onego, gdzie był Piotr, syn ich trzymając jedno za jedną rękę, a drugie za drugą rękę, mówiła teraz uznawajcie, pilnie się przypatrują, jeśli to jest syn wasz?

A gdy Piotr ujrzał ojca i matkę swoją szedł ku drzwiom, a upadłszy do nóg ich od wielkiego płaczu i radości nie mógł nic przemówić.

Poznali natychmiast ojciec i matka syna swojego a ściskając i całując go płakali tak, że najmniejszego słowa przemówić od płaczu i wielkiej radości nie mogli. Tam gdy się z płaczem i radością witali, Magielona od nich odeszła do swego pokoju, gdy rodzice z synem swoim rozmawiali, pytając go o różne rzeczy i rozmaite przygody. Kiedy opowiadał wszystko co się z nim działo, przychodzi Magielona bogato ubrana, którą gdy książe i księżna ujrzeli, zadziwili się, niewiedząc zkądby się wzięła tak piękna panienka, której prawie we wszyst-

http://rcin.org.pl

kiem na świecie równej nie było, którą Piotr wstawszy mile powitał. Co rodzice ujrzawszy bardzo się dziwowali. Rzekł potem Piotr.

„Ojcze najłaskawszy i najmilsza matko moja! toć jest panienka zacnego i wielkiego rodu, córka króla Neapolitańskiego, dla której jam był wyjechał z domu swojego. Tak przez niemały czas czekała na mnie w swojej czystości panieńskiej i zbudowała szpital i ten kościół, służąc ubogim i upatrując ludzi chorych. Tać jest najmilsza małżonka moja, którą ja był utracił".

A tak przystąpiwszy Wolfgang książe z Petronellą, z wielkim podziwieniem ją witali, dziękując Panu Bogu, iż On to dziwnie sprawić raczył, że im wprzód przywrócił ukochanego syna ich, złączył szczęśliwie małżeństwo nad wszelką ich nadzieję: tak wszyscy społem szli do kościoła, gdzie kazali we wszystkie dzwony dzwonić i dziękczynnie Bogu śpiewać.

To gdy się stało, rozkazał Wolfgang hrabia znakomite gody obwołać, które miał sprawić dla syna.

Rozpisali listy do królów Włoskich ziem, do króla Francuzkiego, szwagra swego, do króla Neapolitańskiego, ojca Magielony, małżonki syna swego i do księcia niemieckiego, naznaczając im czas na dzień świętego Piotra. W te słowa były pisane listy.

„Gdy mnie wielka pociecha w starości mojej spotkała, iż syn mój ukochany któregom przez długi czas nie widział, za dziwną sprawą Boga Wszechmogącego przebywszy dziwne, a trudne przygody i niebezpieczeństwo, powrócił się do domu, a co większa, iż w księstwie twojem znalazł za dziwnem zrządzeniem, żywą utraconą małżonkę swoją, córkę wielkiego króla Neapolitańskiego imieniem Magielona. A że niewymowna radość mie w starości spotkała, proszę jako swych miłościwych panów i przyjaciół, abyście mi pomagali tego społecznego wesela, ostatecznej podobno pociechy w starości mojej, gdy to małżeństwo syna mojego przez tak długi czas, w wielkiej uczciwości i czystości jest zachowane aż do dnia teraźniejszego, proszę aby Wasza godność na akt zjechać się raczyli na dzień świętego Piotra, aby ten

http://rcin.org.pl

stan małżeński syna mego wedle porządku kościoła świętego, już miał skuteczne utwierdzenie przy obecności waszej.

Gdy ten list do Neapolitańskiego monarchy przyniesiono, on sam od wielkiej radości płakał, i posławszy po królowę, oznajmił jej co się stało.

Potem Piotr hrabia wspominawszy sobie, że deklarował sułtanowi, iż odwiedziwszy rodzice swoje wrócić się miał do jego dworu, nie zdało mu się, aby słowo swe rycerskie odmienić miał, radził się ojca swego, coby jego w tem za zdanie było powiadając, oprzeć się komu, uchowaj Boże, aby się miał o to obrazić na mnie, moglibyśmy sobie w niebezpieczeństwo i księztwo nasze podać. Zdałoby mi się, abyśmy do tego listu napisali, oznajmując mu szczęście nasze po nieszczęsnych i rozmaitych przypadkach, które nas spotkały, tak mniemam że mu miło będzie.

Tedy pisał list temi słowy:

„Wolfgang, książe wolny, hrabia Prowancyi i Piotr młodszy, Petronella księżna i Magielona, króla Neapolitańskiego córka, służby swe jako niezwyciężonemu cesarzowi, ofiarujemy i sobie zalecamy, Najjaśniejszy Cesarzu! Panie nasz miłościwy, sława i dobroć Waszej Cesarskiej Mości, jako hojnie narodowi rozgłaszana, nie można aby słów tak wiele dostawało, abyśmy to kiedy opowiedzieć mogli, niewysławioną bowiem łaskę W. C. Mości wiecznie odsługiwać będziemy. A lubo miłościwy cesarzu, syn nasz obiecał się dopełnić usług swoich u W. C. Mości, został od nich cudownie wybawiony. A teraz przyszedłszy do szczęścia pożądanego z którego się ciesząc zupełnie na akt wesela suplikujemy“.

Jako na ono wesele zjechali się zaproszeni królowie, książęta i turecki poseł z upominkami kosztownemi.

Gdy czas i dzień naznaczony weselnemu aktowi przychodził, zjechało się wiele królów możnych, monarchów, książąt i panów, także i poseł cesarski, a zjechaw-

http://rcin.org.pl

szy się, gotowali się jechać do kościoła św. Piotra z Magieloną, ale dowiedziawszy się o cesarskim pośle, czekali na niego. Potem oni wszyscy królowie i książęta zeszli się do jednego pałacu, Wolfgang hrabia i Piotr syn jego wyszli przeciwko posłowi cesarskiemu, który publicznie przed wszystkiemi poselstwo odprawował i głośno były listy cesarskie czytane i oddane dary. Jechali potem do ślubu, do kościoła z wielkim tryumfem przyjechali z Genui, biskup dawał ślub stadłu onemu.

Gdy już po ślubie było, uderzano z dział licznych przy różnych instrumentach tak iż ziemia od wielkiego huku drżała. Potem wrócili się do domu i przez czternaście dni ową wielką wesołość odprawowali. Tak każdy chcąc po sobie pokazać wdzięczność onemu młodemu stadłu, różnie się popisywali. Jedni na wodzie igrzyska wyprawiali, drudzy swe dzieła na koniach pokazywali, a inni zaś do pierścienia gonitwy odprawiali i dziwne widowiska dały się widzieć.

Na książęcym też placu rozliczne muzyki i ochoty były, krótko mówiąc nigdzie w żadnych historyach opisanego wesela równego nie znajdzie. A gdy się to skończyło, rozjechali się wszyscy do swoich domów z wielkiem zadowoleniem, chwaląc z tego dzieło Opatrzności Boskiej.

KONIEC.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

KSIĄŻKI LUDOWE.

WYDANE NAKŁADEM KSIĘGARNI

J. Breslauera,

w Warszawie, Miodowa 21.

		kop.
1.	Historya Aladyna czyli Lampa cudowna.	15
2.	Historya Ali Baby czyli czterdziestu rozbójników .	15
3.	Historya o Magielonie Królew. Neapolitańskiej . .	20
4.	Historya o siedmiu mędrcach.	20
5.	Historya o 2 siostrach zawist. szczęścia młod. . .	15
6.	Historya Indjan czyli rozbójnicy na wyspie . . .	20
7.	Historya o Księciu Achmedzie	20
8.	Historya o małym i dużym Wojtku	20
9.	Historya o śpiącym i obudzonym	20
10.	Historya Cudownych podróży pewnego Araba . .	15
11.	Schmidt Eustachiusz	25
12.	— Koszyk kwiatów	20
13.	— Mały Henryś	20
14.	— Życie Genowefy I i II część . . . po	20
15.	— Róża z Tanenbergu	20
16.	— Tymoteusz i Filemon	20
17.	— Turcy pod Wiedniem	20
18.	— Węglarz z Walencyi	20
19.	Beecher Stowe. Chata wuja Tomasza	20
20.	Kolumb. Odkrycie Ameryki	20
21.	Świt. Podróże Gulliwera I i II część . . . po	20
22.	Oskar Młot. Kocham Ciebie!	20
23.	Eol. Zbiór Powinszowań	25
24.	Mistrz Twardowski.	30
25.	Z pod Katowskiego miecza.	20
26.	Jaskinia Beatusu	20
27.	Rinaldo-Rinaldini	20
28.	Kartusz. sławny bandyta we Francyi	15
29.	Sowizdrzał i jego awantury	15

http://rcin.org.pl

30. Jan III Sobieski pod Wiedniem. . . . . .
31. Duch królowej Berty. . . . . .
32. Kozak zaczarowany . . . . . .
33. Wróżby ze snów . . . . . .
34. Przygody Robinsona . . . . . .
35. Czart i pół kwarty wódki . . . . . .
36. Pięć Powiastek . . . . . .
37. Męczennicy . . . . . .
38. Jadwiga, oblubienica bandyty . . . . . .
39. Dwie powieści z Tysiąca Nocy i jedna . . . . . .
40. Chłopiec okrętowy. . . . . .
41. Skarbczyk słodkich bilecików i listów . . . . . .
42. Wielki Sennik Egipski . . . . . .
43. Nowy Sennik Egipski . . . . . .
44. Bosko Czarnoksiężnik. . . . . .
45. Dziewica Orleańska, powieść . . . . . po
46. Najnowszy wybór Śpiewek i krak część I, II, III i IV . . . . . .
47. Przeraźliwe Echo trąby ostatecznej . . . . . .
48. Ksiądz Kordecki, powieść . . . . . .
49. Michał Brodowicz . . . . . .
50 Wyrocznia, czyli kabała . . . . . .
51. Straszliwe widma, czyli Wigilija Bożego Narod. .

Elementarze.

1. Elementarz języka polskiego . . . . . .
2. „ „ niemieckiego . . . . . .
3. „ „ francuzkiego . . . . . .
4. „ „ Polskiego i Ruskiego, mały . .
5. „ „ „ „ większy.
6. „ „ Russkiego i Niemieckiego . .
7. „ „ Polskiego, francus. i niem. . .

Sekretarze.

1. Najnowszy sekretarz. . . . . rub. 1—
2. Mały sekretarz . . . . . „ 1—
3. Sekretarz dla zakochanych . . . . . „ 1—

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
23959

http://rcin.org.pl